

0240/
2009.-1

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2009

ISSN 0551-5343



9 770551 534095

1

(660)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

dr hab. prof. UMK Adam Dobaczewski

Redaktor

Anna Stankiewicz

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
– decyzja nr 507/DWB/P/2009

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2009

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,24. Ark. druk. 6,00. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI



ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Andrzej Bogusławski</i> : Polski rozkaznik w ujęciu operacyjnym	3
<i>Jolanta Chojak</i> : Przypomnienie o przypominaniu	13
<i>Magdalena Danielewiczowa</i> : Jak używamy słowa <i>spokojnie</i> ?	29
<i>Katarzyna Drózdź-Luszczak</i> : Czy <i>postawa obojętna</i> to wewnętrzna sprzeczność? Refleksje semantyczne o leksemie <i>postawa</i>	40
<i>Maciej Grochowski</i> : O cechach składniowych i łączliwości jednostek <i>istny, istic</i>	50
<i>Anna Pajdzińska</i> : Nie nastanie świat świetny, świetlisty i świeży?	60
<i>Marzena Stępień</i> : Ile jednostek języka kryje się za kształtem <i>stwierdzać/stwierdzić</i> ?	69
Bibliografia opublikowanych prac naukowych Profesor Zofii Zaron	84

RECENZJE

<i>Waldemar Czachur</i> : Halina Grzmil-Tylutki, <i>Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu</i> , Kraków 2006	90
<i>Anna Grzeszak</i> : <i>Pojęcie – słowo – tekst</i> , pod. red. Renaty Grzegorzczkovej i Krystyny Waszakovej, Warszawa 2008	93

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Andrzej Bogusławski</i> : The Polish Imperative in the Operational Approach	3
<i>Jolanta Chojak</i> : The Reminder about Reminding	13
<i>Magdalena Danielewiczowa</i> : How Do We Use the Word <i>spokojnie</i> (Quiet)?	29
<i>Katarzyna Dróżdż-Luszczuk</i> : Is <i>postawa obojętna</i> (Indifferent Attitude) a Contradiction in Terms? Semantic Reflections on the Lexeme <i>postawa</i> (Attitude)	40
<i>Maciej Grochowski</i> : On Syntactic Features and Connectivity of <i>istny</i> 'Real', <i>iście</i> 'Truly'	50
<i>Anna Pajdzińska</i> : Nie nastanie świat świetny, świetlisty i świeży? (Won't There Come the Glorious, Luminous and New World?)	60
<i>Marzena Stępień</i> : How Many Linguistic Units Are There in the Form of <i>stwierdzać</i> / <i>stwierdzić</i> (Reckon)?	69
The Bibliography of Published Studies by Professor Zofia Zaron	84

REVIEWS

<i>Waldemar Czachur</i> : Halina Grzmil-Tylutki, <i>Gatunek w świetle francuskiej teorii</i> <i>dyskursu</i> , Kraków 2006	90
<i>Anna Grzeszak</i> : <i>Pojęcie – słowo – tekst</i> , ed. by Renata Grzegorzycowa and Krystyna Waszakowa, Warszawa 2008	93

Andrzej Bogusławski
(Uniwersytet Warszawski)

POLSKI ROZKAŹNIK W UJĘCIU OPERACYJNYM

Osiągnięcia naukowe Profesor Zofii Zaron, stanowiące ważną część dorobku językoznawstwa polskiego ostatniego czterdziestolecia, mają charakter wielostronny. Uczona zajmowała się różnorodnym materiałem i rozgałęzioną problematyką zarówno z zakresu gramatyki, jak i leksykologii, a także wkraczała z sukcesem na tereny wiążące się wprawdzie mocno z działaniami językowymi, ale niepodlegające już kanonicznemu językoznawstwu. Dwie są dziedziny, którym niewątpliwie poświęcała się z największym zapałem, oddając im szczególnie dużo czasu i wysiłku. Są to: z jednej strony, ściśle językoznawczej, składnia, z drugiej strony, szeroko rozumiana aksjologia. Jej książka *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej* (Zaron 1985) jest zapewne najbardziej reprezentatywnym owocem działalności w tej drugiej dziedzinie, choć obok tego trzeba by było wymienić szereg innych opracowań o podobnym charakterze, jakie wyszły spod Jej pióra.

Poniższy przyczynek stanowi ogląd fragmentu polskiej składni i nieodłącznej od niej fleksji, ze szczególnym nastawieniem na ich aspekty morfologiczne, ale w pewnej mierze plasuje się na przecięciu dziedzin przed chwilą wymienionych.

Bo aksjologia w oczywisty sposób musi nieustannie mieć do czynienia z wyróżnionym instrumentarium językowym służącym przekazowi chęć, woli ludzkiej, nastawionych na te czy inne przedmioty jako, odpowiednio, nosicieli „wartości”, czy to pozytywnych, czy negatywnych, a w tym instrumentarium zgoła może centralne miejsce przypada rozkaźnikowi, który przy całym swym zróżnicowaniu etniczno-językowym stanowi niewątpliwie kategorię uniwersalną. Aczkolwiek ostatecznym fundamentem każdego języka są narzędzia tworzenia zdań asertorycznych, „powiedzeń, że tak a tak”, do których zdania rozkaźnikowe nie należą, to jednak nie można sobie właściwie wyobrazić języka naturalnego, w którym rozkaźnik byłby nieobecny. Otóż w swej wypowiedzi zajmę się właśnie tym „aksjologicznym” fragmentem polskiej gramatyki, jaki reprezentuje rozkaźnik.

Nie będzie mi jednak chodzić o stronę poznawczą, czyli semantyczną, a także instrumentalną, pragmatyczną, rozkaźnika polskiego, której dotykałem w paru artykułach (np. Bogusławski 2002). O tej stronie mogę w tej chwili tylko powiedzieć, deklaratywnie, że w moim pojęciu ma ona charakter monosemiczny; rzeczą pragmatyki jest w mojej wizji zróżnicowanie efektów użycia rozkaźnika w postaci wydawania rozkazów, poleceń, wezwań, przekazywania rad, zezwoleń, zgłaszania próśb, żądań, w postaci aktów zapraszania, reklamy, zachęty, pociechy itd. itp.

Podjęmę natomiast próbę zestawienia sposobów *tworzenia*, w języku polskim, podstawowej (w każdym języku) formy rozkaźnika, jaką jest forma 2. osoby liczby pojedynczej (inne polskie formy rozkaźnikowe, formy 2. osoby liczby mnogiej i 1. osoby liczby mnogiej, są tworzone według skrajnie prostego wzoru od form 2. osoby liczby pojedynczej).

To zestawienie sposobów tworzenia wskazanej formy nie ma być jednak jakiegokolwiek. Chodzić mi będzie o obraz wyczerpujący i dający maksymalną generalizację (tzn. minimalizującą liczbę konkretnych form stanowiących nieredukowalne, samoistne jednostki języka lub składniki takich jednostek; przykładem tego rodzaju zjawiska może być forma *miej* dla *mieć*), i to generalizację w ramach opisu „działającego”, „pracującego”, tzn. pozwalającego uzyskiwać poprawne kształty w sposób całościowy i *bezpośredni*, na drodze jednoznacznego zastosowania transformacji do danych empirycznie dostępnych mówiącym i jako takie rozpoznawanych przez nich. Przyjmuję tu też założenie, zgodnie z którym tworzenie rozkaźnika (podobnie jak w ogóle form tego rodzaju) jest częścią procedur odbywających się wedle ogólnego „modelu” zwanego *item-and-process* (w przeciwstawieniu do, rzecz można, staroświeckich, procedur zwanych *item-and-arrangement*), bardziej dokładnie zaś rzecz ujmując, ma być koncipowane jako realizacja *operacji* czy też *operacyjnych jednostek języka* w takim rozumieniu, jakie przedłożyłem w pracy *Towards an operational grammar* (Bogusławski 1978) i jakie realizowałem w pewnych pracach.

Jest jasne, że tak zarysowany cel można osiągnąć tylko na drodze ustanowienia określonej częściowej *hierarchii* warunków wyjściowych. Takie warunki okazują się w części *pozytywnie scharakteryzowanymi* warunkami wystarczającymi pewnych przekształceń w ograniczonej dziedzinie; po wyczerpaniu wykrytej w materiale puli takich warunków otrzymujemy warunki mniej ograniczone dla dalszych operacji; na końcu pozostaje najszersza operacja działająca na reszcie materiału w trybie znanym jako *by default*. Nie wyklucza się przy tym stosowania różnych operacji do tych samych operandów: tak jest tam, gdzie warunki operacji są zgodne, tzn. nie prowadzą do podania różnych, sprzecznych, rezultatów, wśród których znalazłyby się formy dewiacyjne.

Na wstępie omówię zasady zapisu wyników badania. Następnie podam te wyniki. Na zakończenie zilustruję zastosowanie kolejnych

operacji oraz skomentuję uzyskany obraz i nasuwające się problemy, które oczekują na rozwiązanie.

Zasady zapisu są następujące:

1. „---” jest symbolem operacji, której sens można oddać jako odpowiednik instrukcji: „zastąp to, co jest nad znakiem ---, tym, co jest pod znakiem ---” (pierwsza rzecz to „operand”, druga – to „rezultant”).

Podstawowe warunki operacji w postaci wzoru sekwencji fonologicznych z ich częstkami diagnostycznymi są podane obok nawiasów kwadratowych i w ich obrębie; inne warunki są podane w dodatkowych omówieniach. W obrębie wspomnianych nawiasów, a także poza nimi, występują często alternatywy części diagnostycznych lub innych; ich alternatywność jest symbolizowana za pomocą ukośnika „/”; alternatywy podporządkowane jakiemuś elementowi w wyższej alternatywie są ujęte w nawiasy „{...}”. Paralelizm części w operandzie i w rezultancie symbolizuje odpowiednie korelacje jedno-jednoznaczne.

V, C, N, P, P' (także: *b', w'*), *K* symbolizują, odpowiednio, samogłoski, spółgłoski, spółgłoski nosowe, spółgłoski wargowe, spółgłoski wargowe miękkie (ściśle), spółgłoski wargowe z następującym *j* przed samogłoską inną niż *i*, które to *j* jest wymienne na *i* tam, gdzie nie następuje samogłoska inna niż *i*), spółgłoski tylnojęzykowe.

Sekwencje fonologiczne, o których mowa, są symbolizowane przez stosowną jukstapozycję właściwych liter. Jeżeli część sekwencji jest dodatkowo scharakteryzowana za pomocą wykluczeń lub opcjonalności, zostaje ona oddzielona od dalszej części znakiem „+”. Warunki polegające na wykluczeniu określonych sekwencji a podane w obrębie zapisu wzoru podstawowego są ujęte w znak „<...>”. Nawiasy okrągłe przy pewnych elementach zapisu oznaczają ich opcjonalność.

2. Zapisy *e[...]*, *i[...]* w operandach, ewentualnie z poprzedzającymi elementami, symbolizują zakończenia form czasu nieprzeszłego od 2. os. lp do 2. os. lm (według przyjętej ich kolejności); alternatywa odpowiednich końcówek osobowych (łącznie z zerową) jest symbolizowana za pomocą *[...]*.

Tam, gdzie występuje omówiony zapis z nawiasami, przyjmuję, że operandy zostały określone w sposób właśnie wskazany, i nie powtarzam tego określenia.

3. Zapis jest mieszany, fonologiczno-ortograficzny (np. zachowana jest litera *ô*). *-i-* stoi na miejscu ortograficznego *-i-* albo *-y-*, także w końcówce *-ij / -yj*, zgodnie z ogólnie znaną repartycją. *d* odpowiada ortograficznemu *dź (dzi)*; *ž* odpowiada ortograficznemu *ż* lub *rz*. \emptyset markuje, dla większej przejrzystości, puste miejsce.

4. Operacje są numerowane rzymskimi oznaczeniami liczb; numeracja odpowiada omówionej wyżej hierarchii.

Zestawienie operacji

I. **-[awa] ć / ł / ła / ło / li / ly**

-[awa] j

Operandy: formy bezokolicznika lub czasu przeszłego.

II. **-[a] m / [...]**

-[a] j

Operandy: formy 1. osoby liczby pojedynczej czasu nieprzeszłego lub odpowiadające im dla danego czasownika formy osób tego czasu według [...], por. wyżej „Zasady zapisu”, p. 2 (przy rezultancie identycznym z rezultantem operacji na formie 1. osoby).

III. **(-)chce[...]**

(-)chciej

Warunek: część „(-)” ma charakter prefiksu lub braku prefiksu.

IV. **-ce[...]**

-ć

Warunek: operandy nie spełniają szczególnego warunku operacji III.

V. **-[V=∅ + (C)CC / (C)CN < ≠rN(i)> / Kl] e[...] / i[...]**

-[V=∅ + (C)CC / (C)CN < ≠rN(i)> / Kl] ij

Warunki: 1. V=∅ w zapisie odnosi się do niezrealizowanej samogłoski, która mogłaby występować p o z a prefiksem (prefiks z samogłoską, choćby tzw. łączącą, por. np. *zetrniesz* – *zetrnij*, jest możliwy).

2. rN(i) symbolizuje sekwencję z zakończeniami i[...], por. wyżej „Zasady zapisu”, p. 2.

VI. **-ę [ś / ź / ć / ǣ / š / ž / č] e[...]**

-ą [ś / ź / ć / ǣ / š / ž / č] ∅

VII. **-[od] i[...]**

-[od] ∅

Warunek: ‘chodzenie’ jako znaczenie podstawowe czasownika lub podstawy etymologicznej czasownika.

VIII. **-o [ž / žd / ǣ / ž / l / dl / j] e[...] / i[...]**

-ó [ž / žd / ǣ / ž / l / dl / j] ∅

Warunki: 1. operandy nie spełniają szczególnego warunku operacji VII.
2. ewentualna cząstka *-ol-* należy do tematu imiennego; nie jest ona elementem jawnie nieimiennie-sufiksalnym.

IX. $-\{C\} + \{\acute{s} / \acute{z} / \acute{c} / \acute{d}\} \mathbf{e}[\dots] / \mathbf{i}[\dots]$

 $-\{C\} + \{\acute{s} / \acute{z} / \acute{c} / \acute{d}\} \emptyset$

Warunek: operandy nie spełniają szczególnych warunków operacji VII, VIII.

X. $-\{\acute{c} / \acute{z}\} \mathbf{e}[\dots]$

 $-\{\acute{c} / \acute{z}\} \emptyset$

Warunek: operandy nie spełniają szczególnych warunków operacji VI, VIII.

XI. $-\mathbf{o}[b' / w'] \mathbf{i}[\dots]$

 $-\acute{o}[b / w] \emptyset$

XII. $-\{P'\} \mathbf{e}[\dots] / \mathbf{i}[\dots]$

 $-\{P\} \emptyset$

Warunki: 1. operandy nie spełniają szczególnych warunków operacji XI.

2. 3. os. lm nie kończy się na *-Vjq*.

XIII. $-\mathbf{a}$

 $-\emptyset$

Operandy: formy 3. osoby liczby mnogiej czasu nieprzeszłego z wyłączeniem takich czasowników spełniających szczególne warunki jednej z operacji I–XII, że rezultat odpowiedniej operacji na nich jest odmienny od rezultanta operacji XIII (który byłby przy spełnieniu tych warunków dewiacyjny).

Egzemplifikacja

I. Chodzi tu głównie o czasowniki takie jak *dawać, dajesz, dają – dawaj, wstawać – wstawaj*; czasowniki takie jak *spawać, spawam, spawają – spawaj, skrawać – skrawaj* podlegają też tej operacji, ale stosują się ponadto do operacji II i najogólniejszej XIII.

II. Chodzi tu głównie o czasownik *dam, dasz, ..., dadzą – daj* i pochodne od niego; czasowniki takie jak *czytam, czytasz, ..., czytają –*

czytaj, spawam, spawasz, ..., spawają – spawaj podlegają też tej operacji, ale stosują się ponadto do najogólniejszej operacji XIII.

III. *chce – chciej, zechce – zechciej*, teoretycznie wyobrażalne *odechce – odechciej* itp.

IV. *łechce – łechcz, dygoce – dygocz, migoce – migocz, świergoce – świergocz* (w tym ostatnim wypadku obie formy podaje SJPDor., z przykładem z roku 1953 zawierającym -c-). *Słownik poprawnej polszczyzny* (SPP 1973) mechanicznie oznaczył *wszystkie* formy z sufiksem -ot- / -oc- (w odróżnieniu od późniejszych z -ocz-, powstałych pod wpływem wschodniosłowiańskim) we wszelkich użyciach jako przestarzałe. Nawet jeżeli wykluczyć większość form z -c- z polszczyzny współczesnej (wbrew ich faktycznemu użyciu przynajmniej jako archaizmów; por. też preferowane *gwiazdy migocą, przedsiönki migocą*), pozostaną formy takie jak *łechce / *łechcze* w zwrotach w rodzaju *to łechce jego ambicję / próżność* itp., z rozkaznikiem np. w: *Komplementcie, nie łechcz / * łechc* *mojej dumy*.

V. Przykłady z V=Ø + (C)CC: bez prefiksu: [z -e{...}] *tnie – tnij, tchnie – tchnij*; [z -i{...}] *ćmi – ćmij*; z prefiksem: [z -e{...}] *pośle – pošlij, otrze – otrzyj, zegnje – zegnij, rozedrje – rozedrzyj, potknie – potknij*; [z -i{...}] *oszkli – oszklij, upstrzy – upstrzyj, zaszczy – zaszczyj, zamgli – zamglj, zaćmi – zaćmij, pokpi – pokpij, utkwi – utkwij*, [skonstruowane] *zetli – zetlij, zapchli – zapchlij*; z prefiksem i samogłoską łączącą: *podejmje – podejmij*.

Przykłady z (C)CN: [z -e{...}] *ciągnje – ciągnij, zdejmje – zdejmij*; [z -i{...}] *uzdatni – uzdatnij, rozwidni – rozwidnij, odwodni – odwodnij, uśredni – uśrednij, zaciemni – zaciemnij, wybębni – wybębniej, uaktywni – uaktywnij, zwolni – zwolnij, zaflegmi – zaflegmij*. Przykłady wyłączeń zgodnych z formułą <≠ rN(i)>: *zaczerni – zaczerń, zadarni – zadarn* (zgodnie z operacją XIII), *nakarmi – nakarm* (zgodnie z operacją XII).

Przykłady z Kl: *uwypukli – uwypuklij, zwęgli – zwęglj, zaokrągli – zaokrąglij, ponagli – ponaglij, wysprzęgli – wysprzęglj*, teoretycznie możliwe: *zespierzchli – zespierzchlij, zestęchli – zestęchlij, uzatęchli – uzatęchlij, wychochli – wychochlij*.

VI. Lista spółgłosek poprzedzających zakończenia form stanowiących operandy jest szersza niż poświadczona empirycznie. Chodzi tu więc o ekstrapolację, zwłaszcza opartą na faktycznej realizacji wzoru przy spółgłosce bezdźwięcznej ś: *trzęsie – trząś*. Przykłady ze spółgłoskami dźwięcznymi: *przędzie – prządź, ulęże – uląź, sprzęże – sprząź*.

VII. W gruncie rzeczy idzie tu o dwa czasowniki bezprefiksalne: *chodzić* i *brodzić*, oraz o wszelkie czasowniki pochodne (prefiksalne), łącznie z takimi, które są powiązane ze swymi podstawami tylko etymologicznie, tzn. mającymi znaczenie zupełnie odmienne od wskazanego ('chodzenie'), np. *dochodzi swoich praw – dochodź swoich praw*.

Mimo to można mówić o nieenumeratywności tej klasy czasowników i, dzięki temu, o autentyczności odrębnej operacji. Podstawa została podana w opisie.

Można jednak pokusić się o eksperyment myślowy, który zdaje się potwierdzać świadomościową realność jednostki języka polskiego, o jakiej mówimy. Jeżeli pewna osoba nosi imię lub przydomek *Doda* i chodzi charakterystycznym, np. bardzo szybkim, ale drobnym krokiem, można sobie łatwo wyobrazić ukucie, na oznaczenie tego rodzaju chodzenia, czasownika *dodzić*. Otóż ogólna intuicja językowa każe przypuścić, że usłyszymy raczej: *Nie dodź tak!* niż *Nie dódź tak!* (choć czasownik *wowić* od rosyjskiego imienia *Wowa* będzie miał najpewniej rozkaźnik *wów*, nie: *wow*, por. niżej XI, niezależnie od znaczenia).

VIII. Przykłady w kolejności diagnostycznych spółgłosek i ich sekwencji w opisie: *wozi – wóz, przygwoździ – przygwoźdź, wodzi – wódź, głodzi – głódź, sroży – sróż, morzy – mórż, może – móż, pozwoli – pozwól, modli – módl, upodli – upódl, ukroi – ukrój, stoi – stój*.

Przykłady z *-ol-* należącym do tematu imiennego i z właściwym *-ó-* w rozkaźniku: *mozoli – mozól, wydoli – wydól*; teoretycznie spodziewane i zgodne z intuicją: *zbawoli – zbawól, upacholi – upachól, upadoli – upadól, zachocholi – zachochól*. Przykłady z *-ol-* o odmiennym charakterze, bez *-ó-* w rozkaźniku: *rzępoli – rzępol, partoli – partol, pitoli – pitol, mękoli – mękol, ubzdryngoli – ubzdryngol*, (obscenum; śląskie [i in.] wulgarne w innym znaczeniu) *pierdoli – pierdol*.

IX. Przykłady w kolejności diagnostycznych spółgłosek i ich sekwencji w opisie: *niesie – nieś, kosi – koś, wiezie – wieź, wozi – woź, plecie – pleć, kręci – kręć, pichci – pichć, pieści – pieść, wierci – wierć, wiedzie – wiedź, śledzi – śledź, bruździ – bruźdź*.

X. Przykłady istotne: *piecze – piecz, strzeże – strzeż* (bo 3. os. lm: *pieką, strzegą*). Ale czasowniki takie jak *plakać*, z jednolitym wygłoszeniem tematu w czasie nieprzeszłym, podlegają nie tylko operacji XIII, lecz także X: *placze – płacz*.

XI, XII. Przykłady zasadnicze: *robi – rób, zdobi – zdób*, ale *skrobie – skrob, siorbie – siorb; łowi – łów, wynarodowić – wynarodów, uprzemysłowi – uprzemysłów*. Inne przykłady: *kopie – kop, lepi – lep, mówi – mów, zwątpi – zwątp*.

Wyodrębnienie operacji XII (w odróżnieniu od operacji XIII) jest konieczne, ponieważ zakładam, że temat czasownika podlegającego tej operacji obejmuje po spółgłosce wargowej końcowe *j*, które w pozycji po spółgłosce nie przed samogłoską ma swój alternant sylabiczny *i*; tymczasem takiej realizacji nie ma. Obecność „czystej” (tzn. „twardej”) samogłoski wargowej w rozkaźniku jest odrębnym faktem, który musi być uwzględniony (w operacji XIII niczego podobnego nie ma: jest prosta identyczność fonologiczna tego, co poprzedza *-a*, z rozkaźnikiem jako

tym, co pozostaje po odrzuceniu *-q*; warto dodać dla porównania, że w języku rosyjskim miękka wargowa pozostaje w rozkaźniku, por. *staw'*, i stanowi to zauważalną różnicę w zestawieniu z językiem polskim).

Oczywiście to, co zostało tu powiedziane, dotyczy w równej mierze operacji XI.

Wykluczenie, o którym jest mowa w opisie operacji XII, dotyczy czasowników *umieć* i *rozumieć*: *umie*, *umieją* – *umiej* itd. są zgodne z operacją XIII; spodziewanego według wzoru XII: **um*, **rozum*, nie ma. Istnieje co prawda wyrażenie *zrozum*, *że...* i skrótowe („wtracone”) *zrozum*, ale są to odrębne, również znaczeniowo, idiomy; regularne *rozumiej* (np. ten tekst, sytuację, jaka powstała, itp.) ma swój zgodny z naszym opisem, a więc równie regularny, odpowiednik prefiksalny z prefiksem *z*: *zrozumiej*.

XIII. Ta operacja jest istotna ze względu na takie przypadki, jak: *wie*, *wiedzą* – *wiedz*, *powie*, *powiedzą* – *powiedz*, *je*, *jedzą* – *jedz*, *umie*, *umieją* – *umiej*.

Ale ma ona zastosowanie do olbrzymiej większości czasowników (ewentualnie, obok innych operacji, na co zwracałem wyżej uwagę). Poza banalnymi czasownikami mającymi odmianę „-ać, -am”, „-eć, -eje, -eja”, por. *czytają* – *czytaj*, *rdzewieje*, *rdzewieją* – *rdzewiej*, mamy tu kolosalną liczbę czasowników w postaci wszystkich formacji na *-ować*, por. *ilustruje*, *ilustrują* – *ilustruj*, a dalej mnóstwo czasowników o stałym wygłosie tematu w czasie nieprzeszłym, np. *moczą* – *mocz*, *patrzeć* – *patrz*, *spręży* – *spręż*, *miele* – *miel*, *goni* – *goń* itd.

W tym miejscu warto odnotować przynależność do obecnie omawianej klasy większości czasowników z co najmniej jedną samogłoską nieprefiksálną i z wygłosem tematu na *-l* po spółgłosce, por. *międli* – *międl*, *namydli* – *namydl*, *zapętl* – *zapętl*, *nadwątl* – *nadwątl*, *myśli* – *myśl*, *zawężli* – *zawężl*, *zakropli* – *zakropl*, *zeskobli* – *zeskobl* (jednak raczej nie z wygłosem tematu *-Kl*).

Komentarz ogólny

Przedstawiony zestaw operacji trybu rozkazującego w 2. osobie liczby pojedynczej wyczerpuje na pewno znacznie więcej niż 99,9% rozkaźników potrzebnych w odniesieniu do ogółu czasowników polskich.

Pozostaje oczywiście grupa dobrze znanych rozkaźników kompletnie indywidualnych, które trzeba traktować od strony kształtowej jako odrębne jednostki języka (choć wypełniają one stosowne klatki przewidziane w systemie języka rozważanego od strony semantycznej). Są to takie wyrażenia, jak *miej*, *weź*, archaiczne i poetyckie *patrzaj*. Ich ostatecznej listy nie jestem w stanie podać. Byłaby to najpewniej lista ledwie przekraczająca liczbę dwucyfrową.

Znane problemy z ustaleniem ostatecznego obrazu są związane z pewnymi wahaniem uzusu dotyczącymi czasowników, które mają

w wygłosie tematu zbitki spółgłoskowe z sonornymi. Wśród nich rzeczywiście kłopotliwe są niektóre czasowniki z samogłoską tematyczną *i* (w czasie nieprzeszłym) poprzedzoną zbitką, na końcu której stoi *n* lub *l*. Zaproponowane wyżej operacje przesadzają pewnego rodzaju regularyzację; jest ona zgodna z moimi własnymi przyzwyczajeniami lub skłonnościami. Być może trzeba by było mówić o różnych idiolektach lub grupach idiolektów (podlegających oczywiście procesom mieszania).

Nie przedstawię tu pełnej dyskusji wchodzących w grę przykładów. Odpowiedni kompletny przegląd materiałów korpusowych oraz ewentualnych danych ankietowych dużej próby populacji rodzimych użytkowników polszczyzny mógłby być ciekawym zadaniem empirycznym i teoretycznym.

W tym miejscu wskażę tylko na kilka przykładów wątpliwości, jakie mogą się nasunąć przy konfrontacji moich zapisów z realnym materiałem. Mamy formę *uściślij* jako jedyną możliwą dla czasownika *uściślić*. Kontrastuje ona z zupełnie niewątpliwą formą *(po)myśl*, którą uznałem za produkt operacji XIII, w odróżnieniu od *ponaglij* jako produktu operacji V. Wynikałoby z tego, że forma *uściślij* ma status analogiczny do formy *weź*, status idiosynkrazji. Może jednak są jakieś okoliczności, które pozwoliłyby wyprowadzić tę formę z określonych warunków operacyjnych? Podobne pytanie nasuwa się w odniesieniu do formy *uwznioślij* (jeżeli miałyby się wykluczyć formę *uwzniośl*, co wcale nie jest oczywiste; podobnie można się zastanawiać nad stosownością któregoś z kształtów następujących: *wydorośl*, *wydoroślij*). Jasne jest, że wszyscy w zasadzie powiedzą: *zaczerni*, nie: *zaczernij*. Ująłem to jako regularność operacyjną. Ale jeżeli utworzymy czasownik *uinterdyscyplinarnić*, to raczej mało prawdopodobny będzie rozkaźnik *uinterdyscyplinarni*. Dlaczego? Czasownik *ulatarnić* 'powiesić na latarni' raczej będzie prosił o rozkaźnik *ulatarni*. Forma *ponaglij* jest oczywista, ale formy *zwęglj* i *zwęgl* mogą chyba konkurować ze sobą. Może nie całkiem zły jest kształt *zwapni*. Powiemy raczej: *nie piekl się*. Czy z tego powodu należy zrewidować mój nakaz sformułowany jako „Klij”? Na razie wolę widzieć w *piekl* formę idiosynkratycznie skostniałą.

Dodam, że na pewno nie można w zaleceniach kierować się ideą wprowadzania końcówki *-ij* jako środka zaradczego rozładującego wygłosowe zbitki spółgłoskowe; wystarczy wskazać na fakt, że nikomu nie przyjdzie do głowy utworzenie form **rozwarstwij* lub **nakarmij*, a nawet **rozwarstwijcie* lub **nakarmijmy*: odpowiednia sylabifikacja obejmująca ewentualnie dodatkowe sylaby oparte zgola na spółgłosce bezdźwięcznej pozwala rozwiązać problem; mamy więc np. [roz-wars-tfće] lub [roz-war-stf-će], [roz-war-stf-my], [na-kar-m-my].

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga praktyczna. Operacje XII i XIII mogą być dla pewnych celów zespolone. W nauce języka polskiego jako obcego wygodną regułą typu *rule of thumb* jest: odrzuć od formy 3. osoby liczby mnogiej zakończenie *-(i)ą* (tzn. graficzne *i* również, jeżeli ono w ogó-

le w danej formie występuje), a dostaniesz poprawny rozkaznik w ogromnej większości wypadków (oczywiście odpowiednią mniejszość trzeba zastrzec i jakoś omówić lub wprowadzać indywidualnie). Tak podszedłem do tej sprawy w pracy *Bilingual general purpose dictionary...* (Bogusławski 1995).

Literatura

- A. Bogusławski, 1978, *Towards an operational grammar*, „Studia Semiotyczne” VIII, s. 29–90.
- A. Bogusławski, 1995, *Bilingual general purpose dictionary. A draft instruction with commentaries*, [w:] J. Wawrzyńczyk (ed.), *Bilingual Lexicography in Poland. Theory and Practice*, Warszawa, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, s. 15–55.
- A. Bogusławski, 2002, *Myślenie życzeniowe i działanie życzeniowe. Jeszcze o rozkazniku i narzędziach pokrewnych*, [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego”* (Warszawa, 10–11 maja 2001 r.), Warszawa, Elipsa, s. 86–95.
- Z. Zaron, 1985, *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej. Kochaj bliźniego swego*, Wrocław, Ossolineum.

Słowniki

- SJPDor.: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa, PWN 1958–1969.
- SPP: *Słownik poprawnej polszczyzny*, red. W. Doroszewski, H. Kurkowska, Warszawa, PWN 1973.

The Polish Imperative in the Operational Approach

Summary

The author presents a complete and highly generalizing set of operations yielding the 2nd person singular of the Polish imperative. The description is based on the general 'model' called *item-and-process* and follows the tenets of the author's 1978 paper on „operational grammar”. The operations are 13 in number and they are organized in a hierarchical way, the last of them having a *by default* character. They allow us to obtain the correct forms by certain direct substitutions for entire present tense or infinitive forms of the verbs.

Jolanta Chojak
(Uniwersytet Warszawski)

PRZYPOMNIENIE O PRZYPOMINANIU

Wśród prawie dwóch tysięcy „czasowników oznaczających relację osobową z argumentem zdarzeniowym”, scharakteryzowanych przez Zofię Zaron w imponującym projekcie klasyfikacyjnym przedstawionym w książce *Ze studiów nad składnią i semantyką czasownika* (1980), znalazła się para *przypominać – przypomnieć*. Została ona opisana jako para predykatów akcji w rozumieniu Andrzeja Bogusławskiego (1974), implikujących dwa argumenty osobowe (pierwszy z nich przybiera formę mianownika, drugi – celownika) i jeden zdarzeniowy (realizowany w postaci zdania wprowadzanego przez *że* lub nominalizacji o formie $o + N_{Loc}$). Zarówno schemat składniowy, jak i materiał przykładowy umożliwiają zaliczenie jej do grupy czasowników mówienia. Zakres pracy pozwolił autorce ograniczyć opis do tak scharakteryzowanej jednostki i nie wnikać w szczegóły osobliwego i trudnego do rozwikłania związku predykatów mówienia i mentalnych oraz epistemicznych. A *przypominać* należy pod tym względem do wyrażenń wyjątkowo kłopotliwych w interpretacji semantycznej. Wystarczy powiedzieć, że wskazany kształt stanowi podstawę jednostek leksykalnych należących do klas tworzących podstawowe przeciwstawienie orzeczeń wyróżnionych przez Z. Zaron (2000, 2001, 2002). Obok *przypominać* „orzekającego relację agentywną”, czyli „relację między obiektem a KIMŚ, kto o obiekcie coś wie”, badacze wyróżniają zwykle również *przypominać* nieagentywne, ściślej, komparatywne, orzekające cechy obiektu (Zaron 2000: 686–688). Ono właśnie będzie zasadniczym przedmiotem przedstawionych analiz.

CASUS REMIND

W komentarzu do eksplikacji angielskiego czasownika mówienia *remind* Anna Wierzbicka (1987) w kilku słowach charakteryzuje odpowiadający mu brzmieniem predykat mentalny. Za jego oś semantyczną uznaje dostrzeżenie podobieństwa między dwoma obiektami. Spra-

wia ono, że kontakt zmysłowy z jednym z nich kieruje myśl postrzegającego ku drugiemu:

To say that something (X) *reminds* us of something else (Y) means, roughly, that we perceive some similarity between X and Y and that, as a consequence, perceiving X causes us to think of Y (Wierzbicka 1987: 344).

Można chyba uznać, że w ten sposób w wielkim skrócie wyłożone zostały tezy sformułowane w *Semantic Primitives* (Wierzbicka 1972). Warto jednak mieć świadomość, że tam badaczka zdecydowanie odrzuca formułę zaproponowaną przez Paula Postalą (1970), który wśród znaczeń czasownika *remind* wyróżnia przypominanie spowodowane dostrzeżeniem podobieństwa między obiektami (*X reminds me of Y* – 'I perceive the similarity of X and Y'). Odrzuca również sugestię Meyera Wolfa (1970), dopatrującego się we wszystkich użyciach *remind* komponentu 'cause to remember'. Jej własna propozycja jest głosem w dyskusji nad znaczeniem czasownika *remind*, jego związkiem z wiedzą (a także pamięcią i zapominaniem) z jednej, a podobieństwem z drugiej strony¹. Przede wszystkim jednak stanowi prezentację metody, która umożliwia pokazanie w sposób jasny, zrozumiały, niearbitralny, a zarazem zgodny z intuicją osób mówiących danym językiem wzajemnych związków między różnymi znaczeniami badanego czasownika². Propozycja sformułowana w *Semantic Primitives* modeluje jedno ze znaczeń *remind* jako sekwencję orzekającą związek przyczynowy między sądami dotyczącymi pewnego obiektu X ('something about X' rozumiane jako 'something that can be said about X') a stwierdzeniem jego podobieństwa do innego obiektu (Y). Ponieważ 'podobieństwo' było w tym czasie sprowadzane przez A. Wierzbicką do sądu orzekającego możliwość wyobrażenia sobie, że X to Y (1972: 224), zasadnicze elementy reprezentacji semantycznej *remind* są następujące: 'Coś, co dotyczy X (może być powiedziane o X), powoduje, że mówiący, myśląc o X, myśli: to mógłby być Y' (por. Wierzbicka 1972: 226). Za kluczowy dla zrozumienia specyfiki analizowanego czasownika uważam komponent 'something that can be said about X', charakteryzujący temat wypowiedzi opartej na predykcji *remind*. Niestety w kolejnych przykładach ten właśnie komponent znika, zastępowany przez wyrażenia reprezentujące treść tego, 'co zostało o X powiedziane' w eksplikowanym zdaniu, por.:

¹ Dyskusja taka toczyła się we wczesnych latach 70. przede wszystkim na łamach amerykańskich czasopism „Linguistic Inquire” i „Language”. Oprócz przywoływanych przez A. Wierzbicką badaczy wziął w niej udział również Dwight Bolinger (1971), który kwestionuje diagnozę P. Postalą (1970), pokazuje poważne uchybienia w analitycznej części jego wyводу i broni tezy, że stwierdzenie podobieństwa obiektów nie jest częścią znaczenia odpowiednich zdań opartych na *remind*, lecz wnioskiem ich odbiorców, wyciąganym na podstawie znaczenia użytych wyrażen, ale również kontekstu i wiedzy o świecie.

² Dziś jest ona znana na świecie jako naturalny metajęzyk semantyczny (NMS) i kojarzona z nazwiskami Anny Wierzbickiej oraz Cliffa Goddarda.

John reminds me of Mary in that he has red hair. =

'John (his red hair) causes me to think, thinking about John: this could be Mary (her red hair)' (Wierzbicka 1972: 226).

John reminds me of Mary because he has red hair. =

'John causes me to think, thinking of John: this could be Mary, because he has red hair' (Wierzbicka 1972: 227).

Zdaniem A. Wierzbickiej pierwszy przykład przesądza, że obiektowi wskazanemu w pozycji dopełnienia (Y) i obiektowi w pozycji podmiotu (X) przysługują te same cechy, z czego zdają sprawę dwie identyczne parentezy. Złożona natura wyrażen parentetycznych i ich relacji do struktury podstawowej nie pozwala uznać tego rozwiązania za zadowalające. Przykład drugi został oceniony jako dwuznaczny. Oprócz przytoczonego wyżej znaczenia może mu przysługiwać inne. Będzie wówczas rozumiany jako informacja o pewnej operacji na pamięci osoby wskazanej w pozycji dopełnienia:

John reminds me of Mary because he has red hair. =

'John causes me – who has not been thinking of Mary – to think of Mary, because he has red hair' (Wierzbicka 1972: 227).

Eksplikacje zdają sprawę z dwóch różnych znaczeń czasownika *remind* (w ich powiązaniach). Z ich porównania wynika, że protestując przeciw użytemu przez P. Postalą językowi opisu, A. Wierzbicka podziela jego intuicje co do dwuznaczności zdań typu: *John reminds me of Mary*. Mogą być one rozumiane jako informujące o podobieństwie Johna i Mary, czyli o tym, że John (ściślej: coś, co można o nim powiedzieć) sprawia, że mówiący, myśląc o nim, myśli: to mogłaby być Mary. Mogą mieć również charakter konstatacji, że z powodu Johna (czegoś, co można o nim powiedzieć?) mówiący, który nie myślał w danym momencie o Mary, zaczął o niej myśleć. Opozycja wydaje się dość klarowna. Pytanie, czy taki podział na znaczenia angielskiego czasownika *remind* da się obronić, pozostawiam otwarte. Bardziej interesuje mnie bowiem jego polski odpowiednik, którego znaczenie jest modelowane podobnie.

WYKŁADNIK RELACJI PODOBIENSTWA CZY PREDYKAT MENTALNY?

Pytanie, czy relacja podobieństwa jest w zdaniach z czasownikiem *przypominać* orzekana, czy też jest domysłem ich interpretatorów, postawiła przed laty Zofia Weaver (1978). Jej analiza – oparta na obserwacji struktur predykatowo-argumentowych – może być scharakteryzowana jako komplementarna wobec propozycji Z. Zaron (1980). Obserwacji zostały bowiem poddane wyłącznie struktury o postaci $X_{\text{Nom}} V_{\text{ndk}} Y_{\text{Acc}}$ oraz $X_{\text{Nom}} V Z_{\text{Dat}} Y_{\text{Acc}}$, z dodatkowym ograniczeniem doty-

czącym pozycji realizowanej przez biernik: wykluczono bierniki interpretowane jako realizacje argumentu zdarzeniowego³.

Relacje między badanymi strukturami nie są niestety zaprezentowane w sposób klarowny. Pewne sformułowania wskazują na to, że predykat przedstawiony w nich jako dwuargumentowy jest traktowany w istocie jako trójargumentowy (z argumentem ukrywalnym). Realizacje z niezrealizowanym argumentem zostały uznane za przesadzające o podobieństwie obiektów wskazanych po obu stronach orzeczenia. Realizacje „pełne” są traktowane jako dwuznaczne. Różnicę ilustruje wyrazista para zdań: *Ta maskotka przypomina mi Henia: dostałam ją od niego na pożegnanie.* oraz: *Ta maskotka przypomina mi Henia: ma podobny do niego wyraz twarzy.* Autorka nie próbuje jednak przybliżyć postulowanych interpretacji poprzez reprezentacje semantyczne. Nawiązując do sformułowań SJPDor, mówi tylko o „dodatkowej treści »procesu kojarzenia«, przywoływania na pamięć”, charakterystycznej dla struktur zrealizowanych jako trójargumentowe (Weaver 1978: 157)⁴. Należy zatem sądzić, że predykat uznany został za dwuznaczny, choć znaczenia nie zostały wyeksplikowane, a ich wzajemne relacje są przedstawiane dość pokrętnie. „Wykładnik relacji podobieństwa” został przeciwstawiony predykatowi mentalnemu, który „nie będąc wykładnikiem relacji podobieństwa, może ją implikować”; co więcej, w „niektórych przypadkach treść implikowana może stać się treścią dominującą” (Weaver 1978: 156).

Za próbę odpowiedzi na pytanie, „czy i kiedy różne treści danego predykatu dadzą się wyodrębnić”, należy uznać przedstawiony przez autorkę opis kontekstów, które przesadzają o tym, że podstawą skojarzenia dwóch obiektów jest ich podobieństwo (zawierają one operatory gradacji, a także na rozmaite sposoby wyrażane informacje o podstawie porównania). Trudno jednak nie odnieść wrażenia, że samo pytanie nie należy do jasnych. Przede wszystkim nie wiadomo, jak się owe „różne treści predykatu” – jeśli już zostaną wyodrębnione – mają do jego znaczenia (lub znaczeń) i czy – wobec konkluzji dotyczącej charakteru struktur dwuargumentowych – wszystkie użycia opisywanego predykatu należy uznać za odnoszące się do procesu mentalnego, w którym podmiot doznający dostrzega związku między dwoma obiektami lub stanami rzeczy.

³ Tym samym brana jest pod uwagę tylko jedna z dwóch możliwych interpretacji zdania *Janek przypomniał mi Bolka*. Interpretacja, zgodnie z którą forma imienia własnego reprezentuje argument zdarzeniowy – *sprawę Bolka; to, co zdarzyło się z Bolkiem; moją umowę z Bolkiem* – została wykluczona.

⁴ Autorka nie zajmuje się parami takimi jak: *Ta maskotka przypomina mi Henia: dostałam ją od niego na pożegnanie.* oraz *Ta maskotka przypomina mi o Heniu: dostałam ją od niego na pożegnanie* (to ostatnie jest, jak się wydaje, traktowane jako realizacja predykatu z argumentem zdarzeniowym).

Negatywnie na to ostatnie pytanie odpowiada Renata Grzegorczykova. Odwołując się m.in. do analiz Z. Weaver, mówi ona wprost o „wykształceniu się nowego znaczenia czasownika *przypominać* (już tylko w formie niedokonanej), znaczenia informującego o relacji podobieństwa” (Grzegorczykova 2008: 204). W jej ujęciu mamy w polszczyźnie *przypomnieć* / *przypominać* mentalne i derywowany od jednego z ich znaczeń⁵ czasownik, który można by określić jako komparatywny w rozumieniu Z. Zaron (2000). Zmianom semantycznym, jakie w nim zaszły, towarzyszą zmiany właściwości gramatycznych: ograniczenie do formy niedokonanej i usunięcie frazy celownikowej.

Podobnie zostały wymodelowane relacje między znaczeniami przez Władimira Turowskiego, autora projektu artykułu hasłowego *напоминать*, opracowanego zgodnie z założeniami Apresjanowskiego „integralnego słownika języka rosyjskiego” (Turowskij 1991). Jako jedno z trzech znaczeń czasownika wyróżnia on treść ‘być podobnym’. W przeciwieństwie do dwóch pozostałych, *напоминать* 3 nie ma formy dokonanej (tę samą właściwość ma polski „wykładnik podobieństwa”), za to swobodnie łączy się z operatorami gradacji, czyli podlega stopniowaniu semantycznemu (tak samo zachowuje się polskie *przypominać*). Zgodnie z ustaleniami W. Turowskiego predykat *напоминать* 3 charakteryzują trzy wyrażane idiomatycznie walencje⁶. Otwiera on pozycje dla mianownika i dla biernika – ich realizacja jest obligatoryjna. Trzeci „aktant” wyrażany jest wariantywnie – za pomocą rzeczownika w formie narzędnika lub konstrukcji *no + N_{Dat}* – i nieobligatoryjnie. Nie odnotowano żadnych ograniczeń – ani leksykalnych, ani semantycznych, co do sposobów realizacji poszczególnych pozycji. Tak scharakteryzowanemu leksemowi odpowiada definicja: ‘X Y-м похож на Z, поэтому заставляет нас вспомнить Z’. Warto zwrócić uwagę, że chociaż w modelu reakcji nie odnotowano pozycji dla osobowego podmiotu operacji mentalnych, to w definicji znaczenia taki komponent się pojawia w postaci zaimka *нас*, wprowadzającego informację o podmiocie operacji mentalnych związanych z predykatem, którego znaczenie – z czego należy zdać sobie sprawę – jest prezentowane w sposób łączący elementy obu przypominanych wyżej eksplikacji *remind*.

Poszukując właściwości charakteryzujących *przypominać* „komparatywne”, przywołam jeszcze mapę wyrażen epistemicznych przedstawi-

⁵ R. Grzegorczykova dzieli je na predykaty mentalne powodowania zamierzonego i predykaty powodowania niezamierzonego. Te ostatnie są używane wtedy, „gdy jakiś przedmiot, osoba, zjawisko dzięki podobieństwu lub styczności przywołuje na myśl inny przedmiot, osobę, zjawisko, np.: *Janek przypomniał mi (przypomina mi) Bolka* – ‘przywołał na myśl na skutek podobieństwa’, *Ta uliczka przypomniała mi Janka / mój spacer z Jankiem* – ‘przywołała na myśl na skutek styczności’ (Grzegorczykova 2008: 204).

⁶ Koncepcja leksykograficzna realizowana przez zespół Jurija Apresjana zakłada m.in. możliwie pełny opis walencji semantycznych wyrażen i sposobów ich realizacji powierzchniowych (zob. np. Apresjan 1991).

na przez Magdalенę Danielewiczową (2002: 21–34). Jest na niej miejsce dla wyrażen, które z dwóch powodów zasługują na baczniejszą niż dotąd uwagę. Powód pierwszy – to rola, jaką odgrywają w języku, drugim zaś jest stopień trudności, jakie stwarzają w analizie semantycznej. Są to nazwy różnego typu relacji epistemicznych, których cechę wspólną stanowi to, że „rola podmiotu epistemicznego, o którym za ich pomocą orzeka się, że o pewnych układach rzeczy i stosunkach między nimi coś wie, jest ukryta w strukturze głębokiej i tylko w nielicznych wypadkach może być zrealizowana na powierzchni” (Danielewiczowa 2002: 31). Wyrażenie *[coś₁] przypomina [coś₂]* znalazło się na liście przykładów, obok takich wyrażen, jak *to jest*, które było przedmiotem refleksji A. Bogusławskiego (2002), oraz kilkunastu innych: *[coś₁] równa się [czemuś₂]*, *[coś₁] jest tożsame z [czymś₂]*, *[coś₁] stanowi [coś₂]*, *[coś₁] oznacza [coś₂]*, *[coś₁] zależy od [czegoś₂]*, *[coś₁] dotyczy [czegoś₂]*, *[coś₁] wiąże się z [czymś₂]*, *[coś₁] świadczy o [czymś₂]*, *[coś₁] stanowi o [czymś₂]*, *[coś₁] wynika z [czegoś₂]*, *[coś₁] pociąga za sobą [coś₂]*, *[coś₁] wyklucza [coś₂]*, *[coś₁] sprowadza się do [czegoś₂]*. Jest ich oczywiście znacznie więcej. Mogą mieć postać czasowników, ale bywają ukształtowane językowo jako przymiotniki (poważnym kandydatem jest np. *[coś₁] jest podobne do [czegoś₂]*). Wykorzystując rozróżnienia zaproponowane przez M. Danielewiczową, można scharakteryzować „nasz” czasownik jako niezdarzeniowy⁷ (podobnie jak np. *rozmyślać nad [czymś]*, a w przeciwieństwie do np. *dowiedzieć się, że*), nieczynnościowy niepropozycjonalny⁸, nieoceniający (w przeciwieństwie do np. *aprobować [kogoś] / [coś]*). Wszystkie te charakterystyki (warto zwrócić uwagę: negatywne) przysługują dwóm klasom predykatów: nazwom kompetencji (*wiedzieć o [czymś]*, *znać się na [czymś]*) i nazwom relacji (m.in. *[coś₁] przypomina [coś₂]*).

PYTANIE O PODMIOT EPISTEMICZNY

Skoro obiekt opisu został zdefiniowany w opozycji do predykatów czynnościowych, otwierana po jego lewej stronie pozycja mianownika

⁷ Inaczej mówiąc: nieodsylający do zdarzeń, które – zgodnie z ustaleniami A. Bogusławskiego (1999), można ująć za pomocą wyrażenia *coś się stało* i które są wskazywane poprzez czasowniki dokonane, będące podstawowym ich wykładnikiem.

⁸ Klasie tej przeciwstawiane są – co oczywiste – czasowniki nieczynnościowe z argumentami propozycjonalnymi. Podział na czasowniki propozycjonalne i niepropozycjonalne jest przeprowadzony na podstawie kryterium formalnego. Czasowniki, które przyłączają jako swój prawostronny argument zdanie wprowadzane za pomocą włączników *że*, *żeby*, *czy*, *jakby*, *jakoby* lub zaimków pytajnych, są kontrastowane z takimi, które prawostronnie przyłączają grupę nominalną.

nie jest przeznaczona dla nazw wykonawców czynności. Z pola obserwacji należy zatem wykluczyć takie użycia, jak np.:

- (1) Obok znanych etnografów autorka przypomina / przypomniała [nam] również wielu historyków, geografów, literatów.
- (2) Katolickie stanowisko w tej kwestii jasno i dobitnie przypomina / przypomniał [nam] Jan Paweł II.

Są to konteksty z czasownikiem tworzącym parę aspektową. Wśród jego określeń mogą się znaleźć rozmaite charakterystyki sposobów mówienia, wykluczone są natomiast operatory gradacji, por.:

- (2a) Obok znanych etnografów autorka pokrótce / w kilku zdaniach / *bardzo / *trochę przypomina również wielu historyków, geografów, literatów.
- (2b) Katolickie stanowisko w tej kwestii jasno / dobitnie / *bardzo / *trochę przypomina [nam] Jan Paweł II.

Rozstrzygnięcia W. Turowskiego (poczynione dla rosyjskiego *напоминать*) i sugestie R. Grzegorzczukowej (dotyczące polskiego *przypominać*) pozwalają czasownik o takich właściwościach uznać za podstawę osobnej jednostki leksykalnej. Te same ustalenia skłaniają do uważnej analizy pozycji celownika przy interesującym nas predykatie. Przez oboje badacze jej brak jest traktowany jako kryterium wyodrębniające jednostkę opisywaną jako wykładnik relacji podobieństwa⁹. Nietrudno się jednak przekonać, że pojawienie się w zdaniu grupy celownikowej nie może być uznane za sygnał jednoznacznie przesadzający o znaczeniu *przypominać*. Do zdań „bezelownikowych” można bez trudu wprowadzić frazę w tej formie, nie pozbawiając orzeczenia łączliwości z operatorami gradacji ani inherentnej imperfektywności, por.:

- (3) Film w niewielkim stopniu [i tylko mniej uważnym widzom] przypomina tradycyjne żywoty świętych. Jest to raczej historia „młodego gniewnego” sprzed 750 lat.
- (4) Wiele poematów dydaktycznych i przysłów [wielu czytelnikom] przypomina podobne utwory biblijne, które przecież powstały znacznie później. Stwierdzono tutaj nie tylko podobieństwo formy czy głównych tematów, ale niemal dosłowne ich przejęcie przez autorów biblijnej literatury mądrościowej.
- (5) Strukturę przedstawiającą obrazów Skupniewiczza charakteryzują formy, których kolor i przeźroczystość [niektórym odbiorcom] przypomina smugi światła lub barwną płynną materię szkła.

Możliwe jest również usunięcie celownika w zdaniach takich, jak (6)–(11):

⁹ W ujęciu W. Turowskiego pozycja celownika – otwierana dla nazw osób i w pewnych warunkach realizowana obligatoryjnie – jest jednym z wyróżników jednostki *напоминать* 1: 'X по причине наличия у него свойства или характеристики Z, заставляет Y вспомнить W'. Jak łatwo zauważyć, zarówno w definicji leksemu *напоминать* 1, jak i w definicji *напоминать* 3 użyto komponentu „[X] заставляет Y/ нас вспомнить W/Z”. W komentarzu do tej definicji jej autor podkreśla, że o różnicy semantycznej między leksemami stanowi powód postulowanego poruszenia pamięci. W przypadku *напоминать* 3 jest to podobieństwo obiektów, w przypadku *напоминать* 1 – dowolne, nawet odległe skojarzenie.

- (6) Rozumowanie Torańskiej przypomina mi jednak *Protokoły mędrców Syjonu*: mafia, spisek antynarodowy...
- (7) Idea komunizmu nietotalitarnego wielu z nas dziś przypomina gorący lód.
- (8) Nie lubię bąbelków. Za bardzo przypominają mi limfocyty.
- (9) Ana w odległy, nieokreślony sposób przypominała mu kogoś, z kim niedawno rozmawiał przez telefon.
- (10) Mieszkańcy dolin i stoków górskich przypominają mi oglądanych kiedyś w Afryce Pigmejów.
- (11) Niektórym z nas ta skała przypominała twarz czarownicy, inni upierali się przy jej podobieństwie do konia, tylko Piotrowi z niczym się nie kojarzyła.

Warto zwrócić uwagę zwłaszcza na przykłady (6) i (7), ponieważ po dwóch stronach funktora znalazły się w nich wyrażenia, których desygnaty trudno uznać za „zestawialne”. Nazwa czynności (przypisanej konkretnemu podmiotowi) została bowiem zestawiona z imieniem własnym – tytułem tekstu, a określenie doktryny – z nazwą substancji. Można by je uznać za przykłady wspierające tezę Z. Weaver, powtórzoną przez R. Grzegorzyczkową, że w przypadku obiektów „niekompatybilnych” w zdaniach opartych na *przypominać* obligatoryjnie pojawia się celownik podmiotu operacji mentalnych, a czasownik jest rozumiany jako predykat „powodowania niezamierzonego” (zob. Grzegorzyczkowa 2008). Okazuje się jednak, że bez wyrażen *mi* i *wielu z nas* przykłady są bez zarzutu. Trudno zakładać, że wówczas przypisują obiektom podobieństwo, a kiedy tylko pojawi się w nich rzeczownik (lub zaimek) w celowniku, zaczynają być rozumiane jako zdania o dotyczących tych obiektów operacjach na pamięci osoby wskazanej przez takie wyrażenie. Wydaje się, że o czymś przeciwnym świadczą bardzo wyraziste sygnały: charakterystyka aspektowa (brak odpowiednika dokonanego) i łączliwość z wykładnikami intensywności oraz operatorami gradacji typu *bardzo, trochę, nieco, odrobinę*¹⁰. To z nimi, nie pozycją otwieraną – bądź nie – dla celownika i kwestiami obligatoryjności – lub fakultatywności – jej realizacji powierzchniowej, wiązałabym hipotezę o odrębności znaczenia kojarzonego powszechnie z podobieństwem. Poniższy opis skojarzenia dwóch odległych geograficznie miejsc oparty jest na czasowniku dokonanym (mającym swój niedokonany odpowiednik) i niepodlegającym intensyfikacji:

¹⁰ Na charakterystykę aspektową zwracają uwagę słowniki. W SWJP niewchodzące w opozycję aspektową niedokonane *przypominać* II, zdefiniowane poprzez podobieństwo, stanowi osobny artykuł hasłowy. Podobne rozwiązanie zastosowano w ISJP. Również w USJP, w którym nie ma odrębnego artykułu hasłowego, informacja o opozycji aspektowej lub jej braku jest jednoznacznie powiązana ze znaczeniami. Ten wyróżnik został wykorzystany także w SS-G. Artykuł hasłowy *przypominać* jest w nim skonstruowany w ten sposób, że dwa pierwsze punkty odsyłają do haseł dokonanych w odpowiednich znaczeniach, w trzecim zaś scharakteryzowano czasownik o znaczeniu: ‘być podobnym do kogo, czego’ jako potencjalnie czteromiejscowy, z dwoma obligatoryjnymi uzupełnieniami (w formie mianownika i biernika) i dwoma fakultatywnymi, m.in. celownikowym.

- (12) San Sebastian [*trochę / *bardzo / *do złudzenia] przypomniało mi wieś w Beskidzie Żywieckim, gdzie mieszkała moja babcia.
- (12a) Ilekroć się tam znajdę, San Sebastian [*trochę / *bardzo / *do złudzenia] przypomina mi wieś w Beskidzie Żywieckim, gdzie mieszkała moja babcia.

Choć w obu przykładach celownik jest nieusuwalny, trudno byłoby obronić tezę, że to on czyni z czasownika *przypominać* predykat wchodzący w opozycje aspektową i niedopuszczający operatorów gradacji. O czymś innym świadczy zdanie:

- (13) San Sebastian trochę / bardzo / uderzająco / do złudzenia przypomina /*przypomniało **mi / niektórym moim znajomym** wieś w Beskidzie Żywieckim, gdzie mieszkała moja babcia.

W tej sytuacji należy co najmniej osłabić kategoryczność twierdzeń przypisujących predykatowi *przypominać* tylko dwie pozycje obiektowe (Grzegorzczkova 2008) lub dwie pozycje obiektowe i pozycję aspektu (podstawy porównania) (Turovskij 1991). Warto w tym kontekście przypomnieć rozstrzygnięcie SS-G, który opisuje analizowany czasownik jako predykat czteremiejscowy. Otwiera on miejsca mianownika i biernika, a także miejsce celownika (dla podmiotu epistemicznego). Czwarta pozycja, przeznaczona dla informacji o tym, jaki aspekt obiektów jest oceniany, może być realizowana na kilka sposobów. Tylko dwie pierwsze pozycje są obligatoryjnie realizowane na powierzchni.

PYTANIA O OBIEKTY EPISTEMICZNE

Fakt, że *przypominać* jest nazwą relacji epistemicznej, stanowi dobre wytłumaczenie jego niezwykle szerokiej łączliwości. Przypomnijmy: Turowski nie nakłada żadnych ograniczeń semantycznych na wyrażenia realizujące dwie pierwsze walencje *напоминать* 3. Z. Weaver wyklucza jedynie ich koreferencjalność. Mówi też niejasno o konieczności znalezienia kategorii łączącej oba obiekty. Wydaje się, że przykłady w rodzaju (6) i (7) powinny skłonić do rezygnacji z poszukiwań takiego wspólnego mianownika na rzecz założenia, że chodzi o część wspólną tego, co można wiedzieć o jednym z nich, i tego, co można wiedzieć o drugim. Dane pochodzące z Korpusu PWN potwierdzają tę diagnozę (dane ilościowe potwierdzają również zasadność wyróżnienia szczególnej realizacji pozycji otwieranej przez ten czasownik dla mianownika, jaką stanowi prosentencjonalne *to* – zob. Turovskij 1991). Rzucającą się w oczy osobliwością analizowanego predykatu jest brak ograniczeń nakładanych na wyrażenia po obu jego stronach. Obserwacja ta dotyczy zwłaszcza ich statusu referencjalnego. Przyjrzyjmy się zatem charakterystyce referencjalnej wyrażenń umieszczanych po obu stronach *przypominać*. Możliwe są następujące zależności:

	coś ₁	coś ₂
I.	grupa wyznaczona (A)	grupa wyznaczona (B)
II.	grupa wyznaczona (A)	grupa niewyznaczona (b)
III.	grupa niewyznaczona (a)	grupa wyznaczona (B)
IV.	grupa niewyznaczona (a)	grupa niewyznaczona (b)

Pewną przewagę mają w Korpusie PWN układy oznaczone w tabeli jako „parzyste” (II i IV), czyli takie, w których pozycja biernika jest realizowana przez grupę niewyznaczoną. Są one bogato reprezentowane zarówno w wariancie uzgodnionym (ab), jak i kontrastującym (Ab).

Osoby i instytucje, zwierzęta i rośliny, przedmioty, miejsca i zdarzenia wskazane za pomocą nazw własnych lub deskrypcji traktowanych jako określone bywają zestawiane z osobami, instytucjami, zwierzętami, roślinami, przedmiotami, miejscami i zdarzeniami ujętymi generycznie, por.:

- (14) Prawda, że Zosia to jest elf? A znowu Amelka przypomina mi sylfa.
- (15) Nasza drużyna przypomina byle jaką zbieraninę ludzi.
- (16) To przez nielegalnych plakaciarzy Warszawa przypomina olbrzymie śmietnisko.
- (17) Oglądany z balonu półwysep Biskupina, oblany kręgiem marszczącego się jeziora, do złudzenia przypomina otoczony falami młodych zbóż ogród.
- (18) Instytut powoli zaczynał przypominać coś, co mogło nosić tę nazwę.
- (19) Dzięki wspólnym wysiłkom nasz strych zaczął w końcu przypominać mieszkanie.

Co ciekawe, okazuje się, że w pozycji biernika można łączyć oznaczenia gatunkowe z nazwami własnymi, o ile te są wystarczająco nośne, tzn. jeśli użytkownicy języka mają na podorędziu oczywiste askrypcje z taką nazwą związane, np.:

- (20) Miasto przypominało labirynt albo Nowy York.

Typowy jest również układ z grupami niewyznaczonymi, użytymi generycznie po obu stronach predykatu:

- (21) Doradca finansowy przypomina maratończyka.
- (22) Wielcy elżbietanie bardzo przypominają producentów filmowych szukających atrakcyjnego tematu.
- (23) Inteligencja współczesnego człowieka przypomina potłuczoną mozaikę.
- (24) Dorastający ptak bardzo przypomina starą, mocno podniszczoną zabawkę.
- (25) Wojskowe jedzenie raczej domowego nie przypomina.
- (26) Wszelkie kontakty międzyludzkie przypominają regularne bitwy.
- (27) Współczesna wojna w dużej mierze przypomina grę komputerową.

Jak łatwo się domyślić, bogatą reprezentację mają również zdania głoszące, że pewna osoba (A) – wskazana za pomocą nazwy własnej, zaimka lub deskrypcji, co do której mamy podstawy zakładać, że jest przez uczestników prezentowanego aktu mowy rozumiana jako określona, przypomina inną osobę (B) – oznaczoną jak wyżej, że jakaś kon-

kretna wypowiedź (A) lub jej część (a także obraz – lub jego detal) przypomina inną wypowiedź lub obraz (B), że wskazane jednoznacznie miejsce A przypomina miejsce B, a zdarzenie A – zdarzenie B itd. Oto przykłady:

- (28) Człowiek, który właśnie wszedł do baru, przypominał z wyglądu Cassiusa Claya.
- (29) Sopot przypomina Lazurowe Wybrzeże tylko cenami i legendą.
- (30) Oś Monumentalna ani rusz nie przypomina Avenidy Atlantico w Rio.
- (31) Fragment ten uderzająco przypomina podobną pochwałę mądrości we wcześniejszych księgach.
- (32) Sytuacja przypomina więc nieco tę sprzed pięciu lat.

Brak poświadczeń tekstów, w których osoba jest zestawiana z miejscem (albo odwrotnie), zdarzenie z tekstem (albo odwrotnie), tekst z osobą (albo odwrotnie). Może warto więc w tym miejscu wrócić do zdyskwalifikowanego przez Z. Weaver i R. Grzegorzczukową przykładu: **Ta uliczka przypomina Janka*. Zdanie jest rzeczywiście dziwne (a może nawet dziwaczne), jednak dość łatwo je uratować. Żeby to zrobić, nie musimy, jak proponują przywołane autorki, zmieniać aspektu (co jest równoznaczne ze zmianą użytego orzeczenia na inne) i wprowadzać frazy celownikowej. Zdanie można chyba uratować na dwa inne sposoby: zdejmując asercję (tzn. wprowadzając wyrażenia metatekstowe w rozumieniu Bogusławskiego 1979 lub zmieniając modus wypowiedzi, np. na pytajny) albo wprowadzając (nawet po kropce) dodatkowe informacje, pokazujące część wspólną tego, co można wiedzieć o Janku, i tego, co można wiedzieć o „tej uliczce”, por.:

- (33) Moim zdaniem ta uliczka [trochę] przypomina Janka.
- (34) Nie wydaje ci się, że ta uliczka [trochę] przypomina Janka?
- (35) Ta uliczka przypomina Janka. Z pozoru jest niechlujna i ponura, ale jest w niej coś budzącego sympatię.

Zestawienie jest ekscentryczne, ale wydaje się akceptowalne. Wylizanie możliwości układów można by kontynuować aż do wyczerpania kombinatoryki elementów. Dość łatwo wyobrazić sobie komunikaty o, powiedzmy, zwierzętach – np. o naszym psie (niewykluczone, że przypomina widzianego wczoraj cielaka) lub roślinach – np. o tamtym krzaku bzu (który z daleka i w gorszym oświetleniu może przypominać komórkę sąsiadów), czy też o przedmiotach codziennego użytku – o tym stole (przypominającym jakiś inny, równie konkretny). Nie odnotowałam wprawdzie przykładu, w którym by po lewej stronie, w mianowniku, użyta została grupa niewyznaczona, a po prawej, w bierniku – wyznaczona. Wydaje się jednak, że i taki układ nie jest wykluczony, o ile przedmiot wskazany w bierniku będzie traktowany jako egzemplifikacja.

PYTANIE O PODSTAWĘ PORÓWNIANIA

Informacje dotyczące tego, pod jakim względem obiekt B przypomina A, nie muszą być „ujawniane” w strukturze powierzchniowej od-

powiednich zdań. O ile nie zajdą szczególne okoliczności (jak te opisane wyżej – por. (35)), zdania bez takiej informacji traktowane są jako akceptowalne. Informacje o podstawie porównania, jeśli już są wprowadzane, mogą przybierać rozmaite formy. Mogą być wyrażane w postaci:

- narzędnika (w tej formie podawane są zarówno charakterystyki zewnętrzne, jak i wewnętrzne, np.: *wyglądem, sylwetką, fasadą, linią nadwozia, kształtem, rozmiarem, budową ciała, wagą, trybem życia, zwyczajami, usposobieniem, postawą, zachowaniem, charakterem, formą, głosem, zapachem, temperaturą, rozmieszczeniem*),
- wyrażenia przyimkowego z + N_{Gen} (np.: z *wyglądu* – por. (28)) lub w + N_{Loc} (*w smaku, w swej architekturze, w charakterze, w ogólnych zarysach*), a także wyrażenia *pod względem* + N_{Gen} (*i pod tym względem*),
- przysłówka (*konstrukcyjnie, zewnętrznie*),
- jako charakterystyka jednego z obiektów, wyjawiająca brany pod uwagę aspekt zestawianych obiektów (por. (17), (46), (47))¹¹.

Dość wyraźną przewagę mają określenia w postaci narzędnika (z powtarzalnym *wyglądem*). Wyrażone w ten sposób charakterystyki chętnie są łączone w pary – (37), (40)–(42), nawet jeśli w grę wchodzi odległe aspekty (29), (40):

- (36) Żółte Cinquecento kształtami nie przypomina Pameli Anderson.
 (37) Workowaty lew przypominał afrykańskiego lwa rozmiarem i kształtem.
 (38) Ogólną budową, pomijając ogon, przypomina małego niedźwiadka.
 (39) Zamek w Brzegu przypomina Wawel fasadą budynku bramy z posagami.
 (40) Postacie, co swym chodem i bladeścią czynną/ Przypominają kogoś, co zmarł w beznadziejną/ Noc
 (41) Jowialista, usposobieniem i wyglądem przypominający Zagłobę, stanowił istną kopalnię kawałów.
 (42) Oba te gatunki zachowaniem i wyglądem przypominają raczej nasze ryjówki.
 (43) Przezroczyste kryształki tego preparatu wyglądem przypominają cukier.
 (44) Kott pisał, że Stomil „w swojej starczej maniakalnej nowoczesności” przypomina [mu] Przybosia.
 (45) Budka łęgowa konstrukcyjnie przypominać musi dziuplę.
 (46) „Spiskowcy” przypominają groteskowe założenia „Policji” (por.: Pod względem założeń „Spiskowcy” przypominają „Policję”).
 (47) Ku swojemu zdumieniu zobaczyłem rysunek o świeżości i czujności przypominającej rysunki Cezanne’a (por. rysunek pod względem świeżości przypominający rysunki Cezanne’a).

PYTANIA O ZNACZENIE

Pora zmierzyć się z semantyką omawianego wyrażenia. Jak pisałam wyżej, jest ono powszechnie kojarzone, a często wręcz utożsamia-

¹¹ J. Apresjan dopuszcza możliwość, że walencja aspektu „zawsze jest rezultatem rozszczepienia jednej walencji głębinowej na dwie powierzchniowe” (Apresjan 2000: 126). Jego zdaniem przemawia za tym możliwość transformacji, w których „nadprogramowa” walencja jest przekazywana jednemu ze współpodrzędnych rzeczowników.

ne z pojęciem podobieństwa. W tym kontekście zastanawiająca jest niesprzeczność zdań:

- (48) *Sara [bardzo / trochę] przypominała mu Renię, ale / chociaż nie była do niej podobna.
 (48a) *Sara [bardzo / trochę] przypominała mu Renię, ale nie powiedziałby, że jest do Reni podobna.

Tak samo zachowują się zdania „bezcelownikowe”:

- (48b) *Sara [bardzo / trochę] przypominała Renię, ale / chociaż nie była do niej podobna.
 (48c) *Sara [bardzo / trochę] przypominała Renię, ale nie powiedziałabym, iż jest do Reni podobna.

Wydaje się, że jest to wynik wielości możliwych do pomyślenia podstaw porównania. Niewykluczone, że uznajemy takie zdania za niesprzeczne, zakładając, że w każdym wypadku w grę wchodzi inny aspekt, inna podstawa porównania:

- (48d) *Sara wyglądem przypominała Renię, ale z usposobienia nie była do niej podobna.
 (48e) *Sara usposobieniem przypominała Renię, ale nie była do niej podobna.
 (48f) *Sara wyglądem przypominała Renię, ale w gruncie rzeczy nie była do niej podobna.

Z faktu, że zaprezentowane ciągi są niesprzeczne, wynika, że jednostka *podobny do* [kogoś / czegoś] nie powinna mieć zastosowania w reprezentacji semantycznej wyrażenia *[coś]₁ przypomina [coś]₂*, co oczywiście nie oznacza, że znaczenia obu wyrażen nie mają wspólnych składników. Predykat ten uznałam za epistemiczny, zatem zakładałam, że przesądza on czyjąś wiedzę o wskazanych po jego obu stronach obiektach. O tym, że nie jest to założenie bezpodstawne, świadczy sprzeczność poniższych połączeń:

- *Nie jest tak, żeby coś wiedział o Sarze i Reni, ale Sara przypomina mu Renię.
 *Nie to, żeby ktoś z nas wiedział cokolwiek o Sarze i Reni, ale Sara przypomina Renię.
 *Nie to, żeby ktoś z nas wiedział cokolwiek o Reni, ale Sara ją przypomina.

Wydaje się, że wiedza, o której mowa, ma szczególny charakter. Jej źródłem jest bezpośredni kontakt podmiotu z poznawanymi obiektami, nawet jeśli ma się on rozgrywać wyłącznie w wyobraźni. Bylibyśmy zdumieni, słysząc takie np. zdanie: **Nigdy w życiu nie widziałem bata, ale ktoś mi powiedział, że jest podłużny i czerwony, więc kształtem i kolorem przypomina mi marchewkę*. Jeszcze dziwniej byłoby usłyszeć, że komuś, kto mówi o sobie, że czegoś nie widział, nie słyszał, nie próbował, owo niewidziane, niesłyszane, niesmakowane coś b a r d z o albo tylko t r o c h ę przypomina coś innego: **Nigdy nie próbowałem mięsa renifera, ale sporo o nim czytałem: w smaku bardzo przypomina mi wołowinę*. Mówiąc o bezpośrednim kontakcie podmiotu z poznawanymi obiektami nie miałam na myśli wyłącznie doświadczeń poznawczych ograniczonych do percepcji. „Bezpośredni kontakt” z tekstem (filmem, spektaklem) to osobista lektura (por.: **Nie czytałam tej*

książki, ale trochę o niej słyszałam i przypomina mi niektóre teksty Marka). Czy zatem tylko ktoś, kto widział, słyszał, czuł smak, zapach, czytał, oglądał ma prawo do tego predykatu? Czy tylko on potrafi ocenić stopień, w jakim jeden obiekt przypomina drugi? Sądzę, że do pewnego stopnia tak. Tylko taki ktoś ma prawo do orzeczenia ze zrealizowaną pozycją celownika podmiotu epistemicznego. W zdaniach, w których ta pozycja nie jest zrealizowana, podmiot epistemiczny nie znika ze struktury semantycznej, ale jest w niej prezentowany jako nieokreślony ktoś, komu przypisujemy pewien typ wiedzy. Mówiący odwołuje się wówczas do jego doświadczeń i jego ocen. Ma zatem prawo powiedzieć: **Nigdy nie próbowałem mięsa renifera, ale sporo o nim czytałem i stąd wiem, że w smaku bardzo przypomina wołowinę.* Wydaje się, że do bezpośredniego doświadczenia albo do wyobraźni odwołują się nadawcy zdań takich, jak np.:

- (49) Twarz staruszki przypominała zwarzone mrozem jabłko.
- (50) Drogi w RPA trochę przypominają polskie.
- (51) Przeciętna inteligencja współczesnego człowieka przypomina potłuczoną mozaikę.
- (52) Przewidywanie, w co najlepiej ulokować pieniądze, przypomina klasyczne wróżenie z fusów.
- (53) Okoliczności zamachu [mowa o filmie] przypominają nieco sceny z filmu „Taksówkarz”.
- (54) O piątej nad ranem pole namiotowe przypominało scenę z filmu „Noc żywych trupów”.
- (55) Sposób zobrazowania informacji dostarczonej przez radar meteorologiczny bardzo przypomina pokazywane w TV kolorowe mapy pogody.
- (56) Teoria ta jest spóźniona i przypomina wehikuł czasu, który pomylił kierunek.

Za pomocą zdań zbudowanych na tym czasowniku charakteryzujemy pewien obiekt jako posiadający cechy, które sprawiają, że ktoś, kto dysponuje opartą na bezpośrednim doświadczeniu wiedzą o pewnym innym obiekcie, jest skłonny, myśląc o pierwszym z nich, pomyśleć o drugim. Taką treść przekazuje reprezentacja semantyczna o postaci:

a [ze względu na b] przypomina c-owi d

'a jest takie, że

(i) o *a* i o *d* można wiedzieć coś_p

(ii) *c*, który zna *d*, myśląc o *a*, [z powodu *b*] jest skłonny pomyśleć o *d'*

Zdaję sobie sprawę, że próba jest niedoskonała, niemniej jednak chciałabym bronić idei, która stoi za takim wysłowieniem. Powszechnie przypisywane temu wyrażeniu 'podobieństwo', które jest na ogół koncyptowane jako możliwość przypisania obiektom tych samych cech, przedstawiam w relatywizacji do wiedzy. Rzeczy są podobne, jeśli to, co można wiedzieć (to, co ktoś wie) o jednej z nich, i to, co można wiedzieć o drugiej, ma część wspólną. Mówi o tym pkt (i) zaproponowanej reprezentacji. Ukrywalny podmiot epistemiczny pojawia się już w tym miejscu. Kluczowa w moim pojęciu jest jego charakterystyka jako po-

siadacza szczególnej ze względu na swe źródła wiedzy o *d*. Ma to być w moim projekcie wiedza pochodząca z bezpośredniego doświadczenia, niewydedukowana, niebędąca efektem dokonywanych przez podmiot operacji epistemicznych, np. wykrywania sprzeczności, niepochodząca od jakichś bardziej czy mniej wiarygodnych informatorów. Tak rozumiem użyty w pkt. (ii) predykat *znać* [kogoś/coś]. Nie jest on wyrażeniem semantycznie prostym. Na obecnym etapie badań potrafię powiedzieć tylko, że został zbudowany na wiedzy (jeśli znamy kogoś / coś, to wiemy, jaki(e) jest). Nie jest elementarny również predykat *skłonny*, „odpowiedzialny” za łączliwość z operatorami gradacji (można być bardziej i mniej skłonny do pomyślenia o *d*).

Jak pisałam wyżej, ten typ wiedzy w zdaniach „bezcelownikowych” przypisywany jest podmiotowi, który nie został wskazany, lecz którego istnienie zakłada struktura semantyczna predykatu:

a [ze względu na *b*] przypomina [*c-owi*] *d*

'*a* jest takie, że

(i) o *a* i o *d* można wiedzieć coś_p

(ii) ktoś, kto zna *d*, myśląc o *a*, [z powodu *b*] jest skłonny pomyśleć o *d*'

Bibliografia

- J.D. Apresjan, 1991, *Ob integral'nom slovare russkogo języka*, „Semiotika i Informatika”, vyp. 32, s. 3–15.
- J.D. Apresjan, 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. A. Markowski, Z. Kozłowska, Warszawa.
- A. Bogusławski, 1974, *Preliminaries for semantic-syntactic description of basic predicative expressions with special reference to Polish verbs*, [w:] A. Orzechowska, R. Laskowski (red.), *O predykcji*, Wrocław, s. 35–59.
- A. Bogusławski, 1979, *Performatives or Metatextual Comments? On Cognitive and Non-cognitive Linguistic Conventions*, „Kwartalnik Neofilologiczny” XXVI/3.
- A. Bogusławski, 1999, *Die slavische Aspektkorrelation und Itertivität*, [w:] B. Tošović (red.), *Die grammatischen Korrelationen*, Graz, s. 205–213.
- A. Bogusławski, 2002, *To jest / 'das ist' unteilbare Spracheinheiten? Doch!*, „Die Welt der Slaven” XLVII, 1, s. 131–154; 2, s. 251–274.
- D. Bolinger, 1971, *Semantic overloading: a restudy of the verb remind*, „Language” vol. 47, nr 4.
- M. Danielewiczowa, 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowska, 2008, *'Pamiętanie' i 'przypominanie sobie' wśród innych aktów mentalnych*, [w:] R. Grzegorzczkowska, K. Waszakowa (red.), *Pojęcie – słowo – tekst*, Warszawa, s. 193–206.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.
- P. Postal, 1970, *On the surface verb remind*, „Linguistic Inquiry” I, 4.

- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SS-G: *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, red. K. Polański, t. I–V, Wrocław–Kraków 1980–1992.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- V.V. Turovskij, 1991, *Slovarnaja stat'ja glagola napominat'*, „Semiotika i Informatika”, vyp. 32, s. 171–175.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.
- Z. Weaver, 1978, *Czasownik przypominać i relacja podobieństwa*, „Polonica” IV, s. 155–160.
- A. Wierzbicka, 1972, *Semantic Primitives*, Frankfurt/M.
- A. Wierzbicka, 1987, *English Speech Act Verbs. A Semantic Dictionary*, Sydney–New York–Toronto.
- M. Wolf, 1970, *A note on the surface verb remind*, „Linguistic Inquiry” I, 4.
- Z. Zaron, 1980, *Ze studiów nad składnią i semantyką czasownika. Polskie czasowniki z uzupełnieniem werbalnym oznaczające relację osobową z argumentem zdarzeniowym*, Wrocław.
- Z. Zaron, 2000, 2001, 2002, *Właściwości semantyczne orzeczeń. Preparacje składniowe*, „Prace Filologiczne”, Cz. I t. XLV, s. 682–691, Cz. II t. XLVI, s. 674–682, Cz. III t. XLVII, s. 443–460.

The Reminder about Reminding

Summary

The author analyzes the verb [something₁] *reminds* [something₂] treated as an epistemic predicate. She discusses presentations of its meaning by means of the expression 'podobny' ('similar'), while 'podobieństwo' ('similarity'), usually considered as a possibility to adjust the same qualities to some objects, is related to knowledge (things are similar if what can be known about one of them has a part in common with what can be known about the other). In the study, this is knowledge coming from direct experience, not deduced, not an outcome of epistemic operations of the subject. The final part offers a representation of the meaning of the verb under discussion. It takes into account both contexts with epistemic subject revealed on the surface, and those, in which knowledge is imputed to a non-indicated subject, though its occurrence is suggested by semantic structure of the predicate.

Trans. M. Kołodzińska

Magdalena Danielewiczowa
(Uniwersytet Warszawski)

JAK UŻYWAMY SŁOWA SPOKOJNIE?

O tym, że w naszym zabieganym, nerwowym świecie za jedną z rzeczy „najświętszych” uznawany jest święty spokój, przekonują nie tylko słowa popularnej piosenki. Świadczy też o tym swoista kariera, jaką zrobił przysłówek *spokojnie*, a także inne wyrażenia zbudowane na tym samym rdzeniu i odsyłające do tego samego komponentu pojęciowego. Znacząca jest już choćby liczba użycí tytułowego wyrazu potwierdzonych w dostępnych korpusach języka polskiego. Ze swoim tysiącem odnotowanych wystąpień w materiale IPI PAN bije on np. na głowę słowa zajmujące w zdaniu podobne pozycje: *dziwnie* (558 wystąpień), *szczęśliwie* (283) czy *niebezpiecznie* (158), by przywołać jedynie te strukturalnie i funkcjonalnie analogiczne jednostki, które mają pod względem pragmatycznym identyczną akomodację sytuacyjną, w sensie nadanym temu terminowi przez A. Bogusławskiego (zob. np. Bogusławski 1973, Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993, Bogusławski, Danielewiczowa 2005).

To właśnie wskazanemu w tytule słowu chcę poświęcić chwilę uwagi. Będzie mi przy tym zależało nie tyle na dokładnym rozpracowaniu pod względem składniowym, semantycznym i pragmatycznym tego, co w umysłach użytkowników współczesnej polszczyzny wywołuje bądź powinno wywoływać hasło *spokojnie*, ile raczej na dokonaniu swoistego rekonesansu w obrębie podstawowych konkatencji tego kształtu, wyłonieniu głównych typów kontekstów, w których może się on pojawiać, co w dalszej kolejności mogłoby doprowadzić do ustalenia tego, ile rzeczywistych jednostek języka bądź ile znaczeń kryje się za tym kształtem i jakie to są jednostki / znaczenia. Cel, jaki sobie tu stawiam, jest więc bardzo skromny, bo chodzi mi tylko o wykonanie pewnych czynności przygotowawczych, takich jednak, bez których nie jest możliwe przejście do sporządzenia udanego portretu leksykograficznego danego wyrażenia, by posłużyć się tu metaforą, którą lubi się posługiwać Profesor Zofia Zaron.

O tym, że nie jest to zadanie jałowe, sprowadzające się do zdania sprawy z tego, co już dawno zostało przez innych zrobione, świadczy fakt, że w podstawowych słownikach języka polskiego, a mam tu na

myśli opracowania pod redakcją: W. Doroszewskiego (SJPDor), M. Szymczaka (SJPSzym), B. Dunaja (SWJP), M. Bańki (ISJP) i S. Dubisza (USJP), materiał reprezentujący użycia wyrazu *spokojnie* jest grupowany, a następnie interpretowany bardzo różnie. Moje przedsięwzięcie tłumaczy się ponadto tym, że przyświeca mu pewien cel dodatkowy, bardziej daleko siężny. Chciałabym mianowicie sprawdzić, czy za jednym z upowszechniających się typów użyc słowa *spokojnie* nie stoi przypadkiem jednostka należąca do licznej i, co ciekawe, stale powiększającej się klasy wyrażań, które ostatnio bardzo mnie interesują, a które do tej pory nie zostały wyodrębnione jako spójna kategoria semantyczna i formalna. Chodzi mi mianowicie o takie wyrażenia, które chcę nazywać metapredykatywnymi przysłówkami epistemicznymi, a które reprezentowane są np. w połączeniach: *jawnie antypolski, iście ułańska fantazja, stanowczo za duży, dziwnie niespokojny, absurdalnie czerwony, autentycznie potrzebny, jednoznacznie fałszywy, bezwzględnie warto, niekoniecznie się nadaje, dosłownie zwariował* i w wielu tym podobnych.

W pierwszej kolejności zwrócę uwagę na taki typ użyc interesującego nas słowa, który jest przedstawiony w punkcie A., a który znajduje jeszcze inne, skądinąd bardzo liczne, potwierdzenia w dostępnych korpusach języka polskiego:

A.

- (1) *Pacjent od pewnego czasu zachowuje się dziwnie spokojnie.*
- (2) *Dzieciaki zareagowały nad wyraz spokojnie.*
- (3) *Mówił spokojnie, wyglądał spokojnie, ale w jego oczach czaiła się podejrzliwość.*
- (4) *Nagle spytała bardzo spokojnie: – A ty, kochanie, czemu nie krzyczysz? – I znów zaczęła krzyżeć.*
- (5) *Kapitan i ludzie z wieży kontrolnej spokojnie i dokładnie instruowali panią Kazię, co ma robić.*
- (6) *Przewagę zyskuje ten, kto nie traci głowy w podnieceniu dyskusyjnym, lecz spokojnie odpięra zarzuty i wskazuje słabe punkty w argumentach przeciwnika.*
- (7) *Najpierw zasłonić okna, potem zapalić światło, wyjąć klucze i bardzo spokojnie, nie denerwując się i nie spiesząc, podejść do kasy pancernej.*
- (8) *Leż spokojnie, smarkulo!*
- (9) *Koń patrzył na publiczność spokojnie i dostojnie.*

W jaki sposób można by konteksty tego rodzaju scharakteryzować ogólnie? Ważną ich cechą formalną jest to, że *spokojnie* łączy się tu z czasownikami. Są to przede wszystkim predykaty konotujące lewostronnie nazwy istot, do których może być odniesiony zaimek *ktoś*, a prawostronnie frazy „sposobowe”, bez których to fraz nie dają one samodzielnego sensu, takie jak: *zachowywać się, działać, postępować, wyglądać*. Do klasy czasowników przyłączanych przez przysłówek *spokojnie* należą też wszystkie określenia czynności, ze szczególnym uwzględnieniem czynności mownych. Interesujący nas przysłówek wprowadza w tego rodzaju kontekstach charakterystykę wewnętrznego stanu pewnego podmiotu, który to stan daje o sobie znać w sposobie spełniania przez ów podmiot czynności oznaczanych odpowiednimi czasownikami.

Drugi typ kontekstów charakterystycznych dla wyrażenia *spokojnie* stanowią te, w których rozważane słowo pełni funkcję predykatywu, stowarzyszonego bądź nie z jakimś słowem posiłkowym:

B.

- (10) *Przez kilka dni było w miarę spokojnie.*
- (11) *Na długich, transeuropejskich trasach w tym mercedesie jest tak spokojnie i... nudno, że trzeba się co jakiś czas zatrzymywać.*
- (12) *Tyle biegania, rozgwaru, napięć i nagle – tak spokojnie.*

Przywołajmy od razu trzeci typ przykładów, w których *spokojnie* w przeciwieństwie do tego, co można było zaobserwować w punkcie A., odniesione jest do charakterystyk rzeczy wskazywanych za pomocą zaimka coś, np.:

C.

- (13) *Motor, który osiągał potężny moment obrotowy (ok. 500 Nm), pracował wyjątkowo spokojnie i cicho.*
- (14) *Wracamy na moment do minionej epoki, kiedy to życie toczyło się spokojniej.*
- (15) *Rzeka płynęła w tym miejscu spokojnie, bezpiecznie przy niej spały miasta.*

Niezależnie od dających się z łatwością wskazać różnic powyższe wypowiedzenia łączy z przykładami przywołanymi w punkcie A. wiele cech wspólnych, i to zarówno formalnych, jak i semantycznych. We wszystkich trzech zestawach *spokojnie* staje pod akcentem zdaniowym, co jest równoznaczne z tym, że jego podstawowe usytuowanie to usytuowanie w postpozycji w stosunku do czasownika, który konotuje. W wypadku czasowników niepełnoznacznych, takich jak: *zachowuje się spokojnie, wygląda spokojnie, zrobiło się spokojnie*, przyjęcie na siebie niekorygującego akcentu frazowego jest dla omawianego słowa obligatoryjne, niezależnie od szyku słów w zdaniu z jego udziałem, np.: *Uczeń zachowuje się **spokojnie**.* vs. *Uczeń **spokojnie** się zachowuje.*, *Zrobiło się **spokojnie**.* vs. *Jakoś **spokojnie** się zrobiło.* A ponieważ konteksty typu A., B. i C. reprezentują takie *spokojnie*, które w strukturze konstytuowanej przez bazowy predykat *_ wie o_, że _, nie: _* zajmuje miejsce przewidziane dla askrypcji cechy, przez jego zastosowania pozytywne „prześwieca” zawsze możliwa negacja (na ten temat zob. np. Bogusławski 1999). To przeczenie, dane jako jeden z członów alternatywy nieodłącznie związanej z mówieniem (Bogusławski 2007: r. IX, 423–506), może być z łatwością zrealizowane, np.: *Uczeń zachowuje się niespokojnie.*, *Zrobiło się jakoś niespokojnie.*, *Rzeka w tym miejscu płynęła niespokojnie.* Warto też zwrócić uwagę, że w kontekstach A., B., C. *spokojnie* może przybrać formy stopnia wyższego i najwyższego, np.: *Ten uczeń zachowuje się spokojniej niż tamten.*, *Na tych trasach jest zawsze najspokojniej.*, *Rzeka w tym miejscu płynęła najspokojniej.*

Tym trzem kompleksom użycie słowa *spokojnie* w podstawowych leksykonach języka polskiego przypisywane są zgodnie co najmniej trzy różne znaczenia. Ja ze swej strony zachowałabym w tej mierze więk-

szą ostrożność i starałabym się szukać formuły generalizującej, zdolnej do objaśnienia tego, co tu jest najbardziej kłopotliwe, a mianowicie przesunięcia znaczeniowego w układach typu: *Człowiek pracuje spokojnie.*, *Motor pracuje spokojnie.* Dopiero wtedy, gdy taka generalizacja okazałaby się niemożliwa, trzeba byłoby pomyśleć o powrocie do idei wieloznaczności, choć może inaczej zaprojektowanej. W tym miejscu nie będę się tą kwestią dłużej zajmować, bo nie jest ona z mojego punktu widzenia najbardziej interesująca.

Zanim przejdę do tych układów, ze względu na które w ogóle podjęłam niniejsze rozważania, chcę jeszcze zwrócić uwagę na wyrażenie wyodrębniające się przykłady użyć takich, jak np. D. (16) i (17):

D.

(16) *Cśśś... Spokojnie, spokojnie... Będzie dobrze... – mówił do niej cicho.*

(17) *Gotowało się we mnie. Czyją stronę on trzyma? – Spokojnie, kolego. Uspokoiłem się natychmiast. Słowo „kolego” odniosło pożądany skutek.*

Chodzi tu, jak widać, o takie zastosowania analizowanego przysłówka, które są swoistym apelem do adresata o psychiczne opanowanie się i powrót do stanu wolnego od wewnętrznego poruszenia. Status *spokojnie* jest w tych kontekstach problematyczny. Z jednej strony mamy w nich do czynienia z konstrukcjami, w których można by się dopatrywać funkcjonalnego podobieństwa do konkatencji typu A. Ktoś mógłby np. chcieć głosić, że są to wypowiedzenia rozkaznikowe z elipsą czasownikowego członu w rodzaju *zachowuj się czy działaj*. Na takie wyjaśnienie nie sposób jednakże przystać. Podobny pomysł porzucimy natychmiast, gdy tylko w zdaniach typu (16) i (17) zechcemy w miejsce *spokojnie* wstawić *zachowuj się spokojnie* lub *działaj spokojnie*. Z drugiej strony takie apelatywne użycie nie jest w klasie przysłówek czymś wyjątkowym: bez problemu wskażemy całe serie wyrazów należących do tej właśnie kategorii, które wyposażone w specjalny kontur intonacyjny pełnią funkcję apeli o to, by wiadome czynności adresata przebiegały w taki, a nie inny sposób, np.: – *Powoli, nie śpiesz się.*, – *Szybko, jesteśmy już spóźnieni.*, – *Cicho, uszy puchną od tego wrzasku.*, – *Grzecznie, proszę.*, – *Ostrożnie, bo się oparzysz!* Pytanie tylko, czy wchodzące tu w grę konstrukcje z udziałem analizowanego przysłówka dałyby się zadać nie listą, ale scharakteryzować ogólnie jako pewna klasa semantyczna. Można by było wtedy myśleć o uznaniu wypowiedzeń takich, jak (16) i (17) za realizację pewnej operacji generującej wyrażenia o charakterze apelatywnym. W przeciwnym razie, trzeba się będzie zgodzić na istnienie wielu, niezależnych od siebie, choć mających podobną wartość pragmatyczną, jednostek języka. Notabene takie właśnie rozstrzygnięcie znajdujemy we wszystkich wskazanych wyżej słownikach języka polskiego.

Kontekstom A., B., C. i D. przeciwstawiają się konteksty E., F. i G., które z mojego punktu widzenia są szczególnie interesujące:

E.

- (18) *Szczucki tymczasem spokojnie popijał piwko.*
 (19) *Trzeba mieć bardzo silne nerwy i nie mieć serca, żeby w takiej sytuacji spokojnie mieszkać sobie w Paryżu.*
 (20) *Ludzie prowadzili wojnę, a kraby rzeczne oddzielone od powierzchni bezpieczną warstwą wody spokojnie polowały na drobne żyjątka.*
 (21) *Za trzy miesiące ma się zgłosić na operację. A tymczasem nowotwór spokojnie będzie pożerał jej tkanki.*
 (22) *Drzewo wiadomości dobrego i złego stało spokojnie w blasku słońca, grzejąc swe owoce.*
 (23) *Nóż leżał spokojnie na skraju stołu.*

F.

- (24) *Nie obawiając się już Hekmatgara, Massud mógł teraz spokojnie ruszyć na Chazarów.*
 (25) *Po wyparciu na daleką północ niedobitków uzbeckich oddziałów spokojnie sponosił się do walnej bitwy o Kabul.*
 (26) *Po co używać metody niebezpiecznej, skoro po zakupieniu domu można by spokojnie oddać się wygodnym poszukiwaniom? Kupując dom, kupowało się tajemnicę.*
 (27) *Po takiej operacji młody staje się starym żołnierzem i może sobie spokojnie krzyknąć: teraz już z górki!*
 (28) *Gdyby zebrać nadwyżki żywności we wszystkich krajach rozwiniętych, to tego by spokojnie starczyło na obdzielenie wszystkich głodujących na świecie.*
 (29) *Impreza ta mogłaby w tym roku spokojnie nosić nazwę „37. Studentek Festiwal Piosenki”.*
 (30) *Wyszła na scenę w biustonoszu z napisem „I Love London”. Po takim występie można spokojnie powiedzieć, że London ją za to pokochał.*

G.

- (31) *W tym większym pudełku mieści się spokojnie sto pocisków.*
 (32) *Taka maszyna waży spokojnie kilka ton.*
 (33) *O mały włos uniknąłem śmierci, ale to mogłem być spokojnie ja.*
 (34) *Sądzę, że w tej serii skoków Janek będzie spokojnie pierwszy.*
 (35) *Pięknie, ale ściany mogłyby zostać spokojnie takie, jak były wcześniej.*
 (36) *Myszę, że możesz wrócić spokojnie w poniedziałek, a i tak zdążysz napisać to sprawozdanie.*
 (37) *Strumień wody wali tak, że przebiłby spokojnie gazetę.*
 (38) *On już spokojnie do granicy dojeżdża.*

Tym, co łączy przykłady (18)–(38) i co jednocześnie przeciwstawia je wszystkim wypowiedziom podanym wcześniej, jest nienegowalność użytego w nich słowa *spokojnie*, która bezpośrednio wynika z jego inherentnej nieakcentowości, to znaczy niezdolności do przyjęcia na siebie nekorygującego przycisku zdaniowego. Takie *spokojnie* przestaje również podlegać stopniowaniu. W kontekstach typu E. możliwe jest, co prawda, użycie wyrażenia *najspokojniej*, ale – jak słusznie zwrócił na to uwagę M. Grochowski – nie jest to bynajmniej zwykły *superlativus*, tylko rodzaj skrótów od związku frazeologicznego *najspokojniej w świecie* (Grochowski: w druku). Zauważmy, że wskazane wyżej własności przysługują przywołanym wcześniej wyrażeniom *jawnie*, *iście*, *niekoniecznie*, a także: *absolutnie*, *realnie*, i tym podobnym, w połączeniach typu: *jawnie prześmiewczy*, *absolutnie prawdziwy*, *iście rewolu-*

cyjny, realnie odpowiedzialny czy niekoniecznie uczciwy. Wskazane cechy nie pozwalają myśleć o *spokojnie* użytym w przykładach (18)–(38) jako o dobrym przysłówku, operującym na przedmiotowym poziomie języka (zob. Bogusławski 2005), i zmuszają do poważnego rozważenia odrębności jego statusu gramatycznego.

Ktoś mógłby zapytać, dlaczego – skoro prawdą jest, że interesujące nas wyrażenie charakteryzuje się we wszystkich wypowiedzeniach, od (18) do (38), wskazanymi przed chwilą cechami – wypowiedzenia te zostały rozbite na trzy grupy. I ten ktoś miałby oczywiście rację. Tak nieprzyjemnie zdziwionego Czytelnika spieszę od razu uspokoić. Owa wielość kontekstów charakterystycznych dla *spokojnie* nieprzysłówkowego zarysowana jest tylko prowizorycznie, po części po to, by niniejszą wypowiedź nieco udramatyzować, a po części po to, by ciągle na nowo uświadamiać sobie i innym, jak łatwo jest rozmnożyć znaczenia, kiedy zaczniemy kierować się wyłącznie drugorzędnymi, przygodnymi cechami słownego otoczenia badanej jednostki. Bez trudu można na przykład powiedzieć, że *spokojnie* w kontekstach typu E. znaczy mniej więcej tyle, co przywoływany już związek frazeologiczny *najspokojniej w świecie*, a w niektórych z nich również tyle, co konstrukcja *w najlepsze czy jakby nigdy nic*; przykłady typu F. łączy to, że na miejsce analizowanego słowa da się w nich podstawić wyrażenie *bez przeszkód*; w wypowiedzeniach takich, jak zebrane w punkcie G. *spokojnie* równoważy pod względem znaczeniowym partykułę *na pewno* lub inne, jeszcze mocniejsze epistemicznie wyrażenia, np. *równie dobrze*.

Okazuje się, że podobne skojarzenia mieli autorzy interesujących nas haseł w ISJP i w USJP. Na marginesie warto zaznaczyć, że połączeń rozpatrywanych w punktach E., F. i G. w ogóle nie uwzględniają SJPDor, SJPSzym i SWJP, co może świadczyć o tym, że konkatencje tego rodzaju są stosunkowo nowe, niepotwierdzone w korpusie stanowiącym podstawę starszych opracowań leksykograficznych. Ta uwaga dotyczy, oczywiście, jedynie dzieł pod redakcją Doroszewskiego i Szymczaka. W USJP przykłady (18)–(38) zostałyby z pewnością przyporządkowane dwóm znaczeniom, wyróżnionym tam wśród czterech innych: 'bez wydarzeń zakłócających spokój' i 'na pewno'. W ISJP wchodzi natomiast w grę już trzy znaczenia. Słowa *spokojnie* nienależącego do paradygmatu przymiotnika *spokojny* używamy zdaniem autorów, aby: (i) kogoś uspokoić i zapewnić go, że jesteśmy pewni tego, co mówimy (= *śmiało, z pewnością*), np. *Różnice są tak małe, że spokojnie można je pominąć.*, (ii) powiedzieć, że czegoś jest na pewno tyle, ile podaliśmy, a może nawet więcej, np. *Siedzę tu już spokojnie 10 godzin.*, (iii) zaznaczyć, że odpowiednie czynności lub stany zachodzą bez przeszkód, choć w danych okolicznościach można by się takich przeszkód spodziewać, np. *Okazało się, że szpilka tkwiła najspokojniej w świecie w fałdach firanki., A ona wsiadła na rower i spokojnie sobie odjechała.*

Zauważmy, że takich czysto kontekstowych rozróżnień można by dokonać dużo więcej. Na przykład M. Czeszewski (2006) w autorskim *Słowniku polszczyzny potocznej* dla rozważanego tu kompleksu użyć wyrażenia *spokojnie* obok znanego już z innych słowników znaczenia 'na pewno' (– *Ile mamy do schroniska? – Spokojnie ze trzy kilosy.*) wyodrębnia znaczenie dodatkowe, a mianowicie: 'łatwo, bez trudu, bez problemu' (*Polski spokojnie zdam, ale co do matmy, to nie byłbym taki pewien*).

Jednakże taki sposób uprawiania semantyki, w którym jedyną odpowiedzią na kolejny nasuwający się kontekst jest postulowanie nowego znaczenia, nie zadowala. Sadzę, że wciąż możliwe jest dostarczenie takiego uogólnienia, które zdolne byłoby pokryć wszystkie odcienie znaczeniowe, jakimi mogą się mienić konteksty (18)–(38) i inne im podobne.

Za chwilę zaryzykuję wskazanie, na czym mianowicie tego rodzaju generalizacja mogłaby polegać. Zanim jednak do tego przejdę, muszę się odnieść do jednego, zasadniczo ważnego, momentu w charakterystyce, której dla *spokojnie* dostarcza ISJP. Chodzi mi o opis takich wyrazistych użyć tego słowa, w których odniesione jest ono do liczebnika, a które zdaniem autorów omawianego opracowania zasługują na potraktowanie ich jako reprezentacji odrębnego znaczenia, znaczenia – dodajmy – partykułowego, w ujęciu ISJP równoważnego frazie przywołanej na poprzedniej stronie w punkcie (ii).

Nie sądzę, by taka decyzja była słuszna. Odmienności wyrazu *spokojnie* w kontekstach typu (31), (32) dopatrzyli się autorzy najwyraźniej w jego swoistym „odrywaniu się” od czasownika, co jest typowe dla partykuł będących genetycznymi przysłówkami, takich jak np. *prawdopodobnie, pewnie czy niewątpliwie*. Nie zauważyli jednak, że po pierwsze takie uwalnianie się od *verbum* dotyczy, jak pokazują to przykłady zebrane w punkcie G., nie tylko takich sytuacji, w których interesujące nas słowo zaczyna komentować liczebnik, lecz także takich, w których zdaje się ono odnosić do zaimka, przymiotnika, wyrażenia przyimkowego czy rzeczownika, a po drugie nie można uznać tego procesu wychodzenia ze sfery oddziaływania czasownika za zakończony. *Spokojnie* reprezentowane w punkcie G. nie jest tak liberalne, jak typowe partykuły. Preferowaną dla niego pozycją wydaje się jednak pozostawanie w prawostronnym, ewentualnie lewostronnym sąsiedztwie czasownika, por. np.: *W tym pudełku spokojnie mieści się sto nabo.* lub *W tym pudełku mieści się spokojnie sto nabo.* i z drugiej strony *?Spokojnie w tym pudełku mieści się sto nabo.*, **W tym spokojnie pudełku mieści się sto nabo.*, *?W tym pudełku mieści się sto spokojnie nabo.* Tylko sporadycznie i z towarzyszeniem szczególnego kontekstu może być przeniesione na pozycję inicjalną, np.: *Spokojnie ja mogę to za ciebie zrobić.*, *Spokojnie do poniedziałku możemy z tym zaczekać.*

Nakłada ono przy tym na konotowane przez siebie wyrażenia zarówno ograniczenia gramatyczne, jak i semantyczne. Nie może np.

odnosić się do typowego przysłówka: **Po polsku to on mówi spokojnie nieźle.*, **Ostatnie zadanie zrobił spokojnie dobrze.*, a i w inne konteksty nie zawsze się wpasowuje, np.: **Spotkamy się spokojnie o piątej.* Dlatego trudno zrównać tego typu *spokojnie* z typowymi partykułami, które zgodnie z interpretacją J. Wajszczuk są otwarte na różnorodne klasy wyrażań, tak pod względem rangi, jak i znaczenia, bo operują na poziomie tematyczno-rematycznej struktury wypowiedzenia, a nie semantyczno-składniowej struktury zdania (Wajszczuk 2005).

Wszystko wskazuje na to, że jakkolwiek *spokojnie* obserwowane w kontekstach E., F., G. jest swego rodzaju modulantem (por. Schmidt 2001), jego status różni się jednak zasadniczo od statusu takich partykuł czy modalizatorów, jak: *niewątpliwie*, *pewnie* czy *przyuszczalnie*. Nie jest to również wyrażenie metatekstowe w tym sensie, by miało komentować spełniany właśnie akt asercji. Świadczy o tym choćby to, że w przeciwieństwie do „twardego” metatekstu, może być wprowadzone do poprzednika zdania warunkowego, np.: *Jeśli nóż spokojnie leżał na stole, to należy zadać sobie pytanie, co było rzeczywistym narzędziem zbrodni.*, *Jeśli w takim pudełku mieści się spokojnie sto naboí, to może być wielu rannych i zabitych.*

Słowo *spokojnie* należy, jak sędzę, do domagającej się wyodrębnienia kategorii przysłówek metapredykatywnych, nazywających epistemiczne okoliczności przypisywania obiektom, o których mowa, odpowiednich charakterystyk. Przysłówki tego rodzaju są pewnymi atrybutami „wprowadzanych do gry” predykatów. Będę je ujmowała w postaci zdań względnych. W wypadku słowa *spokojnie* reprezentowanego w kontekstach E., F., G. odpowiednie zdania mają, jak chcę twierdzić, kształt następujący:

spokojnie α

[T] ' α ' takie, że [TD] (i) $\alpha \rightarrow \exists s s = G(a)$,

(ii) $G(a) \rightarrow$ nie jest źle, że $G(a)$,

[R] jest takie, że $\exists m \wedge \sim [W(m)p] \wedge p \neq \sim G(a) \wedge p \rightarrow \sim G(a)$

Objaśnienia symboli:

α – wyrażenie konotowane na linii tekstu przez *spokojnie*;

[T] – temat wypowiedzenia zawierającego *spokojnie*;

[DT] – dictum tematyczne, czyli predykcja niepodlegająca aktualnie negowaniu;

[R] – remat wypowiedzenia;

' α ' – wyrażenie α rozpatrywane ze względu na jego zawartość pojęciową;

s – stan rzeczy ujmowany przez predykcję $G(a)$;

m – nadawca wypowiedzi zawierającej *spokojnie*;

W – predykat *_ wie o_, _ że_, _ nie_.*

Jaki jest tu pomysł interpretacyjny? W części tematycznej, pozostającej całkowicie poza zasięgiem negacji, mieszczą się dwa komponenty. Po pierwsze, jeśli ma zachodzić stan rzeczy ujmowany przez wyrażenie α , to musi również zachodzić pewien inny stan rzeczy, charakteryzowany przez $G(a)$, po drugie zachodzenie $G(a)$ traktowane jest jako rzecz nieobojętna, której się raczej sprzyja. Za mocno byłoby po-

wiedzieć, że jest ona oceniana dodatnio, ale na pewno przyjmuje się ją z pewną dozą aprobaty. Zauważmy, że zdania w rodzaju: *Oni się spokojnie spóźnią na ten pociąg.*, *Janek spokojnie obleje ten egzamin.* są bez wprowadzenia szczególnego rodzaju relatywizacji dziwaczne. To bowiem, co pociąga za sobą spóźnienie się na pociąg czy oblanie egzaminu, a co może być ujęte jako $G(a)$ w zwykłych warunkach nie bywa bynajmniej rzeczą pożądaną.

Związek między α a $G(a)$, poza tym, że jest on dany jako jednostronna implikacja, nie został w przedstawionej reprezentacji sprecyzowany. Chodzi o to, by odwzorować pewną sferę niedopowiedzenia, która zaznacza się w wielu realizacjach interesującego nas *spokojnie*. Rozważmy pod tym względem przykład (23). Na pierwszy rzut oka zaproponowana interpretacja semantyczna może się wydawać nietrafna. Dlaczegoż to bowiem mielibyśmy sprzyjać faktowi pozostawiania noża w pozycji leżącej na skraju stołu? Jeśli jednak dobudujemy odpowiedni kontekst i wyobrazimy sobie np., że z tego faktu wynika, iż nikt noża nie ukradł lub nikt nie użył go do żadnych niecznych celów albo też ktoś miał rację, przekonując, że nóż nie został bynajmniej zgubiony, to punkty (i), (ii) przedstawionego wyżej zapisu się obronią. Przyjrzyjmy się jeszcze przykładowi (21). O ile nie włożymy go w usta komuś, komu mogłoby zależeć na szybkim rozwoju u osoby, o której mowa, choroby nowotworowej, staje się on kłopotliwy. Kłopotliwy – to nie znaczy jednak kwestionujący prawomocność przedłożonej reprezentacji. Rozwój nowotworu może iść bowiem w parze ze spełnieniem się prognoz nadawcy, z faktem, że miał on rację, wiążąc opóźnianie terminu operacji z negatywnymi skutkami dla zdrowia wiadomej osoby, a o takich epistemicznych stanach rzeczy można już oczywiście powiedzieć, że jeśli zachodzą, to nie jest źle, że zachodzą.

Część rematyczna jest bardzo skromna. Ma ona odzwierciedlać to, na czym mianowicie fundowany jest epistemiczny spokój mówiącego. W przedstawionej wyżej interpretacji jawi się on jako pochodna braku wiedzy nadawcy o takim stanie rzeczy oznaczanym przez p , którego istnienie pociągałoby za sobą wykluczenie zachodzenia pożądanego układu rzeczy $G(a)$, scharakteryzowanego przed chwilą.

Nie bez powodu w centrum zainteresowania sytuuję w powyższej reprezentacji pewną alternatywę $G(a) / \sim G(a)$. Znamienne jest bowiem to, że interesujące nas *spokojnie* wchodzi w grę tylko w kontekstach modalnych, to znaczy takich, które nie wykluczają alternatywnych biegów rzeczy. Jeśli pod tym kątem przyjrzymy się korpusowi użyć analizowanego wyrażenia, to okaże się, że najwięcej jest w nim takich zdań, w których za pomocą różnych środków leksykalnych (np. *móc*, *można*) i gramatycznych (np. tryb przypuszczający i czas przyszły) aktualizowane jest znaczenie możliwości. Wśród przedstawionych przez nas przykładów wypowiedziami wyraźniej lub mniej wyraźnie modalnymi w przywołanym wyżej sensie są wypowiedzenia (21), (24), (26)–(30),

(33)–(35), (37), (38). Ale i we wszystkich pozostałych choćby nikła możliwość realizacji drugiego członu pewnej alternatywy jest dopuszczalna. Tam, gdzie takiego dopuszczenia nie ma, *spokojnie* nie może być użyte. Kontekstami tego rodzaju są m.in. zdania analitycznie prawdziwe, np.: **Kwadrat ma spokojnie cztery kąty proste i cztery boki równe.*, **Jeśli ktoś coś niesie, to spokojnie ten ktoś idzie, trzymając to coś.*, a także takie, które zdają sprawę z osobistego doświadczenia, wykluczającego wahanie, a więc z wiedzy na temat własnego umysłu, np.: – *Co ci jest?* – **Spokojnie boli mnie głowa.* Por. też zdania: **Widziałem, jak wyniósł z bagażnika spokojnie trzy arbuzy.* vs. *Wyniósł z bagażnika spokojnie trzy arbuzy.* Pierwsze z nich nie wchodzi w grę, bo implikuje wiedzę nadawcy, że wyniesione zostały trzy arbuzy, a co za tym idzie odrzucona jest negacja tego stanu rzeczy; drugie pozostawia otwartą alternatywę: wyniesienie trzech arbuzów / wyniesienie innej liczby arbuzów, jakkolwiek z „uspokajającym” przyłgnięciem do jednego z jej członów.

Przedłożona przeze mnie reprezentacja wymaga wszechstronnej weryfikacji. Bez sprawdzenia nie może być też pozostawiona hipoteza na temat językowej tożsamości *spokojnie* egzemplifikowanego w kontekstach E., F., G. Na spełnienie tych wymagań nie pozwalają rozmiary niniejszego artykułu.

Na zakończenie powiem tylko, że słowo *spokojnie* cieszy się w ostatnich latach wielkim zainteresowaniem użytkowników języka. Z upodobaniem dokonuje się na nim mianowicie zabawowych operacji. W pewnej odmianie polszczyzny prawdziwą karierę robi skrót *spoko*, a także takie żartobliwe przekształcenia tego ostatniego, jak *spoks* czy pieszczotliwy *spoksik*. Kiedy występuje w funkcji samodzielnej repliki, zyskuje rozszerzenia w postaci: *spoko wodza* lub *spoko leszcza*, np.:

(39) *Facet jest spoko.*

(40) *Przyjdzie mój zmiennik, wtedy spoko, podwiozę.*

(41) *Do ósmej chyba są apteki otwarte, tak że spoko możesz zdążyć.*

(42) *Spoks, spróbuję to jakoś ułożyć.*

(43) – *Jak tam w szkółce? – Spoko leszcza.*

Czy są to odrębne jednostki, które – jako składnik bazy języka – powinny zająć należne im miejsce w leksykonach? Nie sądzę. Odwołując się do rozróżnień zaproponowanych ostatnio przez A. Bogusławskiego (2008), powiedziałabym, że nie są to podstawowe narzędzia językowe, ale ludyczne przekształcenia wyrażen, którym status narzędzi podstawowych przysługuje.

Literatura

- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa, PWN.
 A. Bogusławski, 1973, *Właściwości pragmatyczne wyrażen równoznacznych. Projekt schematu*, „Pamiętnik Literacki” LXIV, s. 121–151.

- A. Bogusławski, 1999, *Inherently thematic or rhematic units of language*, [w:] E. Hajičová, T. Hoškovec, O. Leška, P. Sgall, Z. Skoumalová (eds.), *Travaux du Cercle linguistique de Prague 3*, Amsterdam, Benjamins, s. 211–224.
- A. Bogusławski, 2005, *O operacjach przysłówkowych*, [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń, Wyd. UMK, s. 15–44.
- A. Bogusławski, 2007, *A Study in the Linguistics – Philosophy Interface*. Warszawa, BEL Studio.
- A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa, Wydawnictwo TAKT.
- A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa, Instytut Lingwistyki Stosowanej UW.
- A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, 1993, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa, Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- M. Czeszewski, 2006, *Słownik polszczyzny potocznej*, wyd. 1, Warszawa, PWN.
- W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa, PWN.
- B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa, Wilga.
- S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–6 (1–4), Warszawa, PWN.
- M. Grochowski, w druku, *Operatory metatekstowe o kształcie superlatiwu przysłówka*, „Južnoslovenski Filolog”, tom 64 (dedykowany Milce Ivić z okazji jej 85-lecia urodzin).
- M. Schmidt, 2001, *Modulanty języka polskiego i niemieckiego. Granice i klasyfikacja*, [w:] K. Michalewski (red.), *Współczesna leksyka II*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 108–122.
- M. Szymczak (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa, PWN.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa, Katedra Lingwistyki Formalnej.

How Do We Use the Word spokojnie (Quiet)?

Summary

The author looks through typical contexts in which the expression *spokojnie* (quiet) occurs in contemporary Polish. Apparently, utterances in which *spokojnie* functions as a typical adverb, characterizing relations occurring in the outer world, have to be distinguished from those, in which, being a predicate's attribute, it has meta-predicative function, thus locating itself on non-objective level of language. The main criterion of distinction is, according to the author of the article, availability of the analyzed word for idiomatic negation realized by means of the utterance *nie* (no). The conclusion offers representation of the meaning of the *spokojnie* which, as a meta-predicative epistemic adverb naturally avoids negation.

Katarzyna Dróżdż-Łuszczak
(Uniwersytet Warszawski)

CZY POSTAWA OBOJĘTNA TO WEWNĘTRZNA SPRZECZNOŚĆ? REFLEKSJE SEMANTYCZNE O LEKSEMIE POSTAWA

*Pani Profesor,
która ukształtowała moją postawę badawczą;
Zosi,
która od lat uczy mnie, że nie można być obojętnym*

W ciągu ostatnich dziesięciu lat *postawa* kilkakrotnie stała się przedmiotem opisu lingwistycznego. Wypada w tym miejscu przywołać chociażby tom XIV serii *Język a kultura. Uczucia w języku i tekście*, który otwiera artykuł Jadwigi Puzyniny zatytułowany *Uczucia a postawy we współczesnym języku polskim*. Nie można też nie wspomnieć o pracach Iwony Nowakowskiej-Kempny, która zajmowała się postawami-uczuciami¹, czy o obszernej materiałowo pracy magisterskiej poświęconej semantyce i składni wyrazu *postawa*, która to praca napisana została pod kierunkiem Zofii Zaron². A są to prace zaledwie z kilku ostatnich lat i tylko z zakresu językoznawstwa.

Dlaczego więc *postawa* staje się ponownie przedmiotem rozważań w niniejszym artykule? Otóż bynajmniej nie dlatego, że dotychczasowe opracowania uważam za szczególnie niewystarczające. Mogą być one co najwyżej dyskusyjne, a i to w nielicznych punktach. Jednak badania nad pojęciem obojętności stwarzają – moim zdaniem – możliwość powrócenia do pewnych kwestii związanych z semantyką leksemu *postawa* i zweryfikowania dotychczasowych ustaleń bądź dorzucenia nowych argumentów na rzecz znanych już tez. Trud ten warto podjąć tym bardziej, że językoznawcze prace nad *postawą* wciąż mają charakter preliminarium, o czym świadczy fakt, że dotychczas nikt – o ile mi wiadomo – nie zdecydował się na zaproponowanie weryfikowalnej definicji tego pojęcia.

¹ M.in. we wspomnianym tomie XIV serii *Język a kultura*.

² Praca pt. *O leksemie postawa. Charakterystyka semantyczno-składniowa* została złożona i obroniona przez mgr Justynę Lorenc w 2005 roku na Wydziale Polonistyki UW.

Cel niniejszego artykułu wskazany został w tytule: będzie nim znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy wyrażenie *postawa obojętna* jest wewnętrznie sprzeczne³. Chciałabym jednak zastrzec, że hipoteza o wewnętrznej sprzeczności nie pochodzi ode mnie. Zbierając materiał do językowych badań nad obojętnością, napotkałam takie oto spostrzeżenie:

- (1) „*Postawa obojętna*” jest więc w zasadzie określeniem *wewnętrznie sprzecznym*, gdyż „*postawa*” zakłada jakiś, choćby najbardziej umiarkowany, emocjonalny stosunek do obiektu.

Przyjrzyjmy się najpierw drugiej części wypowiedzi: „*postawa*” zakłada jakiś, choćby najbardziej umiarkowany, emocjonalny stosunek do obiektu. Jeżeli uwaga ta odnosi się do definicji *postawy* zaprezentowanej w książce Stefana Nowaka, w której czytamy:

postawą pewnego człowieka wobec pewnego przedmiotu jest ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i właściwościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu (Nowak 1973: 23)

– to istnieją przesłanki ku temu, by sformułowanie *postawa obojętna* uznać za wewnętrznie sprzeczne. Obojętność bowiem wyklucza jakiegokolwiek zaangażowanie⁴, co oznacza, że nie jest spełniany wskazany w definicji Nowaka warunek „emocjonalnego reagowania” na przedmiot postawy. To jednak nie zamyka ostatecznie sprawy, ponieważ ogład definicji sformułowanych na gruncie psychologii, socjologii, filozofii czy anatomii pozwala stwierdzić, że słowo *postawa* funkcjonujące jako termin nie jest bynajmniej jednoznaczne. Co prawda każda z wymienionych dziedzin zdefiniowała *postawę* jako termin właściwy pewnemu polu nauki, ale nie przyczyniło się to do ujednoznacznienia *postawy*. Za przykład niech posłuży termin *postawa* stosowany w psychologii. W *Słowniku psychologii* Arthur Reber (2002) zwraca uwagę, że znaczenie tego pojęcia jest dziś znacznie szersze niż w czasie, gdy było wprowadzane. Pierwotne znaczenie w psychologii, nawiązujące do łacińskiego *aptitudo*, tj. ‘przystawanie’, zostało znacznie rozszerzone. W psychologii społecznej i w psychologii osobowości *postawa* zaczęła być traktowana jako pewne wewnętrzne ukierunkowanie afektywne, które ma wyjaśniać działania ludzi. Inne jeszcze znaczenie – wciąż odnotowywane w psychologii, tym razem przez behawiorystów – utożsamia *postawę* z tendencją do reagowania.

³ Należy w tym miejscu wspomnieć, że obojętność jest przez jednych uznawana za uczucie (bądź odczucie), przez innych za *postawę*. J. Puzynina we wspomnianym artykule pisze: *Większość tak zwanych uczuć-afektów, a także uczuć-postaw daje się określić jako stany wewnętrzne – dotyczy to [...] także takich uczuć-postaw, jak: nostalgia, apatia, o b o j ę t n o ś ć, depresja* (Puzynina 2000: 12).

⁴ Więcej na ten temat patrz K. Drózdź-Łuszczuk (w druku).

Wróćmy jednak na grunt lingwistyki, w szczególności zaś do przykładu (1). Z jednej strony, nie sposób tu polemizować ze stwierdzeniem J. Puzyniny, że *językowy obraz polskich uczuć i postaw dość znacznie odbiega od ich opisów naukowych* (Puzynina 2000: 11). Dziwi jednak, że sama autorka stwierdza, że rozumienie *postawy* w języku ogólnym jest zbieżne z rozumieniem *postawy* przez Nowaka (Puzynina 2000: 15). Nie ma – jak sądzę – wystarczających podstaw ku takiemu uogólnieniu. Z drugiej strony natomiast twierdzenie zawarte w przykładzie (1) jest nieweryfikowalne nawet na gruncie psychologii tak długo, jak długo nie zostanie przyjęta *a priori* jedna (i tylko jedna) definicja *postawy*⁵, uwzględniająca emocje jako warunek *sine qua non*. Przyjmijmy tymczasem hipotezę, że *postawa* nie może być opisywana przymiotnikiem *obojętna* i aby odpowiedzieć na tytułowe pytanie, przypomnijmy, co wiadomo już o *postawie* i sprawdźmy, jakie elementy zawarte są w znaczeniu wyrazu *postawa*.

Najskuteczniejszym narzędziem, pozwalającym na ustalenie składników znaczenia, jest charakterystyka składniowa, w myśl zasady, że liczba i charakter kompletowanych pozycji składniowych stanowi potwierdzenie właściwości semantycznych⁶. *Postawa* wyznacza *explicite* dwie pozycje składniowe⁷: mówimy o **czyjejs postawie wobec kogoś** lub **czegoś**.

Podjmując trud dotarcia do znaczenia wyrazu *postawa*, warto przyrzeć się dokładniej zarówno wskazywanym przezeń miejscom składniowym, jak i ich realizacjom.

Podmiotami postaw są wyłącznie ludzie⁸. Mówimy o postawach jednostek: *postawa pana Majcherka*, *postawa katolika*, *jego postawa*, *posta-*

⁵ Najczęściej w literaturze polskiej przywoływana jest albo wspomniana już definicja Nowaka, na mocy której *postawę obojętną* można uznać za sprzeczność, albo następująca definicja T. Mądrzyckiego: *postawę można określić jako ukształtowaną w procesie zaspokajania potrzeb, w określonych warunkach społecznych, względnie trwałą organizację wiedzy, przekonań, uczuć, motywów oraz pewnych form działania i reakcji ekspresywnych podmiotu, związaną z określonym przedmiotem lub klasą przedmiotów* (Mądrzycki 1970: 21). Jak widać, definicja Mądrzyckiego nie wskazuje na niezbywalność emocjonalnego stosunku do obiektu postawy.

⁶ Jest to zasada, którą Pani Profesor Zofia Zaron powtórzyła w wielu swoich pracach, a zaszczepiła wszystkim swoim uczennicom – również autorce niniejszego artykułu.

⁷ W ISJP w definicji *postawy* czytamy: *nasza postawa wobec czegoś to...* W *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* pod red. S. Skorupki (Skorupka 1984) znaleźć można konstrukcję *postawa wobec kogo, czego*. USJP podaje natomiast wśród przykładów *jego postawa wobec przełożonych...* Zatem uznając za źródło trzy słowniki, można wskazać dwa miejsca składniowe z możliwością dwojakiej realizacji pozycji obiektowej. Jak sądzę, semantyka *postawy* ukrywa jeszcze trzecią pozycję składniową, która nie została wskazana w przykładach słownikowych. Zob. dalej.

⁸ W pracy magisterskiej pisanej pod kierunkiem Z. Zaron jako podmioty postaw nie są wykluczone zwierzęta. Magistrantka podaje następujący przy-

wa Piotra, postawa nauczyciela etc. oraz o postawach zbiorowości: *postawa naszego społeczeństwa, postawa mas wierzących*. Mówi się co prawda również o *postawie towarzystw ubezpieczeniowych* oraz o *postawie przemysłu zbrojeniowego* czy *postawie Hiszpanii*, które to sformułowania mogłyby stanowić kontrargument dla osobowego podmiotu *postawy*, należy jednak pamiętać, że za każdą instytucją oraz każdą nazwą państwa kryją się ludzie (por. *postawa Hiszpanii / przedstawicielei rządu (narodu) hiszpańskiego*). O *postawie* nie można mówić w sytuacji, gdy brakuje osobowego podmiotu. J. Puzynina, twierdząc, że podmiotami postaw nie mogą być dzieci, argumentuje, że *postawy wymagają zaangażowania intelektualnego* (Puzynina 2000: 16). Niełatwo bez zastrzeżeń przystać i na takie twierdzenie, i na taką argumentację⁹.

Skądinąd faktem jest, że *postawa* łączy się z takimi czasownikami, jak: *wybierać, kształtować, umacniać, rezygnować, zmieniać*, które – jak się zdaje – mają komponent intelektualny. Nie świadczy to jednak o tym, że *postawa* zależy od intelektu¹⁰, a niezależna jest od emocji. Łączliwość z wymienionymi wyżej czasownikami wskazuje nie na element znaczenia rzeczownika *postawa*, lecz na różnice pomiędzy *postawą* a *uczuciem*: *uczucie* jest całkowicie niezależne od intelektu¹¹, a *postawa* może (nie musi) być związana z zaangażowaniem intelektualnym. W poszczególnych kontekstach znaczenia czasowników właśnie, nie zaś znaczenie wyrazu *postawa*, decydują, że to, co dzieje się z *postawą* człowieka, dzieje się zgodnie z jego wolą, chęcią, dokonuje się przy udziale jego świadomości. Dlatego przykłady (2a)–(4) nie są dewiacyjne:

(2a) *Był świadom swej postawy wobec matki.*

(2b) *Nie był świadom swej postawy wobec matki.*

(3a) *Nieświadomie wobec ojca zawsze przyjmował postawę obronną.*

(3b) *Świadomie przyjął postawę obronną.*

(4) *Nie zastanawiając się nad tym w ogóle, zupełnie instynktownie, w dyskusji o przystąpieniu do Unii przyjął postawę pronijną.*

Powyższe przykłady podważają zasadność koniecznego łączenia *postawy* z zaangażowaniem intelektualnym i świadomością. Skoro udało się zakwestionować argumenty przemawiające za intelektualnym cha-

kład na zilustrowanie tej tezy: *Zaczął na mnie warczeć. Z jego postawy wynioskowałam, że nie odda mi kielbasy* (Lorenc 2005). Myślę jednak, że na niedewiacyjności przykładu zaważyła wieloznaczność *postawy*, którą w tym kontekście należy rozumieć czysto fizycznie. Nikt przecież nie mówi serio o *postawie* życiowej psa czy kota.

⁹ Autorka wspomnianej pracy magisterskiej podejmuje próbę polemiki z tezą J. Puzyniny. Ostatecznie dochodzi do wniosku, że podmiotami postaw mogą być dzieci, mimo że *postawy* mają pierwiastek intelektualny.

¹⁰ Taka interpretacja łączliwości zaproponowana jest w przywoływanej pracy magisterskiej o *postawie*.

¹¹ I dlatego nie łączy się z wymienionymi czasownikami.

rakterem *postawy*, należy zastanowić się nad samym twierdzeniem, że osobą prezentującą pewną postawę nie może być dziecko. Por.:

- (5) *Postawa dziecka wobec dorosłych zależy od wychowania.*
- (6) *Rodzice powinni uczestniczyć w kształtowaniu twórczej postawy dziecka.*
- (7) *Zachowanie i postawa tego dziecka wobec osób starszych pozostawiają wiele do życzenia.*

Skoro mówi się o *postawie dziecka / dzieci*, należy uznać, że dzieci mogą być pełnoprawnymi podmiotami postaw. Być może dla wskazywania postaw istotniejsze jest nie rozróżnienie dziecko *vs.* dorosły, a raczej potencjalny nadawca komunikatu *vs.* niemożliwy nadawca komunikatu (ze wskazaniem na możliwych nadawców jako podmioty postaw). Warto bowiem zwrócić uwagę, że trudno jest przypisywać postawę np. niemowlęciu. Podobną trudność napotyka się, gdy mowa o osobach już nieżyjących: nie ma przeciwskazań, by mówić o *postawie Jana Pawła II wobec przemocy, eutanazji etc.*, ale absurdalne byłoby mówienie o *postawie Jana Pawła II wobec konfliktu w Gruzji*, który miał miejsce wczesną jesienią ubiegłego roku.

Z tego, co zostało dotychczas powiedziane, wynika, że podmiotami postaw mogą być osoby, po których można spodziewać się reakcji – ze szczególnym wskazaniem na reakcję słowną – na zdarzenia bądź stany w rzeczywistości pozajęzykowej.

O obiektach postaw z całym przekonaniem można powiedzieć, że muszą być różne od podmiotu postawy. To różni *postawę* od *uczucia* i generalnie postawy od uczuć¹² (por. *miłość narcystyczna, nienawiść do siebie samego, obojętność wobec siebie samego*, ale: **moja postawa wobec mnie, *twoja postawa wobec twoich własnych działań*). Na niemożliwość przyjęcia postawy wobec samego siebie nie zwracano dotychczas uwagi ani w opisach psychologicznych, ani w opisach lingwistycznych. Psychologowie stoją na stanowisku, że obiektem postawy może stać się wszystko, co wpłynęło i wpływa na zaspokajanie ludzkich potrzeb. Nie znajduje to potwierdzenia w języku. Por.:

- (8) *Publiczne komplementy zaspokoili jego potrzebę bycia zauważonym i docenionym, nie wpływając na jego postawę.*

Obiektami postaw są przede wszystkim zdarzenia – zarówno te z przeszłości, faktywne, jak i potencjalne, które mogą dopiero zaistnieć w przyszłości¹³. Por.:

- (9) *Zdziwiła mnie postawa Piotra wobec możliwej termonuklearnej zagłady świata.*

¹² Jest to cecha, która nie tylko odróżnia *postawę* od *uczucia*, lecz także *postawę* od *obojętności*. Ta ostatnia bowiem może być skierowana ku samemu sobie.

¹³ Potencjalny charakter zdarzeń dodatkowo potwierdza, że związek obiektu postawy z zaspokojeniem potrzeby należy poddać weryfikacji.

Istnienie bądź możliwość zaistnienia pewnego stanu rzeczy nie jest warunkiem koniecznym do tego, by ukształtowała się postawa. Ale nie jest też warunkiem wystarczającym, co potwierdza przykład (10):

(10) *Był świadkiem tych przerażających wydarzeń, a jednak nie miały one żadnego wpływu na jego postawę.*

Obiektami postaw – poza zdarzeniami i stanami rzeczy – mogą być wtórnie również ludzie (*postawa wobec żony i dziecka, postawa wobec rodziców*), instytucje (*ugodowa postawa wobec caratu*), różnego typu teksty kultury (*postawa wobec twórczości romantyków*). J. Puzynina stwierdza także, że *obiektami postaw nie bywają, jak się wydaje, rośliny, przedmioty, a także poszczególne gatunki zwierząt, indywidualne ich okazy, indywidualne znaki różnego rodzaju, poszczególne dzieła sztuki* (Puzynina 2000: 16). Sądzę, że słusznie J. Puzynina swoje stanowisko wyraża tak ostrożnie. Niewątpliwie pozycja obiektowa otwierana przy wyrazie *postawa* jest przewidziana dla zdarzeń i stanów rzeczy¹⁴. Inne, niezdarzeniowe i niestanowe wypełnienia pozycji są wtórne i pojawiać się mogą bez większych ograniczeń dopiero w wyniku przekształceń. Por.:

(11) *Dyskutanci wypowiadali opinie różne, choć przeważała postawa ambiwalencji wobec tej książki niechętniej dominacji kultury mas.*

Gdy mowa jest o *postawie wobec książki, wobec filmu*, czy nawet o *postawie wobec psów*, kontekst rozsądza, czy faktycznie mamy do czynienia z wypowiedzią niefortunna. Postawa może przecież dotyczyć zdarzeń lub stanów rzeczy pozostających w związku z książką, filmem, psami, a więc na przykład treści przekazywanych w książce, zaprezentowania pewnego problemu w filmie czy posiadania bądź nieposiadania, ewentualnie lubienia bądź nielubienia psów.

Pozostała jeszcze jedna kwestia związana z obiektem postawy. Otóż badacze postaw zgodnie twierdzą, że obiekt postawy jest dla podmiotu postawy ważny. Jest to po części konsekwencja wiązania z postawą zaangażowania intelektualnego i emocjonalnego. W zasadzie nie ma potrzeby podważania tego stanowiska, choć sądzę, że zachodzi tu relacja innego typu: mianowicie im ważniejszy obiekt postawy, tym postawa jest bardziej wyrazista (mówimy o *wyrazistej* czy *jednoznacznej postawie*); i odwrotnie – im mniej ważny obiekt postawy, tym bardziej niejednoznaczna postawa (*Jego niejednoznaczna / nijaka / pozbawiona wyrazu postawa bardzo mnie rozczarowała*).

Chociaż jak wspominałam, podmiot i obiekt postawy muszą być różne, jedna cecha – natury gramatycznej – je łączy: zarówno podmioty, jak i obiekty postaw mogą być wskazane przez przymiotnik¹⁵. Są-

¹⁴ Omawiana pozycja jest realizowana przede wszystkim przez nominalizację odsyłającą do zdarzeń i stanów rzeczy.

¹⁵ O przymiotnikach odrzeczownikowych, które mogą wskazywać na podmiot postawy pisze dokładniej J. Puzynina (2000: 16).

dzę, że na ową łączliwość należy zwrócić szczególną uwagę i to nie ze względu na ewentualne wartościowanie czy potwierdzenie tezy, że obiekt jest ważny dla podmiotu postawy, czy też nie. Łączliwość rzeczownika *postawa* z pewną grupą przymiotników odsyłających do obiektu jest ważna ze względu na wskazywanie na obligatoryjne, a pomijane dotychczas w rozważaniach nad semantyką *postawy*, trzecie miejsce składniowe. Por. przykłady (12)–(13), które pokazują, iż *czyjaś postawa wobec* _ jest też *jakaś* („za” lub „przeciw” wskazanemu obiektowi):

- (12) *Głównym czynnikiem kształtującym postawy proeutanatyczne współczesnego społeczeństwa jest szeroko rozumiany utilitaryzm i hedonizm.*
- (13) *Postawa antyklerykalna jest argumentowana poszanowaniem godności osób innej wiary oraz w takim samym stopniu godności osób niewierzących.*

Sformułowanie *postawa proeutanatyczna* wskazuje zarówno na obiekt (zjawisko eutanazji), jak i na to, na czym postawa polega (popieranie eutanazji); sformułowanie *postawa antyklerykalna* odsyła do możliwych wobec kleru postaw, wskazując jednocześnie, że chodzi o zachowania wrogie. Tak jak o *postawach proeutanatycznych* czy *antyklerykalnych* możemy mówić o *postawach antyreligijnych*, *antyrewolucyjnych*, *prospołecznych*. Wymienione przymiotniki wskazują jednocześnie na obiekt postawy i na jej istotę¹⁶ (tj. popieranie stanów rzeczy, zdarzeń *vs.* sprzeciw wobec nich). Spostrzeżenie to nie ogranicza się tylko do przymiotników z częstkami *anty-* i *pro-*. Na obiekt i sposób odnoszenia do niego wskazują również: *postawa rasistowska*, *postawa szowinistyczna* oraz takie przymiotniki jak: *sceptyczna*, *pesymistyczna*, *życzliwa*, *niechętna*, *pokorna*¹⁷. A jeżeli zastanowić się nad tym dokładniej – informują o charakterystyce postawy także rzeczowniki i zaimki wskazujące skądinąd również na podmiot. Por.:

- (14) *Postawa Kowalskiego zyskała powszechne uznanie.*
- (15) *Jego postawa wobec Piotra wzbudziła sensację.*

Z przykładów (14)–(15) nie dowiadujemy się co prawda bezpośrednio, na czym polega postawa, czy jest wyrazem poparcia, czy też jest skierowana przeciw czemuś; uzyskujemy taką informację dopiero, gdy prawidłowo odniesiemy wyrażenia językowe do sytuacji pozajęzykowej. Charakterystyka postawy jest bowiem podawana nie wprost, a przez wskazanie podmiotu i odesłanie do jego zachowań¹⁸, zatem do tego, co zewnętrzne.

¹⁶ Por. przykład (4), w którym obiekt został wskazany w kontekście, zaś postawa scharakteryzowana *explicite*.

¹⁷ Te przymiotniki wymieniam za: J. Puzynina (2000: 17).

¹⁸ Wskazywanie na istotę postawy przez odesłanie do zachowań podmiotu świadczy o wciąż żywym pierwotnym znaczeniu rzeczownika *postawa*. Etymologię *postawy* znaleźć można w słowniku A. Bańkowskiego (2000) oraz w przywoływanym tu wielokrotnie artykule J. Puzyniny (2000). Bańkowski pisze, że *postawa* jest derywatem od czasownika *postawić*. Z *postawą* związane było

Dotychczasowe rozważania o składni *postawy* pozwoliły ustalić, że *postawa*:

/a/ wymaga istnienia kogoś, kto podejmuje działania (w tym działania słowne), ponieważ otwiera pozycję **czyjaś**;

/b/ odsyła nas do działań-reakcji owego kogoś, z których z kolei dowiadujemy się, co ów ktoś myśli o zdarzeniach i stanach rzeczy, bądź co odczuwa wobec zdarzeń i stanów – otwiera w ten sposób pozycję **jakaś**;

/c/ otwiera pozycję **wobec czegoś**, która jest przewidziana dla zdarzeń i stanów rzeczy, które są przyczyną działań-reakcji podejmowanych przez podmiot (wtórnie bywa ta pozycja wypełniana przez nazwy niezdarzeniowe).

Najistotniejszy wydaje się fakt, że w wyniku analizy udało się powiązać *postawę* z podejmowaniem działania jako odpowiedzi na działania innych. Aby odpowiedzieć teraz na pytanie postawione w tytule należy zastanowić się, o czym informuje przymiotnik *obojętny*, łącząc się z rzeczownikiem *postawa*, oraz czy elementy znaczenia przymiotnika wykluczają się z elementami znaczenia rzeczownika.

Przyjrzyjmy się zatem tym ostatnim kwestiom.

Przymiotnik *obojętny* jest – podobnie jak *postawa* – używany w różnych kontekstach. Orzekać obojętność możemy: /1/ w odniesieniu do stanów psychicznych osoby¹⁹, /2/ o rzeczach i zdarzeniach, które świadczą o braku zainteresowania²⁰, /3/ w odniesieniu do osób i rzeczy, wobec których nie przejawiamy zainteresowania²¹. Pierwsze z użycie przymiotnika *obojętny* w połączeniu z rzeczownikiem *postawa* jest niemożliwe ze względów oczywistych: *postawa* nie jest nazwą osobową. Natomiast *obojętny* rozumiany jako 'niebudzący żywszych uczuć' może łączyć się z wyrazem *postawa*: mówi się wówczas o *obojętnej mi postawie Piotra* (czyli o: *czyjejs postawie obojętnej komuś innemu*²²). Takie rozumienie przymiotnika *obojętny* wyklucza jednak kontekst przykładu (1).

od XV wieku znaczenie odwołujące się do wyglądu zewnętrznego: 'postać, kształt, postura, poza, pozór'. Znaczenie to zostało wyparte pod wpływem formy ekspansywnej w tych znaczeniach – *postać*. Podobnie wywodzi *postawę* Puzyrina (*stawać* → *postawić* → *postawa*), wskazując jednocześnie na podobieństwo w budowie morfologicznej do niemieckiego *Einstellung*. *Postawa* – wg Puzyriny – opisywała pierwotnie to, „jak ktoś się postawi”, „jak jest postawiony fizycznie”. Pochodna od tego *okazała postawa* dała początek fizycznej postawie wyrażającej stany wewnętrzne człowieka.

¹⁹ W USJP: *obojętny* 'nieokazujący zainteresowania kimś lub czymś, niedbający o kogoś lub o coś; nieczuły, niewrażliwy'; por. *Był obojętnym świadkiem wydarzeń*.

²⁰ USJP: *obojętny* 'będący objawem czyjegoś braku zainteresowania lub zaangażowania'; por. *Podala mu dłoń z obojętnym uśmiechem*.

²¹ USJP: *obojętny* 'niebudzący żywszych uczuć, czyjegoś zainteresowania lub niemający dla kogoś znaczenia; błahy, nieważny, nieistotny'; por. *Termin spotkania był mu obojętny*.

²² Takie połączenie *obojętny* oraz *postawa* wymaga istnienia dwóch podmiotów: podmiotu *postawy* i podmiotu obojętności.

Tylko drugie ze wskazanych za *Uniwersalnym słownikiem języka polskiego* użycie przymiotnika *obojętny* jest możliwe w przykładzie (1). Postawa i obojętność, o których mowa w (1), mają ten sam podmiot i ten sam obiekt. Sformułowanie *postawa obojętna* rozumieć należy jako 'postawa X-a, która świadczy o niedostatecznym zaangażowaniu'. Nie kryje się za tym proste przekształcenie orzeczenia imiennego: *postawa jest obojętna*. Przymiotnik *obojętny* charakteryzuje działania-reakcje jako niewystarczające, dlatego rozpoznajemy po nim, że podmiot postawy jest za mało zaangażowany, że nic nie odczuwa w związku ze zdarzającymi mu obiektami albo że owe zdarzenia nie są dla niego interesujące. Postawa – jak starałam się podkreślić – musi być „za” lub „przeciw”. Przymiotnik *obojętny* tego nie przekreśla, ponieważ nie wskazuje na postawę o „zerowym” zaangażowaniu, tylko na niedostateczne zaangażowanie.

Aby rozważania o *postawie obojętnej* choć częściowo zweryfikować, warto przyrzeć się jeszcze następującej parze:

- (16) *Postawa Piotra wobec ostatnich wydarzeń świadczy o jego niedostatecznym zaangażowaniu.*
 (17) *Piotr zareagował działaniem na ostatnie wydarzenia.*

Przykład (16) jest analogiczny do zaproponowanego rozumienia połączenia *postawa obojętna*, natomiast przykład (17) jest elementem znaczenia rzeczownika *postawa*. Jeżeli między (16) a (17) zachodzi sprzeczność, to zdanie (16) powinno implikować negację (17), a negacja (17) powinna implikować (16)²³. Tymczasem, jak pokazują przykłady (18) i (18a), nie zachodzi implikacja:

- (18) **Jeżeli postawa Piotra wobec ostatnich wydarzeń świadczy o jego niedostatecznym zaangażowaniu, to nieprawda, że Piotr zareagował działaniem na ostatnie wydarzenia.*
 (18a) **Jeżeli nieprawda, że Piotr zareagował działaniem na ostatnie wydarzenia, to postawa Piotra wobec ostatnich wydarzeń świadczy o jego niedostatecznym zaangażowaniu.*

A zatem sformułowanie *postawa obojętna* jest uzasadnione: wskazuje, że zaangażowanie jest mniejsze niż oczekiwano i przez to postawa jest mało wyrazista lub że zaangażowania podmiotu w ogóle się nie daje zaobserwować. Wewnętrznej sprzeczności jednak w samym sformułowaniu nie ma.

²³ Taką definicję sprzeczności przyjmuję za: A. Bednarek, M. Grochowski (1993: 19).

Bibliografia

- A. Bańkowski, 2000, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. II (L-P), Warszawa.
- A. Bednarek, M. Grochowski, 1993, *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń.
- K. Drózdź-Łuszczak, 2007, *Zanim pojawił się obojętny człowiek...*, „Prace Filologiczne” LII, s. 51–57.
- K. Drózdź-Łuszczak (w druku), *Świat ukryty w znaczeniu i znaczenie niewjawione w słowniku. O przymiotniku obojętny*, „Prace Filologiczne” LIV.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. II, Warszawa 2000.
- J. Lorenc, 2005 (maszynopis), *O leksemie POSTAWA. Charakterystyka semantyczno-składniowa*.
- T. Mądrzycki, 1970, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Warszawa.
- S. Nowak, 1973, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] S. Nowak (red.), *Teorie postaw*, Warszawa, s. 17–87.
- I. Nowakowska-Kempna, 2000, *Język ciała czy ciało w umyśle, czyli o metaforyce uczuć*, [w:] I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Język a kultura. Uczucia w języku i tekście*, t. 14, Warszawa, s. 25–58.
- J. Puzynina, 2000, *Uczucia a postawy we współczesnym języku polskim*, [w:] I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Język a kultura. Uczucia w języku i tekście*, t. 14, Warszawa, s. 9–24.
- A. Reber, 2002, *Słownik psychologii*, Warszawa.
- S. Skorupka (red.), 1984, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. III, Warszawa 2008.

**Is postawa obojętna (Indifferent Attitude) a Contradiction in Terms?
Semantic Reflections on the Lexeme postawa (Attitude)**

Summary

The article puts forward a hypothesis that *postawa obojętna* (indifferent attitude) is a contradictory expression. In order to prove or disprove the hypothesis, the author shows the meaning and syntax of the noun *postawa*. The author focuses on discussing Puzynina's article, choosing components of the meaning of the noun *postawa* and finally tries to verify it and confront the meaning of *obojętny* (indifferent). Logical operations (especially implication) lead to the conclusion that the noun *postawa* and the adjective *obojętny* are allowed to join and the expression is not contradictory.

The article presents the definitions of the noun *postawa* which are given by dictionaries of psychology as well.

Adj. M. Kołodzińska

Maciej Grochowski
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

O CECHACH SKŁADNIOWYCH I ŁĄCZLIWOŚCI JEDNOSTEK ISTNY, IŚCIE

1. Między składnią a semantyką zachodzi całkowite sprzężenie zwrotne. Opozycje składniowe są motywowane semantycznie, opozycje znaczeniowe ujawniają się w składni. Badania nad referencją i strukturą tematyczno-rematyczną wypowiedzeń – prowadzone od czterdziestu lat, a w ostatnich latach systematycznie i z niesłabnącą intensywnością (zob. m.in. Wierzbicka 1971, Bogusławski 1977, 1999, Wajszczuk 1997, 2005, Danielewiczowa 1996, 2007, 2009a, 2009b) – pogłębiły przekonanie wielu językoznawców o konieczności rozróżniania poziomu przedmiotowego i metatekstowego w opisie języka. Weryfikacja tezy o tej dwupoziomowości wymaga odkrywania i analizy wykładników metatekstu. Część wyrażen metatekstowych konstituuje osobne klasy składniowe jednostek leksykalnych – partykuły, spójniki (Wajszczuk 2005), część zaś jest rozsiana po niemal wszystkich klasach, reprezentujących głównie jednostki poziomu przedmiotowego. Są więc wyrażenia z poziomu „meta” wśród przymiotników, przysłówków, a także licznych synsntagmatyków. Niektóre takie jednostki (np. *cały, jawnie, szczególnie, szczególnie, wszelki, kolejny, następny*) były w ostatnich latach obiektem osobnych refleksji badaczy (zob. np. Chojak, Zaron 1991a, 1991b, 1993, Danielewiczowa 2006, 2007, 2009b, Kisiel 2008a, 2008b, 2009a, 2009b, Grochowski 2000, 2003).

2. Przedmiotem tego artykułu jest wstępna analiza składniowa i semantyczna dwóch epistemicznych jednostek leksykalnych reprezentujących poziom „meta”, mianowicie *istny* i *iście*, ze szczególnym uwzględnieniem ich łączliwości. Podjęta zostanie także próba określenia statusu gramatycznego wyrazu *iście*. Zaproponowanie reprezentacji semantycznej jednostek tytułowych jest zbyt poważnym i trudnym zadaniem, by można było podjąć się jego realizacji w tym niewielkim artykule, wymaga bowiem porównania ich znaczeń ze znaczeniami wielu jednostek pokrewnych. Realizacji tego zadania nie ułatwiają słowniki języka polskiego, traktujące jako synonimy wyrażen hasłowych również ciągi znaczeniowo od nich odległe. Przekonująca jest jedynie quasi-ekwiwalencja semantyczna *istny* – *prawdziwy*.

Łączliwość jednostek uznanych w słownikach ogólnych za synonimy *iście* (pomijam tu świadomie słowniki synonimów, które wyliczają ponad dwadzieścia bliskoznaczników *iście*), mianowicie ciągów *naprawdę*, *doprawdy* (SWJP, ISJP, USJP), *zaiste* (SWJP, ISJP), różni się w sposób zasadniczy od łączliwości jednostki tytułowej. Wymienione wyrażenia nie nakładają bowiem – w opozycji do *iście* – ograniczeń gramatycznych na swój bezpośredni kontekst (por. Siwczyńska 1998, Rzedzicka 2001, Żabowska 2006, 2007, 2008), a ponadto otwierają pozycję nienacechowaną semantycznie, co skłania do postawienia hipotezy, że reprezentują klasę partykuł (Wajszczuk 2005: 67).

Do analizy jednostek tytułowych wykorzystany został materiał słownikowy i tekstowy, przede wszystkim zgromadzony w Korpusie Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN. Użycie *istny* jest ilustrowane w Korpusie zbiorem 280 wypowiedzi, a użycie *iście* – zbiorem 220 wypowiedzi. O bardzo niskiej frekwencji tych wyrazów w tekstach świadczą także dane ze SFPW. Wskaźnik częstości absolutnej dla *istny* wynosi 6, a dla *iście* jest z pewnością niższy od 4, ponieważ wyraz ten w SFPW nie figuruje.

Wyrazy *istny*, *iście* są synchronicznie niepodzielne, a więc słowotwórczo niemotywowane. Reprezentują różne klasy gramatyczne jednostek. Decyzja, by analizować je w tym samym tekście jest zdeterminowana – poza funkcjonowaniem na poziomie „meta” – ich bliskim pokrewieństwem semantycznym, wspólną etymologią (zob. 3.1.), a także w podobny sposób ograniczoną łączliwością semantyczno-leksykalną; por. np. *istna apokalipsa* – *iście apokaliptyczna (wizja)*, *istna baśń* – *iście baśniowy (film)*, *istny cyrk* – *iście cyrkowe (umiejętności)*, *istna orgia* – *iście orgiastyczne (ekscesy)*, *istne piekło* – *iście piekielne (ciemności)*, *istny raj* – *iście rajski (zakątek)*, *istna rewolucja* – *iście rewolucyjne (zmiany)*, *istny tytan (pracy)* – *iście tytaniczna (praca)*; ale tylko *iście niemiecka punktualność*, *iście słowiańska gościnność*, *iście angielska flegma*, *iście kobieca intuicja* (przykłady połączeń pochodzą ze słowników i tekstów). Analizowanym tu wyrazom nie poświęcono, o ile mi wiadomo, jeszcze żadnego osobnego artykułu.

3.1. Na podstawie kontekstów użycia wyrazu *istny* podanych w Korpusie, można postawić hipotezę o znacznie ograniczonej łączliwości semantyczno-leksykalnej badanego przymiotnika. Konotuje on rzeczowniki implikujące ocenę emocjonalną stanu rzeczy przez mówiącego, wywołaną tym, że stan, o którym mowa, odznacza się wysokim stopniem intensywności cechy, zwraca uwagę swoją niezwykłością. Mówi się więc na przykład *istny potop*, *istna powódź*, ale nie **istny deszcz*, *istna nawałnica*, *wichura*, ale nie **istny wiatr*; *istny szal*, *obłęd*, *istna furia*, ale nie **istny gniew*, **istna złość*, *radość*; *istna męczarnia*, *gehenna*, *istne katusze*, ale nie **istne cierpienie*, **istny ból*; *istna idylla*, *sielanka*, ale nie **istny spokój*; *istne cacko*, *istny majstersztyk*, ale nie **istny produkt*, *wyrób*, *przedmiot*, **istna rzecz* (przykłady akceptowalne pochodzą ze słowników i tekstów).

Bez względu na to, czy rzeczownik wyraża ocenę pozytywną czy negatywną, jest to ocena biegunowa, a w związku z tym wyrazista. O jej trafności, a tym samym o tym, że predykat rzeczownikowy jest orzekany o danym stanie rzeczy prawdziwie, przekonuje mówiący za pomocą przymiotnika *istny*. Taka bardzo wstępna jego charakterystyka semantyczna, zgodna z definicjami, głównie metajęzykowymi, podanymi w słownikach współczesnego języka polskiego (ISJP, SWJP, USJP), koresponduje z etymologią słowa. Współczesny przymiotnik *istny* pochodzi od staropolskiego dialektalnego (XIV wiek) *isty* 'prawdziwy, rzeczywisty, nieskażony; ten sam'. Identyczne jest pochodzenie adverbialnego odpowiednika *iście* 'naprawdę, niewątpliwie, zupełnie'; w XIV wieku wyraz *iste* miał znaczenie 'właśnie' (Boryś 2005: 200; por. też Bańkowski 2000: 561–562). *Iście* – wyraz częsty od XV do XVII wieku, później coraz rzadszy, dziś w znaczeniu 'prawdziwie = typowo'; jest odpowiednikiem franc. *vraiment* i niem. *wahrhaft* (Bańkowski 2000: 562).

Częste są typowo sekundarne użycia przymiotnika *istny*, mianowicie w połączeniu z nazwą własną, zwłaszcza osobową, użytą metonimicznie (por. np. *istny Gombrowicz, istny Kafka, istny Szekspir, istny Napoleon, istny Hamlet, istny Wallenrod, istny Pinokio, istny Teksas, istny Hollywood*), a także w połączeniu z sekwencjami figuratywnymi, w szczególności hiperbolicznymi, por. np. *istna orgia kolorów, kształtów i dźwięków, istne morze czerwonej farby, istny pożar dźwięków, istny grad ociosanych kamieni*. Obserwacja ta z jednej strony nie jest sprzeczna ze sformułowaną na samym początku hipotezą o znacznie ograniczonej łączliwości przymiotnika, a z drugiej świadczy o jego typowo komentującej funkcji, zgodnej z etymologią, o tym, że nadawca posługuje się nim dla potwierdzenia prawdziwości tego, co mówi. Badana jednostka jest więc wyrażeniem reprezentującym poziom „meta”.

3.2. Przymiotnik *istny* występuje w grupach nominalnych z rzeczownikowym centrum, regularnie w antepozycji względem rzeczownika. Tworzy wraz z nim zdanie nominalne, jak na przykład w:

- (1) *Istna sodomia i gomora.*
- (2) *Istna paranoja!*

Grupa nominalna z badanym przymiotnikiem wypełnia pozycję orzecznika w zdaniach konstytuowanych przez formy czasowników *być, stawać się* albo pozycję argumentu innych predykatów, mających z reguły znaczenie ogólne, często egzystencjalne, stosunkowo prostych semantycznie. Por. np.:

- (3) *To była istna droga przez mękę.*
- (4) *Chojna stanowi istny rezerwat średniowiecznych zabytków.*
- (5) *Ból w łokciu i kolanie stawał się dla niego istną torturą.*
- (6) *U stóp trybun odbywała się istna rewia mody i elegancji.*
- (7) *Przed bramą parkowała istna kawalkada pojazdów.*
- (8) *Ogarnął nas istny szal wywoływania duchów.*

Przymiotnik *istny* jako wyrażenie odnoszące się do rzeczownika na poziomie struktury powierzchniowej zdania, nie charakteryzuje bezpośrednio denotowanego przez ten rzeczownik stanu rzeczy, lecz jedynie komentuje adekwatność odniesienia rzeczownika do tego stanu. Wyraz *istny* jest więc jednostką apredykatywną (Danielewiczowa 2007: 226), inaczej mówiąc nie jest zdolny do samodzielnego zajmowania w zdaniu pozycji orzecznika. Por. np.:

- (9) **Ta idylla była istna.*
- (10) **Ta gehenna była istna.*

Por. też wypowiedzenia z przymiotnikiem *istny* i ich dewiacyjne transformy o postaci wypowiedzeń względnych z badanym przymiotnikiem w pozycji orzecznika:

- (11) *W języku literatury drugiej połowy XX wieku nastąpiła istna rewolucja.*
- (12) **Rewolucja, która nastąpiła w języku literatury drugiej połowy XX wieku, była istna.*
- (13) *W tym hotelu panowała istna wieża Babel.*
- (14) **Wieża Babel, która panowała w tym hotelu, była istna.*
- (15) *Po komunikacie o odwołaniu lotu w poczekalni zaczęło się istne piekło.*
- (16) **Piekło, które zaczęło się w poczekalni po komunikacie o odwołaniu lotu, było istne.*

O apredykatywności przymiotnika *istny* świadczy również to, że nie można odnieść do niego typowych dla przymiotników pytań *jaki? który?* ani użyć go jako repliki w dialogu. Por. (6), (5) z pytaniami i odpowiedziami:

- (17) **Jaka / która rewia mody i elegancji odbywała się u stóp trybun? – *Istna.*
- (18) **Jaka / którą torturą stawał się dla niego ból w łokciu i kolanie? – *Istną.*

Przymiotnik *istny* nie może występować w pozycji finalnej wypowiedzenia, nie podlega też negacji; por. np. (8) z (19), (20):

- (19) **Ogarnął nas szal wywoływania duchów, istny.*
- (20) **Ogarnął nas szal wywoływania duchów, ale nie istny.*

Jak każdy wyraz, podlega akcentowaniu kontrastywnemu, por. np. (21), nie może być natomiast nosicielem niekontrastywnego akcentu zdaniowego. W związku z tym nie nadaje się na remat zdania. Por. np.:

- (21) *Wszystkie jej romanse to były 'istne bajki, a nie jakieś tam pospo'lite.*
- (22) *Wszystkie jej romanse to były istne 'bajki, a nie jakieś tam banalne przy'gody.*

Istny pełnić może jedynie funkcję komentarza przyrematycznego w stosunku do następującego po nim rzeczownika – rematu; por. np. (22). Jeżeli założy się, że akcent służy do wyróżniania danego elementu językowego spośród innych, to przypisanie w definicjach słownikowych badanemu przymiotnikowi funkcji wyrażu podkreślającego (por. np. ISJP) adekwatność użycia sąsiadującego rzeczownika można rozumieć w taki sposób, że przymiotnik ten jest analogonem akcentu umieszczonego na tym rzeczowniku.

3.3. Łączliwość przymiotnika *istny* jest ograniczona do współwystępującego z nim prawostronnie rzeczownika. W przeciwieństwie do typowych przymiotników, *istny* nie może funkcjonować jako element szeregu wyliczeniowego złożonego z jednostek tej samej klasy. Z materiału zawartego w Korpusie wynika, że jeżeli nawet w postpozycji względem *istny* występuje jeden przymiotnik, to jest on użyty przedmiotowo i tworzy – z punktu widzenia struktury treści – z sąsiadującym rzeczownikiem pewną całość, do której odnosi się badane wyrażenie. Por. np.:

(23) *Taka góra suchego drewna to istna łatwopalna bomba.*

(24) *Jej niesłychana pisarska płodność to istna przemysłowa produkcja romansów.*

Przymiotnik *istny* nie łączy się z przysłówkami; por. np. **zdumiewająco istna wieża Babel*, **cudownie istna idylla*, **wspaniale istne cacko*. Nie dopuszcza także w lewo- ani w prawostronnym kontekście operatorów metapredykatywnych. Znaczenia wyrażen typu *całkiem*, *trochę*, *zanadto*, *niemal*, *niespełna*, implikujące pojęcia ilości, liczby bądź stopnia (por. np. Grochowski 1997), wykluczają się z komentarzem przedstawiającym ocenę prawdziwościową wypowiedzenia, której wykładnikiem jest *istny*.

W wyniku próby umieszczenia grupy nominalnej z badanym przymiotnikiem w pozycji otwieranej przez partykułę powstają z reguły wypowiedzenia semantycznie dewiacyjne. Por. np.:

(25) **Ikony znalezione w jego mieszkaniu stanowiły chyba (na pewno, pewnie, raczej) istną kolekcję muzealną.*

(26) **Niech pani spojrzy choćby na tę bluzeczkę, zapewne (właściwie, w zasadzie, bez wątpienia) istne cacko kupiłam.*

4.1. Na podstawie kontekstów użycia wyrazu *iście*, podanych w Korpusie, można postawić hipotezę o jego znacznie ograniczonej łączliwości – zarówno składniowej, jak i semantyczno-leksykalnej. *Iście* otwiera jedną pozycję, prymarnie prawostronną, dla przymiotnika i przysłówka w stopniu równym. Z badanym wyrazem współwystępuje z reguły przymiotnik (bardzo rzadko przysłówek) niestopniowalny gramatycznie ani semantycznie. Nie jest wykluczone jego użycie w antepozycji względem *iście*; por. np. (30), (32). W grupach nominalnych przyimkowych *iście* występuje regularnie w postpozycji względem przyimka, bezpośredniej lub pośredniej, (27)–(31); niezależnie od tego, czy przymiotnik został użyty w post- czy w antepozycji względem badanego wyrazu. Niedopuszczalne jest natomiast użycie *iście* w postpozycji względem członu zamykającego grupę nominalną (przymiotnika bądź rzeczownika). Por. np.:

(27) *Teatr nasz stoi przed iście hamletycznym wyborem.*

(28) *Śpiewał pieśni religijne z iście południowoamerykańskim temperamentem.*

(29) *Ten kraj zmieniał się w tempie iście zawrotnym.*

(30) *Kroczył z monarszym iście dostojnością w otoczeniu wspaniałej świty.*

(31) *Figury wyrzeźbione były z iście zegarmistrzowską dokładnością.*

(32) *Korzystanie z tej toalety wymagało cyrkowych iście umiejętności.*

Właściwość wyrażana przez przymiotnik współwystępujący z *iście* przysługuje obiektowi (stanowi rzeczy) w wysokim stopniu i to powoduje, że jest dla tego obiektu (stanu rzeczy) typowa, charakterystyczna, że go wyróżnia. Nie jest wykluczone, że zbiór cech, które mogą być komentowane przez *iście* jest większy od zbioru cech (stanów rzeczy) komentowanych przez *istny*. Obiekt (stan rzeczy) wyróżniający się daną cechą podlega ocenie mówiącego, który potwierdza trafność jej przypisania obiektowi, ocena ta nie musi jednak obejmować postawy emocjonalnej mówiącego. Jego stosunek do obiektu (stanu rzeczy) – nosiciela cechy może być całkowicie neutralny. Por. np.:

- (33) *Zjawił się w pensjonacie z iście niemiecką punktualnością.*
- (34) *Opowiadała mi o tym z iście chłopską prostotą.*
- (35) *Zaprosiła nas do siebie z iście słowiańską gościnnością.*
- (36) *Kapitanowie dalekich rejsów wykazują się czasami iście kobiecą intuicją.*

4.2. Jednostka *iście* – analogicznie do przymiotnika *istny* – nie może zajmować w wypowiedzeniu pozycji finalnej, nie podlega negacji; por. np. dewiacyjnie (37), (38); nie jest nosicielem niekontrastywnego akcentu zdaniowego (jedynie kontrastywnego – por. np. (39)), a w związku z tym nie pełni funkcji rematu. Stanowi jedynie komentarz przyrematyczny w stosunku do następującego po nim przymiotnika – rematu; por. (40):

- (37) **W sejmie panowały stosunki wersalskie i to iście.*
- (38) **Praca, jakiej wymagała ta rzeźba, była benedyktyńska, ale nie iście.*
- (39) *Plotki roznosiły się po mieście w tempie 'iście zawrotnym, a nie 'niemal zawrotnym.*
- (40) *Plotki roznosiły się po mieście w tempie iście za'wrotnym, a nie tylko bardzo 'szybkim.*

Jednostka *iście* nie wchodzi na pozycje otwierane przez jednostki innych klas, nie może też występować w pozycji otwieranej przez operator metapredykatywny i to zarówno z powodów semantycznych, jak i syntaktycznych. Z bardzo wstępnych rozważań nad znaczeniem *iście* wynika, że jednostka ta przesądza o prawdziwości predykatu przymiotnikowego orzekanego o danym obiekcie. Połączenie tej jednostki z operatorem typu *prawie*, *niemal*, kwestionującym tę prawdziwość (a ściślej: niepotwierdzającym jej), prowadzi do sprzeczności; por. np.:

- (41) **Odpowiedział na jego prośbę prawie iście dworskim ukłonem.,*

natomiast połączenie jednostki z operatorem typu *zgoła*, *wręcz* – do powstania ciągu pleonastycznego; por. np.:

- (42) **Zwózka tych ogromnych pni była zgoła iście karkołomnym zajęciem.*

Syntaktyczne przyczyny dewiacyjności podanych przykładowo połączeń wyjaśnia natomiast wynik pozytywny innego testu. Połączenie jednostki *iście* z przymiotnikiem może stanowić człon alternatywy w stosunku do analogicznego przeciwczłonu – reprezentowanego przez połączenie operatora metapredykatywnego z tym samym lub innym przymiotnikiem. Por. np.:

(43) *Tempo jazdy było iście wariackie albo zgoła szaleńcze.*

(44) *Minę miał niemal marsową albo iście szatańską.*

Z faktu poprawności składniowej tego rodzaju konstrukcji można wnioskować, że *iście* jest jednostką tego samego poziomu syntaktycznego, co *prawie*, *niemal*, *zgoła*, a więc że jest operatorem metapredykatywnym. Nie jest wykluczone użycie w antepozycji względem *zgoła*, *iście* w wypowiedzeniach (43), (44) jednostki *nawet*, której przynależność do klasy partykuł jest niekontrowersyjna. Istnieją zatem podstawy, by sądzić, że *zgoła*, *iście* nie reprezentują tego samego poziomu syntaktycznego co *nawet*. Potwierdza to hipotezę o przynależności badanego wyrazu do klasy operatorów metapredykatywnych. Konkluzja ta jest zgodna z podziałem zasobu leksykalnego języka, zaproponowanym przez J. Wajszczuk (2005).

5. Ostatni problem, który zostanie rozważony w tym artykule, to kwalifikacja gramatyczna *iście* z punktu widzenia innych, wcześniejszych propozycji podziałów leksemów. Badany wyraz nie jest przytaczany jako przykład w odautorskim omówieniu żadnej klasyfikacji. W związku z tym kwalifikacja *iście* może wynikać jedynie z konfrontacji cech tej jednostki z przyjętymi przez danego autora kryteriami podziału zasobu leksykalnego i z charakterystykami poszczególnych klas.

Zgodnie z tradycją opisu gramatycznego języka polskiego *iście* należałoby usytuować między przysłówkiem a partykułą. Dlatego też w świetle podziału Zygmunta Saloniego (Saloni 1974) badany wyraz jest bezdyskusyjnie partykuło-przysłówkiem. Jest to jednak sąd trywialny. Klasyfikacja Saloniego ma obecnie już tylko wartość historyczną. Ustalenie miejsca *iście* w systemie części mowy – na podstawie klasyfikacji Romana Laskowskiego (Laskowski 1984, 1998) i Henryka Wróbla (Wróbel 2001) – sprawia kłopot przede wszystkim z tego powodu, że niemal wszystkie klasy leksemów są w tych podziałach podporządkowane nadrzędnej dychotomii autosyntagmatyków i synsyntagmatyków (abstrahując tu od szczegółów i różnic terminologicznych), a wyjściowe pojęcia samodzielności składniowej, samodzielności składnika (członu) wypowiedzenia (zdania) są niejednoznaczne i nieostre. Jednostka *iście* ma cechy przysłówka, jest bowiem nieimplikowanym podrzędnikiem przymiotnika i nie wchodzi w relację z rzeczownikiem (Laskowski 1998: 57). To natomiast, czy stanowi samodzielny składnik wypowiedzenia, pozostawiam w tym miejscu jako problem otwarty.

Podział leksemów zaproponowany przez Zofię Zaron (Zaron 2003), oparty na klasyfikujących właściwościach konotacyjnych i akomodacyjnych, nie pozwala na zaliczenie *iście* do żadnej z wyróżnionych przez autorkę klas. Badana jednostka nie jest przysłówkiem, ponieważ autorka jako przysłówki traktuje „wyłącznie derywaty od stopniowalnych przymiotników i 'bardzo'” (Zaron 2003: 185). Nie jest też partykułą, ponieważ nie konotuje zdania. Nie jest modalizatorem, konotuje bo-

wiem jedynie przymiotnik, modalizatory zaś „konotują każdą jednostkę składniową” (Zaron 2003: 186).

Przyjęte w tym artykule rozwiązanie (tymczasowe), zgodnie z którym uznaje się *iście* za operator metapredykatywny, uważam za optymalne. Klasa operatorów metapredykatywnych jest co prawda zbiorem heterogenicznym, wymagającym dalszych podziałów (próby takie zostały podjęte; por. Grochowski 2008), niemniej jednak przeciwstawia się klarownie syntaktemom właściwym (Wajszczyk 2005), a w każdym razie klarowniej niż synsyntagmatyki autosyntagmatykom. Weryfikacja tych hipotez wymaga nie tylko pogłębienia analizy jednostki *iście*, ale przede wszystkim opisu setek jednostek należących do poziomu „meta”.

Literatura

- A. Bańkowski, 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- A. Bogusławski, 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa, PWN.
- A. Bogusławski, 1999, *Inherently thematic or rhematic units of language*, [w:] „Travaux du Cercle linguistique de Prague” 3, red. E. Hajičová, T. Hoskovec, O. Leška, P. Sgall, Z. Skoumalová, Amsterdam, Benjamins, s. 211–224.
- W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- J. Chojak, Z. Zaron, 1991a, *Szkic do portretu leksykograficznego wyrażenia cały*, [w:] „Words are physicians for an ailing mind”, red. M. Grochowski, D. Weiss, München, Sagner, s. 113–120.
- J. Chojak, Z. Zaron, 1991b, Ten cały „cały”. *Refleksja na temat znaczenia*, „Poradnik Językowy” 5–6, s. 206–211.
- J. Chojak, Z. Zaron, 1993, *Propozycja opisu leksykograficznego wyrażenia cały*, [w:] *Studia semantyczne*, red. R. Grzegorzczak, Z. Zaron, Warszawa, UW, s. 87–100.
- M. Danielewiczowa, 1996, *O znaczeniu zdań pytajnych w języku polskim. Charakterystyka struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzi interrogaacyjnych*, Warszawa, UW.
- M. Danielewiczowa, 2006, *Cała ta leksykografia*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 4 (202), s. 57–73.
- M. Danielewiczowa, 2007, *Przymiotniki nieprzymiotniki. O pewnym niezwykłym typie wyrażenia w języku polskim*, „Zbornik Matice srpske za slavistiku” 71–72, s. 223–235.
- M. Danielewiczowa, 2009a, *O pewnym ważnym typie informacji leksykograficznej nieobecnej w słownikach*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej* 9, red. A.M. Lewicki, Lublin, Norbertinum (w druku).
- M. Danielewiczowa, 2009b, „Jawnie oszczerczy, jawnie korupcyjny” – między przysłówkiem a partykułą, „Linguistica Copernicana” 2 (w druku).

- M. Grochowski, 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN.
- M. Grochowski, 2000, *Funkcja intratekstualna leksemów a ich cechy gramatyczne (Analiza wyrażenia wszelki)*, „Poradnik Językowy” 5, s. 1–10.
- M. Grochowski, 2003, *O znaczeniach przymiotników metatekstowych* następny, kolejny, [w:] *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, red. M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban, Toruń, UMK, s. 197–205.
- M. Grochowski, 2008, *Założenia ogólne opisu tzw. wyrażen funkcyjnych w „Wielkim słowniku języka polskiego”*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne 2*, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków, Lexis, s. 11–22.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2000.
- A. Kisiel, 2008a, *O kwalifikacji gramatycznej tzw. przysłówków kwantyfikujących*, „Poradnik Językowy” 2, s. 16–28.
- A. Kisiel, 2008b, „O szczególnych upodobaniach”. *Łączliwość i semantyka przymiotnika szczególny w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 9, s. 42–53.
- A. Kisiel, 2009a, *Czy istnieją przysłówki o postaci głównie i szczególnie*, [w:] *Z zagadnień leksykalno-semantycznych współczesnego języka polskiego*, Gdańsk, UG (w druku).
- A. Kisiel, 2009b, „Szczególny – nieszczególny”, „szczególnie – nieszczególnie” – czy pary antonimiczne?, [w:] *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich 9*, red. M. Sarnowski, W. Wysoczański, Wrocław, Uniwersytet Wrocławski (w druku).
- R. Laskowski, 1984, *Podstawowe pojęcia morfologii*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, PWN, s. 9–57.
- R. Laskowski, 1998, *Zagadnienia ogólne morfologii*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 27–86.
- S. Rzedzicka, 2001, *O wyrażeniu naprawdę*, „Polonica” XXI, s. 85–104.
- Z. Saloni, 1974, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski” LIV, 1, s. 3–13; 2, s. 93–101.
- SFPW: *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, red. Z. Saloni, Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN 1990.
- I. Siwczyńska, 1998, *Analiza składniowa i semantyczna dopowiedzenia i partykuły naprawdę*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” L, s. 135–142.
- SJPDor.: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa, Wiedza Powszechna – PWN 1958–1969.
- SJPSz.: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa, PWN 1978–1981.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa, Wilga 1996.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2003.
- J. Wajszczuk, 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa, Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metateksie*, Warszawa, Katedra Lingwistyki Formalnej UW.

- A. Wierzbicka, 1971, *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław, Ossolineum, s. 105–121.
- H. Wróbel, 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków, Od Nowa.
- Z. Zaron, 2003, *Funkcjonalna klasyfikacja leksemów polskich (kolejna propozycja)*, [w:] *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, red. M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban, Toruń, UMK, s. 179–188.
- M. Żabowska, 2006, *Zróżnicowanie semantyczne partykuł epistemicznych*, „LingVaria” 1, s. 203–213.
- M. Żabowska, 2007, *O znaczeniu wybranych partykuł potwierdzających (tak naprawdę – w gruncie rzeczy)*, [w:] *Studia nad słownictwem dawnym i współczesnym języków słowiańskich*, red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, J. Kulwicka-Kamińska, Toruń, UMK, s. 161–169.
- M. Żabowska, 2008, *Polskie wyrażenia ewidencjalne a partykuły epistemiczne*, [w:] *Lexikalische Evidenzialitätsmarker im Slavischen* (= „Wiener Slavistischer Almanach” 72), red. B. Wiemer, V.A. Plungjan, Wien, s. 377–393.

On Syntactic Features and Connectivity of istny 'Real', iście 'Truly'

Summary

The article provides an initial syntactic and semantic analysis of two epistemic units: the metatextual adjective *istny* 'real' and the metapredicative operator *iście* 'truly'. Both these units function within an utterance as by rematic comments. They confirm the accuracy of appropriate predicates, though they are themselves deprived of predicative features. Their syntactic position is fixed in ante-position. The lexico-semantic connectivity of both items is restricted, higher in the case of *istny* 'virtual'.

Anna Pajdzińska

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

NIE NASTANIE ŚWIAT ŚWIETNY, ŚWIETLISTY I ŚWIEŻY?

Tytułowe słowa pochodzą z wiersza *Braki, odrzuty, produkty zastępcze*, autorstwa Stanisława Barańczaka. Utwór wszedł w skład tomu *Tryptyk z betonu, zmęczenia i śniegu*, a ściślej – jego ostatniej części *Dojść do lady (Wiersze nabywcze)*, którą poprzedzają: *Kątem u siebie (Wiersze mieszkalne)* i *Dziennik zimowy (Wiersze okolicznościowe)*. Tom ten opublikowała w 1980 roku niezależna, drugoobiegowa Krakowska Oficyna Studentów, rok później wydał go Instytut Literacki w Paryżu. *Tryptyk* zachwycił i poruszył ówczesnych odbiorców, dotkliwie przeżywających to samo, co jego podmiot. Niezaprzeczalny związek utworów z sytuacją polityczno-społeczną końca dekad Gierka zaważył jednak na ich lekturze. Zarzucano im polityczność i publicystyczność, zbyt pośpiesznie uznano je jedynie za „świadectwo epoki” i wzorcowe realizacje postulatów pokolenia 68. Roman Chojnacki narzekał na przykład, że twórczość Barańczaka, „ewoluując w stronę bezpośredniości społecznego i politycznego konkretności, gubiła po drodze niemal wszystko to, co jeszcze w *Dzienniku porannym* stanowiło o poetyckości nieufnego oglądu rzeczywistości”¹. Tylko nieliczni dostrzegli z jednej strony walory estetyczne tekstów, z drugiej – ich wymiar egzystencjalny i metafizyczny². Małgorzata Baranowska pisała z ubolewaniem, wyjaśnia-

¹ R. Chojnacki, *Od „mówienia wprost” do „nowej prywatności”. O poezji lat siedemdziesiątych*, Warszawa 1984, s. 37.

² Tu przede wszystkim należy wymienić Jerzego Kwiatkowskiego (krytyka o „absolutnym słuchu poetyckim”), który w maju 1981 roku, reagując na *Tryptyk*, napisał o Barańczaku: „barokowy czy raczej już manierystyczny konceptualista, sztukmistrz, prestidigitator słowa, jeden z najbardziej artystowskich współczesnych poetów [...] – autor wierszy-konceptów, równie wyszukanych, jak konsekwentnych, równie ludycznych, jak w przejmujący sposób ukazujących tragizm ludzkiego losu, równie politycznych, jak metafizycznych” (J. Kwiatkowski, *Wirtuoz i moralista*, [w:] idem, *Magia poezji (O poetach polskich XX wieku)*, Kraków 1995, s. 340). Patrz także: A. Pawelec, *Poezja Stanisława Barańczaka. Reguły i konteksty*, Katowice 1992; K. Biedrzycki, *Świat poezji Stanisława Barańczaka*, Kraków 1995; A. Czyżak, *Dwadzieścia lat później, czyli o Tryptyku raz jeszcze*, [w:] *Barańczak – poeta lector*,

jąc swe zainteresowanie poezją Barańczaka i Krynickiego w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku: „są oni wspaniałymi poetami dzisiaj i na przyszłość, a jak dotąd nie widać, by ktoś ich w ten sposób rozpoznawał i czytał”³. Czy to nie jest wystarczająca zachęta, by zająć się choć jednym wierszem? Najpierw przypomnijmy sobie cały tekst:

Więc to już zawsze tak, już zawsze zamiast
gwiazdy pierwszej świetności dorsz drugiej świeżości,
więc zawsze ziemia sztucznym miodem, rozwodnionym
mlekiem będzie płynęła, a w księdze przeznaczeń,
odbitej na papierze piątej klasy, zawsze
gdzieś w środku będzie brakować arkusza?

Więc to już zawsze, tak, już zawsze. Zamiast
ostatecznej jasności i pierwszej jakości
przed oczami wciąż będą paczące się drzwi
z obłuzowaną klamką, a nie rajske wrota.
Objadając się śpiesznie przy chwiejnym stoliku
przecenionym bigosem, jakże tu wyszeptać:

„Więc to już”. Zawsze tak. Już zawsze zamiast
wołać: „Chcę żyć jak człowiek”, szukać dziury w całym
niebie, jakie ci dano – będziesz żył jak człowiek,
czyli: patrząc przez palce, przymykając oczy.
Dziury w niebie nie będzie, gdy zaczniesz tak żyć.
I przyciasna korona z głowy ci nie spadnie.

Więc to już nigdy? Tak, już nigdy. Zamiast
prowizorki, tandety, trzeciej kategorii
nie nastanie świat świetny, świetlisty i świeży.
Bo skąd zresztą wiadomo, że ten świat gdziekolwiek
jaśnieje, skoro nigdy nikt nie odpowiada
za ukryte usterki. Ani na wołanie⁴.

Wiersz ma budowę stroficzną: składa się z czterech zwrotek sześciowersowych, z wersami o rozpiętości od 11 do 13 zgłosek. Zdecydowanie przeważają jednak wersy trzynastozgłoskowe⁵ ze średniówką po siódmej sylabie i ze stałym akcentem paroksytonicznym nie tylko w klauzuli, lecz także przed średniówką. Poeta posłużył się więc formatem wersowym dobrze ugruntowanym w polskiej tradycji, rozpoznawalnym jako jednostka miary wierszowej. Format ten wykorzystywany jest już od kilku wieków we wszystkich rodzajach literackich, szcze-

„Poznańskie Studia Polonistyczne”, seria literacka VI (XXVI), Poznań 1999, s. 51–61; J. Dembińska-Pawelec, *Misterium Barańczaka*, op.cit., s. 63–80.

³ M. Baranowska, *Barańczak, Krynicki i duch czasu*, [w:] *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej. Następne pokolenie*, red. A. Brodzka, L. Bur-ska, Warszawa 1995, s. 103.

⁴ Wiersz cytuję za wydaniem: S. Barańczak, *159 wierszy. 1968–1988*, Kra-ków 1990, s. 128.

⁵ Krótszych wersów jest tylko siedem: każdą strofę otwiera wers jedena-stozgłoskowy, taki wers kończy też pierwszą zwrotkę, poza tym dwa wersy liczą po dwanaście sylab – trzeci w drugiej strofie i przedostatni w trzeciej.

gólnie chętnie jednak w utworach epickich i opisowych (polonistom natychmiast przychodzi na myśl *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, *Wojna chocimska* Wacława Potockiego czy *Sofijówka* Stanisława Trembeckiego) oraz dramatycznych (występuje w tragediach pseudoklasycznych). Odnajdziemy go również w przekładach starożytnych dzieł epickich i dramatycznych, np. Homera, Ajschylosa, Wergiliusza i Owidiusza, a także klasycznej poezji francuskiej – stał się wręcz polskim odpowiednikiem heksametru i francuskiego aleksandrynu.

Podobnie jak format wersowy, nacechowany jest i typ strofy – sestet zwykle występuje w wierszach z pogranicza epiki i liryki, mających charakter uroczysty bądź refleksyjny, podejmujących tematykę filozoficzną, religijną lub patriotyczną. Tego wszystkiego był oczywiście świadomy Stanisław Barańczak, znawca historii i teorii literatury. Mamy zatem prawo sądzić, że wybór właśnie takiego kształtu wersyfikacyjnego utworu stanowi swego rodzaju złamanie zasady *decorum*: „wysoka” forma silnie kontrastuje z bylejakością przedstawianego świata, uwypukla ją.

Nie jest to jedyna opozycja istotna w wierszu. Za zasadę kompozycyjną całego tekstu można uznać przeciwstawienie. Jego leksykalnym wykładnikiem jest czterokrotnie powtórzony przyimek/spójnik *zamiast*, dodatkowo uwydatniony przez umieszczenie w klauzuli wersów rozpoczynających kolejne strofy. Słowo to jest zarazem wykładnikiem zastępowania. W trzech pierwszych zwrotkach mówi się o różnych rzeczach i stanach rzeczy, które zastąpiły rzeczy i stany rzeczy zdecydowanie lepsze, w czwartej strofie ukazana została sytuacja odwrotna, jednak tylko pozornie, motywuje ją bowiem obecność przysłówka *nigdy*, antonimicznego względem *zawsze*, wielokrotnie występującego wcześniej⁶. Figurą organizującą utwór jest zatem również nagromadzenie. Zdecydowanie najliczniejszą grupę elementów stanowią wyrażenia, których struktura semantyczna zawiera komponent 'gorsza jakość'. Część z nich ma dość ogólne znaczenie, inne są dużo bardziej konkretne, służą podmiotowi, by wyraziście zarysować świat „braków, odrzutów, produktów zastępczych”. Świat ten bardzo przypomina PRL-owską rzeczywistość, błędem byłoby jednak – jak sądzę – jedynie historyczne odczytywanie wiersza. Przedstawiana rzeczywistość może być metaforą świata w ogóle, w którym bylejakość najwyższej zmienia swe formy, ale nie przestaje być obecna i dotkliwie odczuwana. Między realiami a wyobrażeniami idealnej przestrzeni – zrodzonej w marzeniach, istniejącej w wizjach religijnych – jest rozziw.

Nie bez powodu napomknęłam o sferze *sacrum*. W wierszu nie została ona wprawdzie nazwana wprost, lecz wiele syntagm ją przywołuje. W pierwszej zwrotce występuje aluzja do biblijnej Ziemi Obiecanej (do

⁶ Określenia te zajmują identyczne miejsce w ciągu wyrazów tworzących pierwszy wers każdej ze strof. Frekwencja *zawsze* jest jednak dużo większa niż *nigdy*, poza tym pierwsze ze słów pojawia się również w innych pozycjach.

biblizmu tego niebawem wrócimy), mowa jest także o księdze przeznaczeń, w której – jak wiadomo – zapisane są ludzkie losy i losy świata. Charakterystyka księgi dalece jednak odbiega od jej licznych przedstawień kulturowych: nie jest piękna, drogocenna, wykonana z niezwykłym pietyzmem, lecz zrobiona z papieru najgorszej jakości i na dodatek brak w niej arkusza. W drugiej strofie pojawiają się *rajskie wrota*, w trzeciej zaś dwa razy rzeczownik *niebo*, będący w kosmologii i eschatologii wielu religii nazwą górnej strefy świata, nadziemskiej krainy wiecznej szczęśliwości, przeciwstawnej piekłu, siedziby Boga, bóstw, aniołów i duchów wybranych zmarłych, metonimicznie oznaczający też Boga. No i wreszcie kilka jednostek leksykalnych (*jasność*, *światlisty*, *jaśnieje*⁷) przywołuje pojęcie światła, które jest przecież symbolem tego, co niematerialne, duchowe, w szczególności Boga.

Konfrontacja realiów z wyobrażeniami idealnymi budzi niepokój podmiotu, czego wyrazem jest pierwsza strofa – rozbudowane pytanie. Rozpoczyna je spójnik *więc*, sugerując nawiązanie do czegoś, co właśnie zostało powiedziane, lub do danej sytuacji. Towarzyszący pytaniu cień nadziei na zmianę szybko jednak znika, już w drugiej strofie pojawia się wzmocnione twierdzenie. Diagnoza „ja” lirycznego jest bardzo pesymistyczna: bylejakość cechuje nie tylko przedmioty materialne, ogarnia także całe życie psychiczne człowieka, określa jego przeżycia egzystencjalno-metafizyczne. Nie ma od niej ucieczki, nie ma nawet wybawienia. Czy jednak podmiot działań twórczych utożsamia się z podmiotem mówiącym? Czy jego ocena jest taka sama?

Aby na te pytania odpowiedzieć, przyjrzyjmy się dokładniej językowej organizacji wiersza, zaczynając od elementów najdrobniejszych – znaków interpunkcyjnych. W tekście występuje ich wiele, w typowych dla siebie funkcjach: przecinki oddzielają mniejsze całości w obrębie wypowiedzeń, kropki zamykają owe wypowiedzenia, pytajniki są sygnałami delimitacyjno-modalnymi, myślnik – oznaczając pauzę refleksyjną, uwypukla przeciwstawienie, dwukropki wprowadzają cytaty lub wyjaśnienie, cudzysłowy sygnalizują przytoczenia. Znaki te pozwalają poecie przynajmniej w pewnym stopniu kierować odbiorem utworu, zasugerować panujący

⁷ Dodać można jeszcze *gwiazdę*, której atrybutem jest przecież jasność. Nie tylko jednak w ten pośredni sposób gwiazda jest związana ze sferą *sacrum*. Gwiazdy jako „ciała świetlne wydawały się [człowiekowi starożytnego Wschodu] manifestacją mocy nadprzyrodzonych, panujących nad ludzkością i określających jej przeznaczenie” (*Słownik teologii biblijnej. Dzieło zbiorowe*, red. X. Léon-Dufour, tłum. i oprac. bp K. Romaniuk, Poznań–Warszawa 1985, s. 315). Echo tych wierzeń odnajdziemy nawet w polskiej frazeologii (por. *któs urodził się pod jakąś gwiazdą, typ spod ciemnej gwiazdy, czyjaś gwiazda blednie, gaśnie*). W Biblii „gwiazdy nie są jeszcze odróżniane dobrze od aniołów, którzy stanowią dwór Boży [...]. Na polecenie Boga zapalają się na swoich miejscach [...], na Jego rozkaz interweniują w walce, przychodzą z pomocą Jego ludowi [...]. Oczyszczone ze znaczenia bałwochwalczego, gwiazdy symbolizują teraz rzeczy ziemskie, które ukazują plany Boże” (ibidem, s. 315–316).

w nim porządek. Ich waga uwidacznia się szczególnie dobrze w wersach otwierających trzy kolejne strofy. Wersy owe składają się z tych samych słów, ale dzięki użyciu różnych znaków przestankowych, różnie rozczłonkujących linijki, niosą odmienne sensy. W wersach rozpoczynających drugą i czwartą zwrotkę znaki interpunkcyjne znajdują się w tych samych miejscach, pierwszy z nich jest jednak inny. Podobieństwo podkreśla różnicę między konstrukcjami, wzmacnia też opozycję semantyczną dwukrotnie powtórzonych przysłówków *zawsze* i *nigdy*.

Członowanie syntaktyczno-intonacyjne, wpisane w strukturę graficzną wiersza za pomocą interpunkcji, nakłada się na członowanie wersowe. Te dwie delimitacje w pewnych wypadkach się pokrywają, w innych rozmiągają, każda z segmentacji ustala własną hierarchię elementów językowych i tworzy inną siatkę ich wzajemnych powiązań, co staje się źródłem napięć, niekiedy też – dodatkowych znaczeń. Wspomniałam już, że klauzule pierwszych wersów wszystkich strof rozdzielają spoiste całości składniowe, zawierające przyimek/spójnik *zamiast*. Wewnętrzna spoistość wyrażen przyimkowych jest duża, przerzutnie eksponują zatem przeciwstawienie. Także oddzielenie spójnika – wykładnika relacji syntaktycznej między wypowiedziami składowymi – od reszty wypowiedzenia złożonego silnie podkreśla tę relację. Oprócz wymienionych przerzutni występują jeszcze inne, w tym międzystrofowa i średniówkowe. Zobaczmy, jaką rolę im wyznaczono.

W pierwszej zwrotce na następną wyrazistą rozbieżność między granicą wersu a granicą jednostki składniowej natrafiamy już w trzeciej linijce. Wypełnia ją część zmodyfikowanego frazeologizmu *kraina* a. *ziemia mlekiem i miodem płynąca* 'kraina bardzo urodzajna, żyzna, bogata, obfitująca we wszystko'. Wyrażenie to zostało poddane wielorakim przekształceniom, z których najważniejsza wydaje się niezwykła operacja derywacyjna: w wyniku zastąpienia imiesłowu formą osobową czasownika powstała fraza. Poza tym zmianie uległ szyk komponentów, a one same zyskały określenia. Jedynie nowa kolejność członów jest po części uwarunkowana względami wersyfikacyjnymi, pozostałe zmiany mają funkcję sensotwórczą. Dodane określenia w istotny sposób modyfikują znaczenie idiomu – za ich przyczyną zamiast obrazu powszechnego dostatku wylania się przygnębająca wizja biedy, bylejakości i oszustwa (sztuczny miód nie jest wszak miodem, lecz jego marną namiastką, produktem zastępczym, a dolewanie wody do mleka, spowodowane brakiem jego wystarczającej ilości lub chciwością producenta, zdecydowanie obniża wartość odżywczą artykułu). Epitety *sztuczny* i *rozwodnione* zostały intonacyjnie uwydatnione: pierwszy poprzez umieszczenie przed średniówką⁸, która przecina grupę nominalną, drugi zaś poprzez oddzie-

⁸ Tego efektu nie udałooby się osiągnąć, gdyby kolejność komponentów frazeologizmu pozostała bez zmian. Dział wersowy przebiegałby wówczas wewnątrz słowa *rozwodnione*.

lenie go klauzulą od członu określanego. Cała fraza, w której występuje *verbum finitum* użyte w formie czasu przeszłego, poprzedzone przysłówkiem *zawsze*, pozwala wyrazić to, do czego nie jest zdolny frazeologiczny pierwowzór – trwanie w czasie.

W pierwszej strofie występują jeszcze dwie przerzutnie średniówkowe o walorze semantycznym: w wersji przedostatnim i ostatnim. W obu wypadkach po średniówce znalazły się słowa podporządkowane przesłaniu ideowemu tekstu, tworzące całość syntaktyczną z zakończeniami poprzedzających hemistychów (*na papierze – piątej klasy; będzie – brakować*).

Kolejna przerzutnia łączy wersy odrębnych zwrotek – drugiej i trzeciej. Tym razem nie mamy do czynienia z rozbitą syntagmą, lecz z rozdzieleniem elementów zwykle współwystępujących: czasownika wprowadzającego przytoczenie i samego przytoczenia. I znowu zabieg ten uwypukla kontrast, tym razem między prozaiczną czynnością posilania się czymś, co właściwie nie nadaje się do jedzenia, a wyszeptanym tekstem. Każde użyte słowo ma swoją wagę: człowiek nie *je*, lecz *objada się*, czyli 'je bardzo dużo lub za dużo' (doświadczenie podpowiada nam, że dzieje się tak wtedy, gdy ktoś jest głodny lub to, co je, niezwykle mu smakuje; przeceńiony bigos do smakołyków jednak nie należy, więc bardziej prawdopodobna jest druga ewentualność), w dodatku *śpiesznie* (pośpiech przy jedzeniu uchodzi za brak dobrych manier, często łączy się z zachowaniami nieestetycznymi: mlaskaniem czy siorbaniem; może być również spowodowany głodem lub brakiem czasu). Także stolik, przy którym czynność się odbywa, budzi zastrzeżenia – określony został jako *chwiejny*; chwieje się zapewne dlatego, że stoi na nierównym podłożu lub jego jedna noga jest krótsza. Właśnie tak sportretowanej czynności towarzyszy szept – głos cichy, słyszalny jedynie z bliska, używany wtedy, kiedy chce się, by dotarł tylko do pewnych osób, którym pragnie się przekazać jakąś tajemnicę, coś ważnego lub intymnego. Szept może też znamionować stan psychofizyczny nadawcy: chorobę, osłabienie, wzruszenie, niepewność itp. Wyszeptane słowa *Więc to już* padają zwykle w sytuacjach ekstremalnych, gdy nadchodzi coś, czego nadawca się spodziewał, ale co budzi jego trwogę, lęk, przerażenie, np. śmierć, aresztowanie.

Możliwości gry między dwoma rodzajami członowania: syntaktycznym i wersyfikacyjnym szczególnie dobrze pokazuje trzecia strofa, której ważnym tworzywem znów stały się frazeologizmy. Związki te odnoszą się do ludzkich postaw i zachowań. Pierwsze z połączeń wyrazowych, *żyć jak człowiek* 'żyć dobrze, godnie, tak jak przystało człowiekowi', powtórzone później w innym uwikłaniu kontekstowym, należy do bogatej serii wyrażenń świadczących o tym, że polszczyzna przypisuje słowu *człowiek* konotacyjną cechę 'dobry, wartościowy'⁹. Modalna forma

⁹ Antropocentryzm – przekonanie, że człowiek jest najlepszym i najważniejszym składnikiem świata, jego centrum i punktem odniesienia – przeja-

zwrotu, poprzedzona czasownikiem *wolać*, sugeruje, że życie wewnątrz-tekstowego adresata (albo – posługując się określeniem Jerzego Bartmińskiego – „podmiotu w dialogu z samym sobą”) jest zgoła inne. Nie domaga się on jednak i nie będzie domagać zmiany. Nie jest mu również właściwe zachowanie, które określa zmodyfikowany zwrot *szukać dziury w całym*. Za pomocą tego frazeologizmu wyraża się negatywną ocenę kogoś, kto – zdaniem mówiącego – doszukuje się wad lub braków w czymś dobrym, wartościowym. Warto zauważyć, iż dezaprobata czyjejs postawy może być w pełni uzasadniona, ale może też wynikać z braku dociekliwości, z chęci, by wszystko było po staremu, ze strachu, że osoba zbyt wnikliwa znajdzie coś, co chciałoby się ukryć itd. Gdy przyjmiemy delimitację wersową i uznamy, iż koniec linijki wyznacza koniec połączenia wyrazowego, realizuje się prymarne znaczenie związku. Przejście do kolejnego wersu uświadamia nam jednak, że byliśmy w błędzie: w istocie zwrot został przedzielony klauzulą, a przymiotnik odnosi się do *nieba*, scharakteryzowanego ponadto przez zdanie podrzędne *jakie ci dano*. W wyniku dodania do zwrotu nowych elementów powstała metafora, której interpretacja musi uwzględniać zarówno znaczenie idiomatyczne frazeologizmu, jak i sekundarne znaczenie rzeczownika *niebo* oraz ograniczającą funkcję wypowiedzenia określającego. Możliwe są różne, niewykluczające się odczytania, np. polityczne ‘doszukiwać się wad w doktrynie politycznej, która wbrew zapewnieniom nie doprowadziła do raju na ziemi’ czy metafizyczne ‘szukać przyczyn niedoskonałości świata’.

Ponownie pojawiających się słów *żyć jak człowiek* nie należy już wiązać z godną egzystencją. Co prawda właśnie taki sens sugeruje członowanie wersyfikacyjne, ale następny wers rozpoczyna się spójnikiem *czyli*, ustalającym quasi-ekwiwalencję semantyczną między tymi słowami a zwrotami *patrząc przez palce* ‘traktując coś pobłażliwie, łagodnie oceniając błędy i złe postępowanie innych ludzi’ i *przymykając oczy* ‘z pobłażliwości lub konformizmu udając, że się czegoś złego nie widzi’. Osoba mówiąca miała oczywiście pełne prawo uznać wymienione zachowania za przejawy „życia jak człowiek”, gdyż konkretni ludzie w konkretnych warunkach tak właśnie postępują: dużo wygodniej i bezpieczniej jest udawać, że się nie dostrzega negatywnych aspektów rzeczywistości. Rezygnując jednak z godnej egzystencji przynajmniej w wymiarze moralnym, rezygnując z angażowania się w naprawę świata, pogłębia się jego bylejakość.

Strofę zamykają frazeologizmy *dziury w niebie nie będzie* i *przyciasna korona z głowy ci nie spadnie*. Pierwszego z nich używamy, by

wia się w polszczyźnie wielorako. Szerzej o tym piszę w artykułach: *Antropocentryzm frazeologii potocznej*, „Etnolingwistyka” 1990, nr 3; *My, to znaczy...* (z badań językowego obrazu świata), „Teksty Drugie” 2001, nr 1 (zwłaszcza fragment *Świat-dla-człowieka*).

wyrazić przekonanie, że coś jest blahe i nie pociągnie za sobą poważniejszych następstw. Idiom ten jest formalnie podobny do zmodyfikowanego zwrotu *szukać dziury w całym niebie, jakie ci dano*. Za sprawą identyczności dwu komponentów ożywają dosłowne sensy połączeń wyrazowych, a zarazem wyraźniejszy się staje związek sensów naddanych. W odbiorcy rośnie pewność, że faktycznie jest na odwrót, niż sugeruje idiom: wybory życiowe podobne do ukazanych w wierszu nie są czymś nieistotnym i mają daleko idące konsekwencje. Drugi frazeologizm, rozwinięty o przymiotnik *przyciasna*, w postaci kanonicznej znaczy 'nie stanie się nic, co by miało przynieść ujmę czyjejś godności'. Dodanie członu i tym razem podporządkowane jest kreacji świata przedstawionego, wzmacnia ono również ironiczny wydźwięk zwrotu.

Przemyślana interpunkcja, umiejętne operowanie członowaniem składniowym i wersyfikacyjnym, operacje na frazeologizmach współtworzą – wraz z innymi rozwiązaniami podporządkowanymi organizacji sfery sensów¹⁰ – dystans podmiotu czynności twórczych wobec bylejakości, obecnej nie tylko w materialnym wymiarze ludzkiego życia, lecz także w psychicznym, określającej przeżycia egzystencjalno-metafizyczne człowieka. A zatem środkami *stricte* poetyckimi zostaje zasugerowana nieostateczność jej zwycięstwa nad niepodważalnymi wartościami kultury. Analiza językowego ukształtowania utworu odsłania wspaniałe opanowanie warsztatu poetyckiego. Demonstrując swój kunszt, a zarazem wykorzystując go do konstruowania znaczeń, podmiot działań twórczych zdaje się przekazywać nam co innego niż „ja” liryczne: to, czy „nastanie świat świetny, świetlisty i świeży”, zależy od każdego z nas, od naszej postawy życiowej, od rozumnego działania, od wysiłku włożonego w wykonywa-

¹⁰ Nie miejsce tu na omawianie ich wszystkich, trudno jednak bez komentarza zostawić syntagmę *dorsz drugiej świeżości*. Nawiązuje ona jednocześnie do potocznego powiedzonka *Nie jedz dorsza, bo to ryba najgorsza* i do sceny z *Mistrza i Małgorzaty* Michaiła Bułhakowa. Przywołajmy odpowiedni fragment: „ – Przysłano nam jesiotra drugiej świeżości – oznajmił bufetowy. [...]

– Druga świeżość to nonsens! Świeżość bywa tylko jedna – pierwsza i tym samym ostatnia. A skoro jesiotr jest drugiej świeżości, to oznacza to po prostu, że jest zepsuty” (M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Warszawa 1980, s. 282).

Barańczak, inaczej niż Bułhakowowski artysta, nie ujawnia prawdy ukrytej za propagandowym eufemizmem – używa go jako indeksu (wskaźnika stylistycznego), odsyłającego do zespołu znaków, którego element stanowi. Dzięki temu w świadomości odbiorcy aktywowana jest jeszcze jedna opozycja: między mową kłamliwą, manipulatorską, na usługach ideologii, a mową pełnowartościową.

Warto również zwrócić uwagę na aliterację *świat świetny, świetlisty i świeży*, podkreślającą wyjątkowość owego świata. Każdy z epitetów wchodzi w relacje semantyczne i/lub słotwórcze z wyrazami występującymi na początku utworu: *świetny* – *świetność*, *świetlisty* – *jasność* – *gwiazda*, *świeży* – *świeżość*, co jakby kłamrami spina wiersz.

na pracę i odpowiedzialności za jej efekty – również za ukryte usterki. A także od wiary, że są ludzie podobni do nas, mający taki sam system wartości, gotowi do współpracy. W tę gotowość do współpracy nie wątpi nadawca tekstu poetyckiego, stawiając przed odbiorcą zadanie dotarcia do sensów zaszyfrowanych w językowej strukturze dzieła.

***Nie nastanie świat świetny, świetlisty i świeży?
(Won't There Come the Glorious, Luminous and New World?)***

Summary

This is an interpretation of the poem by St. Barańczak *Braki, odrzuty, produkty zastępcze* from the volume *Tryptyk z betonu, zmęczenia i śniegu* (*Triptych with Concrete, Fatigue and Snow*) published in 1980 by Cracow Students' Publishers, and after a year, by the Literary Institute in Paris. According to the author of the article, the world created in the poem, though it greatly resembles PRL reality, cannot be analyzed only from the historical point of view. The reality presented may be a metaphor of the world in general, where mediocrity changes its forms, but is still painfully present. The diagnosis of the lyrical 'self' is quite pessimistic: mediocre are not only material objects, mediocrity also overwhelms all human mental life and defines his existential-metaphysical feelings. The distance of the subject of creation towards mediocrity is signaled by punctuation, syntactic and versifying division, phrases. Thus by strict poetic means of expression, non-final victory of mediocre over undeniable values of culture is suggested.

Trans. M. Kołodzińska

Marzena Stępień
(Uniwersytet Warszawski)

ILE JEDNOSTEK JĘZYKA KRYJE SIĘ ZA KSZTAŁTEM STWIERDZAĆ/STWIERDZIĆ?

Wystarczy zajrzeć do słowników języka polskiego z końca XX i początku XXI wieku, aby spostrzec, że wymieniony w tytule kształt o postaci *stwierdzać/stwierdzić* sprawia leksykografom nie lada kłopot. W SWJP (1998) odnotowano jednostkę *stwierdzać/stwierdzić*, definiując ją następująco: „ustalać na podstawie wiarygodnych danych, że coś nastąpiło, że coś można uznać za fakt, za rzecz pewną, prawdziwą; zaświadczać, poświadczać, konstatować, dochodzić do jakiegoś wniosku” oraz podając odpowiednie przykłady: *Stwierdzić czyjś zgon. Stwierdzić autentyczność dokumentu. Stwierdzić u kogoś jakąś chorobę. Stwierdził, że wszyscy wyszli już z pracy.* Jednak obok wspomnianego powyżej leksemu w SWJP pojawia się jeszcze jeden, homonimiczny z nim kształt, mianowicie czasownik *stwierdzić* wymieniony jako para aspektowa do jednostki *twierdzić*¹: „podawać do wiadomości, powiadamiać, mówić, oświadczać”. Podobne rozwiązanie zastosowano również w ISJP (2000). Z tą jednak różnicą, że w ISJP hasłu *stwierdzić/stwierdzać* przypisano dwa znaczenia: „Jeśli stwierdziliśmy coś, to 1. przekonaliśmy się o tym: *Drzwi do pracowni zostały otwarte, a w środku stwierdził brak komputera i drukarki... [...]* 2. powiedzieliśmy to: *Nie dodaje od siebie nic, stwierdza jedynie klęskę republikanów... Czy może pan stwierdzić jednoznacznie, że dokument nie został sfalszowany?... Stwierdzam, że dokonany został wybór sekretarza Sejmu większością 396 głosów... Oczywiście, że tak – stwierdziła energicznie dziewczynka*”².

¹ Oprócz *twierdzić I* SWJP odnotowuje także *twierdzić II*, zaklasyfikowane jako czasownik wyłącznie niedokonany, o następującej definicji: „1. przedstawiać coś jako rzecz prawdziwą, pewną, niepodważalną, zgodną z obiektywną rzeczywistością: *Kopernik twierdził, że Ziemia obraca się wokół Słońca.* 2. pot. przekonywać, zaręczać, zapewniać: *Twierdził, że ma rację*”. Analiza leksemu *twierdzić* nie stanowi jednak głównego przedmiotu tego artykułu. Więcej na ten temat napisałam w M. Stępień (2007).

² W ISJP obok czasownika *twierdzić* definiowanego w taki oto sposób: „Jeśli twierdzimy coś, to stanowczo i z przekonaniem mówimy, że jest to prawda: *Bove twierdził uparcie, że nie było na świecie lepszego pisarza ad Cervantesa...*”,

Również w USJP (2003) odnotowano znaczeniową dwoistość jednostki *stwierdzać/stwierdzić*, uznając ją za leksem polisemiczny. W myśl podanej w słowniku definicji czasownik ten znaczy tyle, co „dowiedziawszy się, przekonawszy się o czymś, uznać (uznawać) to za pewne, prawdziwe; skonstatować (konstatować)” lub „powiedzieć (mówić) coś, zwykle stanowczo i z przekonaniem”. Jednak w USJP, inaczej niż w ISJP czy SWJP, nie pojawia się adnotacja, że *stwierdzić* stanowi parę aspektową dla leksemu *twierdzić*.

Warto zauważyć, że już w słowniku pod redakcją Witolda Doroszewskiego sytuacja nie rysowała się zbyt klarownie. *Stwierdzać/stwierdzić*³ znaczyło według twórców słownika „dowiadując się, przekonywać się o czym i wypowiadać o tym sąd jako o rzeczy prawdziwej”. Jako synonimy tak rozumianej jednostki wymieniono leksemy *twierdzić*⁴ i *konstatować*.

Zaprezentowany powyżej przegląd definicji słownikowych każe się zastanowić nad kilkoma kwestiami. Po pierwsze, ile jednostek o kształcie *stwierdzić* istnieje we współczesnej polszczyźnie? Być może tylko jedna, jak chciałby tego W. Doroszewski. A być może dwie, jak widzą to leksykografowie z drugiej połowy XX i początku XXI wieku. Jeśli przyjmiemy hipotezę, że istnieją dwie jednostki języka o tym kształcie, wówczas należy ustalić, na czym polega różnica znaczeniowa między nimi. W świetle teorii jednostek języka A. Bogusławskiego (1973) znaczenie czasownika jest nieodłączne od kompletowanych przezeń pozycji składniowych. Odpowiedzi na pytanie o znaczenie należy zatem szukać m.in. poprzez ustalenie liczby pozycji składniowych implikowanych przez czasownik oraz ich charakterystykę. Dokonany powyżej przegląd definicji słownikowych rodzi również pytanie, czy nie jest tak, że jedna z jednostek języka kryjących się za kształtem *stwierdzić* two-

autorzy umieścili odsyłacz informujący, że jego dokonany odpowiednikiem przedrostkowym o tym samym znaczeniu jest czasownik *stwierdzić*.

³ W. Doroszewski wymienia jeszcze dwa możliwe znaczenia tej jednostki, oba jednak tworzą jedynie wątek poboczny prowadzonych w niniejszym artykule rozważań. Wydaje się, że *stwierdzać/stwierdzić* rozumiane jako 'świadczyc o czymś' nie jest już współcześnie używane, a jeśli nawet można odnotować jakieś jego wystąpienia, należy je zapewne kwalifikować jako archaizm. Trzecie znaczenie ('nadawać czemuś moc prawną') sam W. Doroszewski określił jako „wychodzące z użycia”. Dziś wciąż bywa spotykane w tekstach prawnych i stanowi element jednego z profesjolektów. Ponieważ bazą dla moich rozważań jest język ogólny, również to znaczenie leksemu *stwierdzać* pozostawiam na ich marginesie.

⁴ W SJP Dor leksem *twierdzić* zdefiniowano jako podawanie czegoś „(w mowie lub w piśmie) za rzecz pewną, dowiedzioną, dowodzić”, jedynie potocznie używane synonimicznie z leksemami takimi, jak *utrzymywać* czy *zapewniać*. Słownik ten odnotowuje jeszcze jedno *twierdzić*: 'umacniać, utwierdzać, utrwalać', jednak opatruje to hasło kwalifikatorem: dawne. Należy spostrzec, że przy żadnym z przytoczonych haseł nie pojawia się informacja, że leksem ten tworzy parę aspektową z jednostką *stwierdzić*.

rzy parę aspektową z czasownikiem *twierdzić* (tak rzecz ujmują autorzy definicji zamieszczonych w SWJP oraz ISJP). Nasuwa się także pytanie o źródło rozbieżności między SJP Dor a pozostałymi słownikami. Czy redaktorowi dzieła umknął jakiś istotny element znaczenia tych jednostek? Hipotezy tej nie potwierdzają przykłady ilustrujące poszczególne objaśnienia⁵. Czy zatem w ciągu ostatnich lat dokonało się w znaczeniu tych jednostek jakieś przesunięcie znaczeniowe? Pozytywnej odpowiedzi na to pytanie można udzielić w przypadku czasownika *twierdzić*, co starałam się pokazać w jednym z artykułów (Stępień 2007). W odniesieniu do czasownika *stwierdzać/stwierdzić* kwestię tę pozostawiam otwartą.

Wydaje się, że pewną wskazówkę można odnaleźć w literaturze przedmiotu. B. Bojar (1978) widziała problem znaczenia jednostek *twierdzić* oraz *stwierdzać/stwierdzić* inaczej niż W. Doroszewski oraz pozostali leksykografowie. Wizja ta znalazła odzwierciedlenie w przyporządkowaniu każdego z leksemów do innej klasy. Badaczka zaliczyła czasownik *stwierdzić* do grupy czasowników relacjonujących proces przetwarzania informacji, w których znaczeniu istnieje komponent wskazujący na rodzaj owej transformacji. Znalazł się on w towarzystwie takich m.in. jednostek, jak *skonstatować* czy *skonkludować*. Tymczasem leksem *twierdzić* został przyporządkowany do klasy czasowników relacjonujących językowe procesy informacyjne, a w jej obrębie – do czasowników charakteryzujących wartość informacji. Inaczej niż B. Bojar, podobnie zaś jak autorzy SWJP, ISJP i USJP, widział ten problem Z. Greń (1994). Zdaniem badacza czasownik *stwierdzać* wraz z czasownikami *twierdzić*, *powiadać*, *oświadczać*, *zadeklarować* się należy do grupy jednostek służących do „referowania aktów mowy z elementem pewności nadawcy co do wypowiedzianych treści” (Greń 1994: 169).

Na podstawie przedstawionych definicji słownikowych oraz przytoczonej literatury przedmiotu wysuwam hipotezę, iż w II połowie XX stulecia w wyniku derywacji semantycznej wykształciły się dwie jednostki o kształcie *stwierdzić*. Jedna z nich oznacza proces dowiadywania się o czymś i uznawania tego za prawdę (zwykle – lecz nie zawsze – wypowiedzianą czy też wyrażoną na piśmie), druga zaś należy do klasy czasowników oznaczających akty mowy. Aby zweryfikować tę hipotezę

⁵ Przykłady podawane przez SJP Dor: *Po kącie padania strzał stwierdzam, że tajemniczy strzelec znajduje się na wprost chaty. Stwierdzać autentyczność czegoś. Stwierdzać fakt. Stwierdzać chorobę, zgon. Stwierdzać ponad wszelką wątpliwość. Stwierdzać z naciskiem, z wielką pewnością.* Podawane przy definicjach słownikowych przykłady są cenną wskazówką dla użytkowników języka i przydatnym materiałem dla językoznawcy. Wystarczy przyjrzeć się punktowi 2. w definicji *stwierdzać* przytoczonej za ISJP, aby spostrzec, że podany materiał językowy ilustruje czasem coś więcej niż to, co można by wywnioskować z samego tylko objaśnienia.

i znaleźć odpowiedź na pytanie, czy jednostka *stwierdzić* (akt mowy) tworzy parę aspektową z czasownikiem *twierdzić*, wykorzystam w swojej analizie jeden z najnowszych podziałów czasowników polskich na klasy semantyczne, zaproponowany przez Z. Zaron (2000, 2001, 2002).

Badaczka, nawiązując do teorii A. Bogusławskiego (1973), wskazuje, że pozycje składniowe nie są czymś stojącym obok orzeczenia, lecz tworzą z nim nierozzerwalną całość – jednostkę języka. Założenie to pozwala wyodrębnić semantyczne klasy orzeczeń na podstawie ich dystynktywnych właściwości semantycznych, które są przekładalne na implikowane przez orzeczenia pozycje składniowe i ich funkcje⁶. „Funkcje te są ściśle określone, zdefiniowane przez określony typ relacji z orzeczeniem. Ilość i jakość kompletowanych przez orzeczenie pozycji składniowych stanowi eksplicytne potwierdzenie jego właściwości” (Zaron 2000: 682). Aby móc przyporządkować analizowane jednostki do jednej z opisanych przez Z. Zaron klas semantycznych, należy odtworzyć ich schematy konotacyjne. W tym celu przyjrzymy się kilku kontekstom, w których zostały one użyte⁷:

- (1) *Grafolog stwierdził autentyczność dokumentu.*
- (2) *Lekarze stwierdzili u obu chłopców zaburzenia psychiczne, pobudzenie, halucynacje wzrokowe i słuchowe, nienaturalnie rozszerzone źrenice (PELCRA).*
- (3) *Któregoś dnia Zdzich stwierdził, że moim świętym obowiązkiem jest napisanie scenariusza filmowego o historii stosunków radziecko-amerykańskich, by ci głupi Amerykanie wreszcie zrozumieli, jak są przez Ruskich rolowani (IPI PAN).*
- (4) *Jak stwierdza „Financial Times”, zachodnie koła bankowe podtrzymują wcześniej wyrażoną opinię, iż nie chcą ogłaszać niewypłacalności Polski, mimo iż niektóre spłaty rat zadłużenia czynione są z opóźnieniem (PWN).*
- (5) *Piotr stwierdził, że wszyscy już wyszli z biura.*

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w wypadku przykładów (1) i (2) możemy przekształcić obiektową pozycję wyrażoną frazą nominalną w zdanie uzupełniające wprowadzane przez *że*, nie zmieniając przy tym treści całego wypowiedzenia, np.:

- (1a) *Grafolog stwierdził, że dokument jest autentyczny.*

Przykłady (3) i (5) nie poddają się operacji odwrotnej, tj. przekształceniu zdania uzupełniającego w nominalizację. W świetle przyjętej hipotezy konteksty (1)–(2) ilustrowałyby jedno znaczenie czasownika *stwierdzić*, które roboczo określe mianem epistemicznego, tzn. służącego orzekaniu wiedzy, że jest tak a tak. Konteksty (3)–(4) byłyby zdaniem ukonstytuowanymi przez *stwierdzić* oznaczające akt mowy. Pozostaje

⁶ Badaczka wyróżnia sześć takich pozycji: dla tematu, agensa, obiektu, adresata, narzędzia i lokalizatora.

⁷ Źródła przykładów podaje w nawiasach, rozwinięcia skrótów zostały zamieszczone na końcu artykułu. Jeśli na końcu przykładu nie ma informacji o źródle, z którego został zaczerpnięty, oznacza to, że skonstruowałam go sama. W niektórych wypadkach za podstawę takiej operacji posłużyły mi przykłady z omawianych słowników.

jeszcze przykład (5), do którego interpretacji konieczny jest szerszy kontekst, np.:

- (5a) *Oderwawszy wreszcie wzrok od monitora, Piotr rozejrzał się wokół i stwierdził, że wszyscy już wyszli z biura.*
 (5b) *W odpowiedzi na sugestię szefa, że powinien jeszcze dziś porozmawiać o całym zajściu ze swoimi współpracownikami, Piotr stwierdził, że wszyscy już wyszli z biura.*

Dzięki poszerzeniu kontekstu możemy orzec, że w wypadku przykładu (5a) mamy do czynienia ze znaczeniem epistemicznym analizowanego czasownika, a w wypadku kontekstu (5b) – ze *stwierdzić* oznaczającym akt mowy.

Korzystając z materiału, którego dostarczają definicje słownikowe oraz przedstawione powyżej przykłady, odtworzę dla analizowanych jednostek ich schematy konotacyjne. Przy rekonstrukcji pozycji składniowych otwieranych przez orzeczenie epistemiczne *stwierdzić* skorzystam także z rozwiązań wypracowanych przez B. Bojar (1978: 19–20). Zdaniem badaczki w strukturze czasowników oznaczających proces przetwarzania informacji kluczowe są cztery elementy: źródło informacji, informacja z niego uzyskana, urządzenie przetwarzające informację (odbiorca informacji wejściowej i nadawca informacji wyjściowej), określenie rodzaju transformacji. Ostatni z wymienionych elementów zakodowany jest w samym orzeczeniu, pozostałe zaś – w implikowanych przez nie pozycjach składniowych. Informacja o źródle kodowana jest zwykle za pomocą konstrukcji o postaci *na podstawie czegoś*⁸:

- (6) *E. Fermin stwierdził na podstawie przeprowadzonych pomiarów, że prawdopodobieństwo oddziaływania z jądrem jest tym większe, im mniejsza jest prędkość bombardujących je neutronów (PWN).*
 (7) *Przez następne trzy lata ich właściciel (platform naftowych – przyp. M.S.), międzynarodowy koncern naftowy Shell, prowadził badania nad metodami ich usuwania. W końcu stwierdzono, m.in. na podstawie niezależnego raportu opracowanego przez uniwersytet w Aberdeen, że najtańszym i ekologicznie najbezpieczniejszym sposobem będzie zatopienie i, w rezultacie, w lutym tego roku, rząd brytyjski wyraził zgodę na spuszczenie na dno pierwszej platformy (PWN).*

Pozycja służąca wyrażeniu informacji wyjściowej jest realizowana w postaci frazy nominalnej lub zdania uzupełniającego wprowadzanego przez *że*. Tego, kto przetwarza informację (pozycja otwierana dla mianownika), nazwę za Z. Zaron (2000) agensem⁹. B. Bojar w swoim

⁸ B. Bojar wspomina jeszcze o konstrukcji *po czymś*, np. *Po kacie padania strzał stwierdzam, że tajemniczy strzelec znajduje się na wprost chaty* (Bojar 1978: 19, por. też SJPDor, przypis 8). Jednak ani w korpusach tekstów, ani w prasie, ani za pośrednictwem wyszukiwarki Google nie udało mi się odnaleźć takiego kontekstu. Mimo to nie wykluczam, że może być to jedna z możliwych realizacji pozycji źródła informacji.

⁹ Termin *urządzenie*, którym posługuje się B. Bojar (1978), wydaje się mało fortunny.

schemacie nie uwzględniła jeszcze jednej pozycji, która towarzyszy czasownikom epistemicznym, mianowicie pozycji tematu, którego dotyczy informacja wejściowa i wyjściowa. Schemat konotacyjny czasownika o znaczeniu epistemicznym przedstawia się zatem następująco: [ktoś_a] stwierdził [o czymś_b] [na podstawie czegoś_c] [coś_d / że p]. Zgodnie zaś z terminologią Z. Zaron [ktoś_a] to agens, [o czymś_b] – temat wewnętrzny, [na podstawie czegoś_c] i [coś_d / że p] – obiekty epistemiczne¹⁰. W zaproponowanej przez badaczkę klasyfikacji czasownik o tym kształcie należy zaliczyć do orzekania epistemicznego. Nie przesądzam na razie tego, czy należałoby je zaszeregować do podklasy orzeczeń nazywających operacje mentalne, czy też do orzeczeń wiedzy (mentalnych). Jednostki przyporządkowane do pierwszej z wymienionych podklas nie tyle są zwykłymi konstatacjami na temat czyjeś wiedzy lub jej braku, co służą do zdawania sprawy z często skomplikowanych operacji myślowych. Jak zauważa Z. Zaron, używając ich, mówiący „przeciwstawia brak wiedzy agensa o obiekcie próbie wnioskania agensa na temat obiektu” (Zaron 2001: 680). Aby właściwie przyporządkować jednostkę o zaprezentowanym powyżej schemacie konotacyjnym, trzeba zatem rozstrzygnąć, czy w jej znaczeniu występuje komponent semantyczny służący do wyrażania konstatacji na temat czyjeś wiedzy, czy też komponent wyrażający dysjunkcję o postaci *ktoś_x nie wie czy p, czy nie p, ale na podstawie czegoś_z jest gotów powiedzieć, że p*.

Zgodnie z klasyfikacją Z. Zaron na schemat konotacyjny orzeczeń mówienia składają się cztery pozycje składniowe: [ktoś_a], czyli agens, *mówi* [do kogoś_b], czyli adresata, [o czymś_c] stanowiącym temat wewnętrzny zdania [coś_d], a więc treść wypowiedzi. Badaczka podkreśla, że mówienie „jest działaniem w pełni zamierzonym, świadomym [...]: agens mówi po to, aby poinformować odbiorcę o czymś, o czym wie, że...” (2002: 448). Wydaje się jednak, że ta charakterystyka jest adekwatna jedynie w stosunku do części czasowników mówienia. Istnieje wśród nich liczna grupa, jak choćby *pytać* czy samo *mówić*, w wypadku których trudno byłoby obronić tezę, że ich obiekt „zawiera presupozycję na temat wiedzy agensa co do prawdziwości, faktywności zdarzenia obiektowego” (Zaron 2002: 449). Schemat konotacyjny odpowiedniego czasownika mówienia wyglądałby następująco: [ktoś_a] stwierdził [do kogoś_b] [o czymś_c] [że p]. Nieprzypadkowo na oznaczenie pozycji obiektowej użyłam symbolu odpowiadającego zdaniu uzupełniającemu wprowadzanemu przez *że*. Już na podstawie pierwszego oglądu przykładów (1)–(5) można spostrzec, że tam, gdzie w grę wchodzi czasownik mówienia, niemożliwe jest przekształcenie zdania uzupełniającego we frazę nominalną. Zjawisko to powinno znaleźć swoje odzwierciedlenie w schemacie konotacyjnym.

¹⁰ Pozycje te odpowiadają informacji wejściowej i wyjściowej w terminologii B. Bojar.

Omawiane orzeczenia różnią się więc co najmniej następującymi elementami:

- (a) typem implikowanych pozycji składniowych:
- pozycją adresata (tylko przy orzeczeniach mówienia),
 - formalną realizacją pozycji obiektowej (przy orzeczeniu mentalnym pozycja ta może zostać zrealizowana bądź w postaci zdania uzupełniającego, bądź równoważnej z nim treściowo frazy nominalnej, a przy orzeczeniu mówienia – tylko poprzez zdanie uzupełniające),
 - drugą pozycją obiektową (dla orzeczenia mentalnego: [*na podstawie czegoś*]),
- (b) komponentami semantycznymi:
- informacją o aktualizacji aktu mowy bądź jej braku (aby uznać dany czasownik za orzeczenie mówienia, nie wystarczy stwierdzić, że w jego znaczeniu jest zawarta informacja o gotowości agensa do powiedzenia czegoś),
 - informacją o tym, jaką postawę epistemiczną przyjmuje agens oraz nadawca całości wypowiedzi w stosunku do tego, co jest treścią pozycji obiektowej.

Kontrowersje może budzić pozycja adresata przy orzeczeniu mówienia. Przykłady użyc, w których została ona zrealizowana, nie są zbyt liczne. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* odnotowuje wprawdzie, że czasownika *stwierdzić* używa się w charakterze orzeczenia mówienia, jednoznacznie jednak kwalifikuje takie użycie jako błąd językowy i zaleca posługiwanie się w analogicznych kontekstach leksemem *oświadczać*. Należy się zatem spodziewać, że redaktorzy i korektorzy eliminują z autorskich tekstów podobne sformułowania. Niemniej jednak tam, gdzie polityka poprawności językowej jest mniej restrykcyjna, pojawiają się również użycia tego typu:

- (8) *Na popołudniowej konferencji prasowej 84-letni reżyser żartował, że honorową nagrodę berlińskiego festiwalu dostaje w najlepszym możliwym momencie.*
 - *Gdybyście jeszcze trochę poczekali, musielibyście mnie wytaszczyć w trumnie*
 - *stwierdził do jurorów i dziennikarzy Arthur Penn* (stopklatka.pl, 16.02.2007).

Pozycja adresata częściej niż poprzez wyrażenie *do kogoś* realizowana jest za pomocą zwrotów takich, jak *zwracając się do kogoś*, a także *w rozmowie z kimś*, *odpowiadając komuś*, *w odpowiedzi na coś* (zwykle czyjaś *wypowiedź*, *opinię*, *zarzut*, *sugestię* itp.). W tej pozycji, oprócz leksemów nazywających osoby czy też grupy osób, można znaleźć również takie zwroty, jak *do mikrofonu*, *do (ukrytej) kamery* itp. Co ciekawe, w analogiczny sposób pozycja adresata może zostać zrealizowana także przy innych czasownikach mówienia, jak *mówić*, *wypowiadać się*. Ten swoisty językowy paradoks pozwala sądzić, iż pewne urządzenia służące niebezpośredniej komunikacji między ludźmi traktujemy jak ikony potencjalnych osobowych adresatów.

Jedną z pozycji obiektowych orzeczenia epistemicznego, wyrażaną zwykle poprzez konstrukcję *na podstawie czegoś*, zajmują nazwy różnego typu rezultatów czynności i zjawisk. Pozycja ta może również być realizowana w postaci zdania składnikowego, por.:

- (9) *Thomas Friedman – korespondent amerykańskiej gazety – stwierdził na podstawie tego, co ujrzał w obozach Sabra i Szatila, że wiele ofiar było członkami tej samej rodziny i zostało zamordowanych w czasie spożywania obiadu (viva-palestyna.pl).*

Nie znalazłam żadnego zdania, w którym pozycja adresata i pozycja obiektu-źródła informacji zostałyby wyrażone jednocześnie. Zdania takiego nie sposób również utworzyć:

- (1b) *Na podstawie wyników analizy pisma grafolog stwierdził autentyczność dokumentu.*
 (1c) **Na podstawie wyników analizy pisma grafolog stwierdził do śledczego autentyczność dokumentu.*
 (1d) **Na podstawie wyników analizy pisma grafolog stwierdził do śledczego, że dokument jest autentyczny.*

Przykłady (1c–d) budzą sprzeciw. Co więcej, nawet gdyby usunąć z nich wyrażenie *na podstawie wyników analizy pisma*, w dalszym ciągu byłyby trudne do zaakceptowania. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest nie tyle naruszenie kryteriów poprawności językowej¹¹, co wprowadzenie do zdania pozycji składniowej implikowanej przez inną jednostkę języka niż ta, która stanowi jego centrum orzeczeniowe. Pozycje obiektu-źródła informacji oraz adresata nie mogą jednocześnie wystąpić w zdaniu, którego centrum orzeczeniowe stanowi jedna z form fleksyjnych leksemu *stwierdzić*, ponieważ należą do schematów konotacyjnych dwóch różnych czasowników. Pozycja obiektu-źródła informacji nie może zostać zrealizowana w zdaniu konstytuowanym przez jednostkę *stwierdzić* oznaczającą akt mowy, a pozycja adresata – w zdaniu, którego centrum orzeczeniowe stanowi czasownik epistemiczny *stwierdzić*. Jednak jak długo nie zostaną one zrealizowane w zdaniu (lub odpowiednio informacje nie będą dane w sytuacji, gdy mamy do dyspozycji jedynie wyrwane z kontekstu, zatomizowane zdanie), nie sposób jednoznacznie orzec, który z analizowanych czasowników stanowi jego orzeczeniowe centrum.

Schematy konotacyjne obu jednostek różnią się także sposobem formalnej realizacji drugiej pozycji obiektowej. Jak już wspominałam, w wypowiedzeniach z jednostką *stwierdzić* oznaczającą akt mowy niemożliwe jest przekształcenie zdań uzupełniających wprowadzanych przez *że* we frazy nominalne, por. (3), (5b), (8). Tymczasem w wypadku zdań z czasownikiem epistemicznym (np. (1), (2), (5a), (6) czy (7))

¹¹ Jak już wspominałam, NSPP odrzuca *stwierdzić* oznaczające akt mowy jako semantyczne nadużycie, choć słowniki języka polskiego odnotowują to znaczenie od co najmniej 10 lat, a w gruncie rzeczy notował je już SJPDor.

taka operacja jest możliwa, choć użytkownicy języka nie zawsze z tej możliwości korzystają. W sytuacji, gdy informacja, którą chcemy przekazać za pomocą pozycji obiektowej, jest złożona pod względem formy i treści, o wiele poręczniej będzie posłużyć się zdaniem uzupełniającym niż nominalizacją, która siłą rzeczy wprowadza wyższy stopień uogólnienia¹².

Kolejnym krokiem w analizie będzie próba ustalenia, czy w znaczeniu analizowanych jednostek zostaje zaktualizowany komponent mówienia¹³. W tym celu dołączę do poszczególnych zdań wyrażenie o postaci: *ale tego (nikomu) nie powiedział*. Jeśli w wyniku tego podstawienia powstanie zdanie niesprzeczne, wówczas w znaczeniu analizowanej jednostki komponent mówienia nie jest aktualizowany. Jeżeli zaś rezultatem tej operacji będzie zdanie sprzeczne, należy wnioskować, że mamy do czynienia z orzeczeniem oznaczającym akt mowy. Niech za zdania bazowe posłużą przykłady:

- (10) *Dopiero gdy 19 sierpnia ambasador Schulenburg w rozmowie z Mołotowem stwierdził, że Niemcy gotowe są zawrzeć porozumienie również w sprawie stref wpływów na obszarze bałtyckim, Stalin zdecydował się na przyjęcie Ribbentropa 26 lub 27 sierpnia* (IPI PAN).
- (11) *Lekarz na podstawie fizycznych objawów stwierdził zgon pacjenta.*

Aby uniknąć zarzutu, że zastosowany test „wykrywa” komponent mówienia w znaczeniu wyrażenia *w rozmowie*, nie zaś w znaczeniu jednostki *stwierdzić*, zamienię sformułowanie *w rozmowie z Mołotowem* na *zwracając się do Mołotowa*:

- (10a) **Ambasador Schulenburg, zwracając się do Mołotowa, stwierdził, że Niemcy gotowe są zawrzeć porozumienie również w sprawie stref wpływów na obszarze bałtyckim, ale tego (nikomu) nie powiedział.*
- (11a) *Lekarz na podstawie fizycznych objawów stwierdził zgon pacjenta, ale tego (nikomu) nie powiedział.*

Zdanie (10a) jest zdaniem sprzecznym, wnioskuje zatem, że użyty w nim czasownik jest orzeczeniem mówienia. Zdanie (11a), jakkolwiek absurdalna wydałaby się nam opisana w nim sytuacja, nie jest zdaniem

¹² Decyduje o tym choćby fakt, że pozycja obiektowa wyrażona za pomocą zdania uzupełniającego konstytuowanego przez orzeczenie może zawierać realizację wszystkich implikowanych przez nie pozycji składniowych. Tymczasem zrealizowanie pozycji obiektowej w postaci frazy nominalnej związane jest z ograniczeniami wynikającymi z faktu, że rzeczownikowe jednostki języka implikują mniej pozycji składniowych. Co więcej, realizacje tych pozycji są często uboższe informacyjnie.

¹³ Aby wykryć komponenty semantyczne składające się na znaczenie jednostki, stosuję odpowiednie testy. Konstruuje je, wykorzystując podstawowe operacje logiczne, jak koniunkcja, dysjunkcja, implikacja. Odwołuję się także do pojęć takich, jak sprzeczność czy tautologia. Część testów (zazwyczaj je modyfikując) zaczerpnęłam z prac Z. Zaron, A. Bogusławskiego, M. Grochowskiego i M. Danielewiczowej. Inne skonstruowałam sama.

wewnętrznie sprzecznym. Zwykle jeśli stwierdzamy coś na podstawie czegoś, mówimy o tym. Nie wynika to jednak ze znaczenia samego czasownika [ktoś] stwierdza [coś] [o czymś] [na podstawie czegoś], lecz z faktu, że wiele sytuacji, w których ktoś coś stwierdza, zostało prawnie lub zwyczajowo skonwencjonalizowanych. Jeśli zatem sędzia stwierdza niezgodność jakiegoś działania z prawem, daje temu wyraz w swoim orzeczeniu, w mowie i na piśmie. Jeśli lekarz stwierdzi zgon pacjenta, to zgodnie z obowiązującymi procedurami, będzie musiał różne osoby w przewidziany przepisami sposób o tym poinformować. Jeśli jednak mężczyzna, spoglądając w lustro, z zaskoczeniem stwierdzi, że wokół jego oczu pojawiły się pierwsze zmarszczki, zapewne nic nikomu na ten temat nie powie, ograniczając się do owej mentalnej operacji.

Znajduje to odzwierciedlenie w pewnym językowym paradoksie. Mianowicie to czasownik o znaczeniu epistemicznym, nie zaś jego odpowiednik aktualizujący w swym znaczeniu akt mowy, jest używany w pierwszej osobie czasu teraźniejszego jako performatyw:

- (12) *Wobec braku zgłoszeń stwierdzam, że propozycja została przyjęta* (IPI PAN).
- (13) *Na podstawie wyników głosowania stwierdzam, że sejm przyjął poprawkę* (PELCRA).
- (14) *Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że taka atmosfera wpływa na jakość pracy* (PELCRA).
- (15) *Nie, nie twierdzę, że jesteśmy sami we Wszechświecie. Stwierdzam tylko, że problem jest znacznie trudniejszy i bardziej skomplikowany, niż się to wydaje domorosłym fachowcom od nazbyt łatwych sensacji* (PWN).

W przykładzie (15) mamy do czynienia z formą pierwszoosobową użytą w funkcji deskryptywnej, w wypadku kontekstów (12)–(14) zaś – z performatywami¹⁴. Co ciekawe, analogicznie jak orzeczenie epistemiczne *stwierdzać* zachowuje się forma pierwszej osoby czasu teraźniejszego czasownika *twierdzić*, który we wszystkich swoich formach fleksyjnych aktualizuje informację o akcie mowy. Aby to zaobserwować, wystarczy podstawić odpowiednią formę tej jednostki np. do zdania (14). Formy pierwszej osoby czasu teraźniejszego obu jednostek wydają się bliskie znaczeniowo.

Zgodnie z przyjętą hipotezą, oba orzeczenia powinny się także różnić sposobem, w jaki mówienie splata się w ich znaczeniu z wiedzą, czyli informacją o tym, jaką postawę epistemiczną przyjmuje agens, a także nadawca całości wypowiedzi w stosunku do tego, co jest treścią pozycji obiektowej. Aby sprawdzić, czy w znaczeniu czasownika [ktoś] stwierdza [(zwracając się) do kogoś] [o czymś] [że p] jest presuponowana wiedza agensa, że p, wykonam dwa testy. Po pierwsze, wprowadzę do zdania nadrzędnego frazę o postaci: *_, który nie wie, czy p*. W drugim zaś dołączę uzupełnienie: *_, ale nie wie, czy p, czy nie p* (przez p należy rozumieć propozycję zdania uzupełniającego konotowanego

¹⁴ W tym miejscu mogę, niestety, tylko zasygnalizować problem. Kwestię funkcji i znaczenia performatywów podejmuję w osobnym artykule.

przez to orzeczenie). Niech za zdanie wyjściowe posłuży możliwie neutralny przykład z orzeczeniem zdania uzupełniającego użytym w czasie przeszłym, bez tzw. modyfikatorów deklaratywności oraz czasowników modalnych typu *musi*, *powinien*:

- (16) *Paweł stwierdził, że jest nosicielem wirusa żółtaczki typu B.*
- (17) *Radosław Sikorski w rozmowie z prezydenckim ministrem Maciejem Lopińskim stwierdził, że premier nie wyraził zgody na jego spotkanie z Lechem Kaczyńskim (gazeta.pl, 18.12.2008).*
- (16a) *?Paweł, który nie wie, czy jest nosicielem wirusa żółtaczki typu B, w rozmowie ze mną stwierdził, że jest nosicielem wirusa żółtaczki typu B.*
- (17a) *?Radosław Sikorski, który nie wie, czy premier wyraził zgodę na jego spotkanie z Lechem Kaczyńskim, stwierdził, że premier nie wyraził zgody na jego spotkanie z Lechem Kaczyńskim.*
- (16b) *?Paweł stwierdził, że jest nosicielem wirusa żółtaczki typu B, ale nie wie, czy jest nosicielem tego wirusa.*
- (17b) *?Radosław Sikorski stwierdził, że premier nie wyraził zgody na jego spotkanie z Lechem Kaczyńskim, ale nie wie, czy premier wyraził zgodę na jego spotkanie z Lechem Kaczyńskim.*

Zdania (16a–b) i (17a–b) opatrzyłam znakiem zapytania. Nie są one wprawdzie wewnętrznie sprzeczne, niemniej jednak budzą wątpliwości. Używając czasownika *stwierdzić* oznaczającego akt mowy, nadawca wypowiedzi daje odbiorcy do zrozumienia, że nawet jeśli agens stwierdzania nie wie, czy *p*, czy nie *p*, to językowo zachowuje się tak, jakby wiedział, że *p*. W sytuacji, kiedy nadawca całości wypowiedzi wie, że agens kłamie, lub kiedy co najmniej ma podstawy, by powątpiewać w prawdziwość jego słów, może dać temu wyraz, sięgając po jednostki takie, jak choćby *insynuować*. Dlatego przyjmuję słabszą z dwóch możliwych hipotez i wnioskuję, że wprawdzie analizowany czasownik nie przesądza wiedzy agensa, że *p*, jest w nim jednak zawarta informacja o przekonaniu agensa, że *p* jest prawdziwe. Można to oddać za pomocą formuły *ktoś_a jest gotów powiedzieć, że wie, że p*.

Aby sprawdzić, czy jednostka *stwierdzić* przesądza wiedzę nadawcy całej wypowiedzi, że *p*, dołączę do zdań (16) i (17) frazę: *_, ale nie wiem, czy p, czy nie p*.

- (16c) *?Paweł stwierdził, że jest nosicielem wirusa żółtaczki typu B, ale nie wiem, czy jest nosicielem tego wirusa, czy też nie.*
- (17c) *Radosław Sikorski stwierdził, że premier nie wyraził zgody na jego spotkanie z Lechem Kaczyńskim, ale nie wiem, czy premier nie wyraził zgody na jego spotkanie z L. Kaczyńskim.*

Zdanie (16c) budzi wątpliwości, choć nie można o nim jednoznacznie orzec, że jest wewnętrznie sprzeczne. Oczywiście można wysunąć argument, że Paweł coś stwierdził, ale kłamał lub że Paweł ma skłonności do mitomanii, o czym wiedzą wszyscy jego znajomi i dlatego nie dowierzają jego słowom. Jednocześnie jednak oczekujemy, że ktoś, kto wypowiada się na temat zdarzeń lub stanów rzeczy bezpośrednio z nim związanych, *wie*, *CZY p CZY NIE p*. Natomiast zdanie (17c) nie budzi takich wątpliwości. Nadawca całości wypowiedzi używa jednostki *stwierdzić*, gdy

chce dać wyraz swojemu przekonaniu, że wprawdzie on sam *nie wie*, czy *p*, czy *nie p*, ale agens, którego słowa zostają przytoczone¹⁵ w zdaniu uzupełniającym, *językowo zachowuje się jak ktoś, kto wie, że p*.

Wyniki przeprowadzonych powyżej testów nie pozwalają jednoznacznie sfalsyfikować hipotezy, że jednostki *stwierdzić* i *twierdzić* tworzą parę aspektową¹⁶, choć wydaje się, że różnica, która zachodzi między znaczeniami tych dwóch leksemów, jest niesprowadzalna do czystej opozycji aspektowej.

Co ciekawe, nie presuponuje wiedzy agensa, czy treść obiektu jest zgodna z prawdą, czy też nie, także czasownik [*ktoś*] *stwierdził* [*o czymś*] [*na podstawie czegoś*] [*coś / że p*]:

- (18) *Lekarz stwierdził zgon, choć ofiara żyła* (www.rmf.fm, 3.01.2006).
 (18a) *Lekarz stwierdził na podstawie wyników badań, że Paweł ma gruźlicę, ale Paweł wcale nie ma gruźlicy / okazało się, że Paweł wcale nie ma gruźlicy.*
 (18b) *?Lekarz stwierdził na podstawie wyników badań, że Paweł ma gruźlicę, ale nie wiem, czy Paweł ma gruźlicę, czy jej nie ma.*

Zdania (18) i (18a) są poprawne i niesprzeczne, zatem można wnioskować, że również w znaczeniu tego czasownika nie ma presupozycji wiedzy agensa stwierdzania. Zdanie (18a) nie budziłoby nawet cienia wątpliwości, gdybyśmy dodali doń jeszcze uzupełnienie o postaci *bo lekarz się pomylił*¹⁷. Zdanie (18b) opatrzyłam znakiem zapytania, gdyż nie sposób o nim orzec jednoznacznie czy to sprzeczności, czy niezgodności z normą językową. Należy sprawdzić, czy sytuacja taka wynika z faktu, że jakkolwiek znaczenie jednostek nie przesądza wiedzy nadawcy całości wypowiedzi, to jednak o stanie epistemicznym agensa *stwierdzającego, że_* dysponujemy pewniejszymi danymi, niż tylko proste zawieszenie sądu na temat prawdziwości czy też fałszywości tego, co jest obiektem jego mentalnych operacji. Aby zweryfikować tę hipotezę, zastosuję testy analogiczne, jak w przykładach (16a–b):

- (19) *Prokuratura nie przedstawiła bowiem żadnych dowodów wprost na winę Krystiana B., ale stwierdziła ją na podstawie kilkunastu poszlak, układających się w jedną całość* (GW, Wrocław, 18.12.2008).
 (19a) *Prokuratura, która nie wie, czy Krystian B. był winny, stwierdziła winę Krystiana B. na podstawie kilkunastu poszlak.*
 (19b) *?Prokuratura stwierdziła winę Krystiana B. na podstawie kilkunastu poszlak, ale nie wie, czy Krystian B. był winny.*

Zdanie (19a) nie jest wewnętrznie sprzeczne. Zdanie (19b) opatrzyłam znakiem zapytania, ponieważ choć nie jest wewnętrznie sprzeczne, to

¹⁵ Oczywiście zdanie uzupełniające wprowadzane przez *że* może równie dobrze stanowić przytoczenie, jak i omówienie czy streszczenie tego, co powiedział agens. Używając sformułowania *przytoczenie*, dokonałam więc pewnego uproszczenia.

¹⁶ Na potrzeby niniejszego artykułu będę się posługiwała takim rozumieniem kategorii aspektu i opozycji aspektowej, jak w GWJP (1998).

¹⁷ Uzupełnienia takiego nie można dodać do zdań ukonstytuowanych przez orzeczenie [*ktoś*] *wie* [*o czymś*] [*coś*].

budzi zastrzeżenia. Wynikają one jednak nie tyle ze znaczenia czasownika, co ze sposobu jego użycia. Należy zauważyć, że wprawdzie teoretycznie pozycję agensa możemy zrealizować w niemal dowolny sposób (pamiętając, że muszą to być nazwy osób lub nazwy choćby metonimicznie do nich odsyłające), ale w praktyce jest ona zwykle wyrażana przez określenia typu *lekarz(e)*, *eksperti*, *specjaliści*, *prokuratura*, *sąd*, *naukowcy* itd. Po takich nadawcach spodziewamy się¹⁸, że nie mówią czegoś, jeśli tego nie wiedzą. Dlatego zdanie (19b) wywołuje sprzeciw. Wystarczy jednak zmienić uzupełnienie po spójniku *ale*:

(19c) *Prokuratura stwierdziła winę Krystiana B. na podstawie kilkunastu poszlak, ale nie miała racji.*

(19d) **Prokuratura wiedziała, że Krystian B. jest winny, ale nie miała racji.*

Fakt, iż zdanie (19c) jest zdaniem dobrym, podczas gdy przykład (19d) jest wewnętrznie sprzeczny, dowodzi, że czasownik *stwierdzić* nie przesądza wiedzy agensa, że *p*. Sięgając po tę jednostkę, nadawca całej wypowiedzi przedstawia mentalny proces czy też operację, która zaszła w umyśle agensa. Agens, który nie *wie*, czy *p*, czy *nie p*, na podstawie swojej wiedzy o innych stanach rzeczy oraz w wyniku przeprowadzenia pewnej mentalnej operacji jest gotów wybrać spośród dwóch opcji: *p* i *nieprawda, że p* właśnie tę pierwszą. Innymi słowy, jest gotów powiedzieć, że *p*.

* * *

Na podstawie przeprowadzonej analizy wnioskuję, że:

1. istnieją dwie jednostki języka zawierające ciąg postaci *stwierdzić*

(a) [ktoś] *stwierdził* [o czymś] [na podstawie czegoś] [coś / że *p*]

(b) [ktoś] *stwierdził* [o czymś] [zwracając się do kogoś] [że *p*]

2. czasownik [ktoś] *stwierdził* [o czymś] [na podstawie czegoś] [coś / że *p*] nie jest czasownikiem mówienia. Jednostka ta nie przesądza ani wiedzy nadawcy całości wypowiedzi, że jest tak, jak głosi agens stwierdzania, ani wiedzy samego agensa. Natomiast agens, na podstawie tego, co wie (np. o innych stanach rzeczy), jest gotów wybrać z alternatywy *p* i *nieprawda, że p* jej pierwszy człon. Innymi słowy, jest gotów powiedzieć, że *p*. Znaczenie tego czasownika odzwierciedla intelektualną operację, jaką przeprowadza agens na posiadanej wiedzy, aby móc dokonać określonego rozstrzygnięcia w danej sytuacji, związanej właśnie z wiedzą i mówieniem.

3. czasownik [ktoś] *stwierdził* [o czymś] [(zwracając się) do kogoś] [że *p*] należy do orzeczeń mówienia. W jego znaczeniu jest aktualizowana informacja o akcie mowy. Jednak wbrew ustaleniom klasyfikacyjnym zaproponowanym przez Z. Zaron, w pozycji obiektowej implikowanej przez tę jednostkę nie stwierdziłam przesądzenia wiedzy agensa, że *p*. Agens tylko zachowuje się językowo tak, jak ktoś, kto wie,

¹⁸ Inna rzecz, czy nasze oczekiwania zawsze zostają spełnione.

że *p*. Natomiast nadawca całości wypowiedzi *nie wie, czy p czy nie p*, ale w sytuacji kiedy agens tak się zachowuje, *nie jest gotów powiedzieć, że nie p*.

4. na podstawie przeprowadzonej analizy nie mogą jednoznacznie orzec, czy jednostki [ktoś] stwierdził [o czymś] [(zwracając się) do kogoś] [że *p*] i [ktoś] twierdzi [o czymś] [do kogoś / wobec kogoś] [że *p*] tworzą parę aspektową. Wydaje się, że różnica między epistemicznymi komponentami znaczenia tych jednostek jest co najmniej trudno sprowadzalna do różnicy powstającej na mocy samej tylko opozycji aspektowej. W wypadku czasownika niedokonanego nadawca całości wypowiedzi może być bowiem scharakteryzowany jako *ktoś, kto nie wie, czy p czy nie p*. Ale w sytuacji, kiedy agens twierdzenia zachowuje się jak *ktoś, kto wie, że p*, nadawca całości wypowiedzi *nie jest gotów powiedzieć, że p*.

Bibliografia

- A. Bogusławski, 1973, *O analizie semantycznej*, „Studia Semiotyczne” IV.
- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” 8, s. 356–364.
- B. Bojar, 1978, *Polskie czasowniki dotyczące procesów informacyjnych. Elementy metainformacji w tekstach języka naturalnego*, [w:] *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich 3*, Wrocław, s. 7–45.
- M. Danielewiczowa, 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- Z. Greń, 1994, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa.
- M. Grochowski, 1993, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*, Warszawa.
- GWJP: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzycowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1998.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.
- NSPP: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 2000.
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- M. Stępień, 2007, *Mówienie i prawda. O czasowniku „twierdzić, że_”*, „Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)”, t. 10, red. B. Brehmer, V. Ždanova, R. Zimny, München (seria: Die Welt der Slaven. Sammelbände, t. 29), s. 144–152.
- M. Stępień, 2008, *Indicators of the Knowledge Unverifiable by the Speaker on the Basis of Selected Verbs and Functional Phrases*, „Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)”, t. 11, red. B. Brehmer, R. Zimny, München (seria: Die Welt der Slaven. Sammelbände, t. 30), s. 205–213.

- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. I–II, Warszawa 1998.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.
- Z. Zaron, 2000, 2001, 2002, *Właściwości semantyczne orzeczeń. Preparacje składniowe*, „Prace Filologiczne”, Cz. I. t. XLV: 681–691; Cz. II. t. XLVI: 673–682; Cz. III. t. XLVII: 443–460, Warszawa.

Skróty

- GW: „Gazeta Wyborcza”
- IPI PAN: *Korpus języka polskiego stworzony w Instytucie Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk* (<http://korpus.pl>)
- PELCRA: *Korpus referencyjny języka polskiego* (<http://pelcra.ia.uni.lodz.pl>)
- PWN: *Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN* (<http://korpus.pwn.pl>)

How Many Linguistic Units Are There in the Form of stwierdzać/stwierdzić (Reckon)?

Summary

The aim of the article is to answer the questions, how many linguistic units there are in the form of *stwierdzić* and whether one of those units forms an aspect pair with the lexeme *twierdzić*, as dictionary definitions of the units suggest. Therefore the author defines the number and character of syntactic positions of the analyzed units. Then she tries to match the abstracted units to semantic classes distinguished by Z. Zaron. The next step in the analysis is to define semantic components differentiating the meanings of the verbs in question.

Trans. M. Kołodzińska

BIBLIOGRAFIA OPUBLIKOWANYCH PRAC NAUKOWYCH PROFESOR ZOFII ZARON

Zofia Zaron, od ponad 40 lat związana ze środowiskiem Uniwersytetu Warszawskiego, od niemal 30 jest pracownikiem Wydziału Polonistyki. W latach 2001–2006 kierowała Zakładem Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego w Instytucie Języka Polskiego. W latach 2006–2008 podlegały jej Studia Doktoranckie Wydziału Polonistyki. Dziś jest kierownikiem Zakładu Logopedii i Komunikacji Językowej w Instytucie Polonistyki Stosowanej. Świadectwem wszechstronności jej naukowych zainteresowań i dokonań (o czym pisze w tym zeszycie promotor Jej rozprawy doktorskiej Profesor Andrzej Bogusławski) jest prezentowana poniżej bibliografia. Wykaz pomija publicystykę z lat 1982–1989 w wydawnictwach podziemnych, takich jak *Biuletyn Uniwersytetu Warszawskiego*, *KOS* czy *Tu i Teraz*, a najpewniej także (mamy nadzieję, że niewielką) część młodzieńczej twórczości naukowej.

1968

Синтаксическое деление союзов, „Zeszyty Naukowe UŁ. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, ser. 1, z. 54, s. 125–129.

1969

Союз „как... так и...” в современном русском языке, „Zeszyty Naukowe UŁ. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, ser. 1, z. 64, s. 93–103.

1971

O repartycji sufiksów -ow- i -n- w języku rosyjskim. Derywaty wspólnotematowe, „Zeszyty Naukowe UŁ. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, ser. 1, z. 74, s. 115–122.

1972

„Kupić”, „sprzedać”, „zarobić”, „ukraść” (niektóre słowa z elementem 'mieć'), [w:] A. Wierzbicka (red.), *Semantyka i słownik*, Wrocław, Ossolineum, s. 179–191. [przekład z ros. z E. Janus] I. Mielczuk, *Struktura znaków językowych i zachodzące między nimi relacje formalno-znaczeniowe*, [w:] A. Wierzbicka (red.), *Semantyka i słownik*, Wrocław, Ossolineum, s. 179–191.

1973

Gramatyka opisowa języka rosyjskiego z ćwiczeniami [cz. I – wspólnie z N. Kowalską i L. Krawczyk, cz. II *Składnia* – Z. Zaron], Warszawa, PWN.

1975

Niektóre słowa z elementem 'zacząć / przestać mieć', [w:] E. Janus (red.), *Słownik i semantyka*, Wrocław, Ossolineum, s. 105–111.

1977

[przekład z ros.] B. Uspienski, *Strukturalna wspólnota różnych rodzajów sztuki (na przykładzie malarstwa i literatury)*, [w:] *Semiotyka kultury*, wybór i oprac. M.R. Mayenowa, E. Janus, Warszawa, PIW, s. 181–213.

[przekład z ros.] B. Uspienski, *O systemie przekazu obrazu w rosyjskim malarstwie ikon*, [w:] *Semiotyka kultury*, wybór i oprac. M.R. Mayenowa, E. Janus, Warszawa, PIW, s. 331–344.

1978

Gramatyka opisowa języka rosyjskiego z ćwiczeniami [cz. I – wspólnie z N. Kowalską i L. Krawczyk, cz. II *Składnia* – Z. Zaron], Warszawa, PWN, wyd. II poprawione.

[przekład z ang.] A. Wierzbicka, *Przekładalność a elementarne jednostki semantyczne*, „Przegląd Humanistyczny” nr 2, s. 53–68.

1979

Współnotematowe przymiotniki nominalne z sufiksem -ov- i -n- we współczesnym języku rosyjskim, „Zeszyty Naukowe UŁ. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, ser. 1, z. 51, s. 45–51.

1980

Ze studiów nad semantyką i składnią czasownika. Polskie czasowniki z uzupełnieniem werbalnym oznaczające relację osobową z argumentem zdarzeniowym, Wrocław, Ossolineum.

1981

Relacje czasowe w strukturze predykatowo-argumentowej, [w:] A. Bartoszewicz, J. Wajszczuk (red.), *Budowa, semantyka i łączliwość czasowników w języku polskim i rosyjskim*, Warszawa, WUW, s. 121–126.

[wspólnie z B. Malak] *Wstęp*, [w:] B. Malak, Z. Zaron (red.), *Manipulacja i obrona przed manipulacją*, Warszawa, Wyd. CRZZ [wyd. rozsypane].

[współredakcja z B. Malak] *Manipulacja i obrona przed manipulacją*, Warszawa, Wyd. CRZZ [wyd. rozsypane].

1984

O wdzięczności. Analiza wyrażenia „być wdzięcznym”, „Polonica” VIII, s. 117–121.

[wspólnie z B. Malak] *Wstęp*, [w:] B. Malak, Z. Zaron (red.), *Manipulacja i obrona przed manipulacją*, Warszawa, Wyd. WSKOS.

[współredakcja z B. Malak] *Manipulacja i obrona przed manipulacją*, Warszawa, Wyd. WSKOS.

1985

Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej. Kochaj bliźniego swego, Wrocław, Ossolineum.

1986

Analiza semantyczna wyrazów „przebaczyć”, „pojednać się”, „Prace Filologiczne” XXXIII, s. 181–185.

[wspólnie z B. Malak] *Wstęp*, [w:] B. Malak, Z. Zaron (red.), *Manipulacja i obrona przed manipulacją*, „Zeszyty Edukacji Narodowej”, Paris.

[współredakcja z B. Malak] *Manipulacja i obrona przed manipulacją*, „Zeszyty Edukacji Narodowej”, Paris.

1988

Niektóre problemy z konotacją syntaktyczną, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 113–119.

1989

[wspólnie z B. Malak] *Wstęp*, [w:] B. Malak, Z. Zaron (red.), *Manipulacja i obrona przed manipulacją*, Sussex [przedruk].

[współredakcja z B. Malak] *Manipulacja i obrona przed manipulacją*, Sussex [przedruk].

1991

[wspólnie z J. Chojak] *Ten cały „cały”*, „Poradnik Językowy” z. 5/6, s. 206–211.

[wspólnie z J. Chojak] *Szkic do portretu leksykograficznego wyrażenia „cały”*, [w:] M. Grochowski, D. Weiss (red.), „*Words are physicians for an ailing mind*”. For Andrzej Bogusławski on the occasion of his 60th birthday, München, Verlag Otto Sagner, s. 113–121.

Bibliografia prac Profesora Andrzeja Bogusławskiego, [w:] M. Grochowski, D. Weiss (red.), „*Words are physicians for an ailing mind*”, München, Verlag Otto Sagner.

1992

[wspólnie z J. Chojak] *Refleksja na temat znaczenia wyrażenia „ten cały”*, [w:] G. Falkenberg, N. Fries, J. Puzynina (red.), *Wartościowanie w języku i tekście*, Warszawa, WUW, s. 251–261.

[wspólnie z A. Grochowską] *Polska bibliografia językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego za lata 1988–1990*, „Biuletyn PTJ”, z. XLVIII.

1993

Refleksja na temat wyrażenia „wierzyć”, [w:] J. Bartmiński (red.), *Studia nad nazwami wartości*, Lublin, UMCS, s. 231–239.

[wspólnie z J. Chojak], *Propozycja opisu leksykograficznego wyrażenia „cały”*, [w:] R. Grzegorzczkova, Z. Zaron (red.), *Polono-Slavica Varsoviensia. Studia semantyczne*, Warszawa, WUW, s. 87–100.

[współredakcja z R. Grzegorzczkova] *Polono-Slavica Varsoviensia. Językoznawstwo. Studia semantyczne*, Warszawa, WUW.

1994

Uwagi o miejscu przysłowka w strukturze zdania, „Folia Philologica Macedono-Polonica”, t. 2, L. Spasov, K. Solecka (red.), Skopje, Univerzitet „Šv. Kiril i Metodij”, s. 29–42.

1995

Interpretacja składniowa struktur złożonych, [w:] M. Grochowski (red.), *Wyrażenia funkcyjne w systemie i w tekście*, Toruń, UMK, s. 17–26.

1997

Właściwości semantyczne rzeczowników nazywających przedmioty, [w:] R. Grzegorzycowa, Z. Zaron (red.), *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, Warszawa, WUW, s. 63–71.

[współredakcja z R. Grzegorzycową] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, Warszawa, WUW.

1998

Czy zwierzę to ktoś? Językowe dowody podmiotowości zwierząt, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 507–515.

1999

Tropienie agensa, [w:] J. Adamowski, S. Niebrzegowska (red.), *W zwierciadle języka i kultury*, Lublin, UMCS, s. 269–280.

Zależności różne formy. Problemy dyskusyjne składni: konotacja i akomodacja, *Studia Lingwistyczne*, Katowice, s. 231–244.

[wspólnie z J. Chojak] *Indeks przedmiotowy*, [w:] A. Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*, Warszawa, PWN, s. 583–592.

[wspólnie z J. Chojak] *Indeks nazwisk*, [w:] A. Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*, Warszawa, PWN, s. 576–582.

2000

Zbiór jako kategoria semantyczna. Jej wykładniki w polszczyźnie, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio FF Philologiae, Lublin, s. 311–322.

Właściwości semantyczno-składniowe orzeczeń w polszczyźnie. Preparacje składniowe, cz. I, „Prace Filologiczne” XLIV, s. 681–691.

2001

Właściwości semantyczno-składniowe orzeczeń w polszczyźnie. Preparacje składniowe, cz. II, „Prace Filologiczne” XLV, s. 673–683.

Obraz Boga językiem nakreślony. Orzecznikowe dystynkcje pojęcia Bóg, [w:] „Studia Slavica Oldenburgensia” 9, V.S. Chrakovskij, M. Grochowski, G. Hentschel (red.), *Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages*, Oldenburg, Bibliotheks- und Informationssystem der Universität Oldenburg, s. 449–459.

Jeszcze o kategorii rodzaju. Podstawy charakterystyki gramatycznej, [w:] W. Gruszczyński (red.), *Nie bez znaczenia*. Prace ofiarowane profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15000 dni pracy naukowej, Białystok, s. 329–341.

2002

- Właściwości semantyczno-składniowe orzeczeń w polszczyźnie. Preparacje składniowe*, cz. III, „Prace Filologiczne” XLVI, s. 443–460.
Wypowiedzenie, zdanie, wypowiedź. Regulacje terminologiczne, „Slavistički Studii” 10, Skopje, s. 151–168.

2003

- Funkcjonalna klasyfikacja leksemów polskich (kolejna propozycja)*, [w:] M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban (red.), *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, Toruń, UMK, s. 179–190.
Uwagi o „wierzyć, że...”. Ile jednostek języka i jakie?, [w:] A. Engelking, R. Huszcza (red.), *Pogranicza języków. Pogranicza kultur*. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej, Warszawa, Wydz. Polonistyki UW, s. 56–62.
Oddziaływania składniowe, „Prace Filologiczne”, XLVIII, s. 479–498.
A tu rzeczywistość [liczbami] skrzeczy. Charakterystyka ilościowa wykładników semantycznych klas rodzajowych, [w:] R. Huszcza, J. Linde-Usiekiewicz (red.), *Prace językoznawcze dedykowane Profesor Jadwidze Sambor*, Warszawa, Wydz. Polonistyki UW, s. 212–222.

2004

- Aspekty funkcjonalne polskiej kategorii rodzaju. Charakterystyka fleksyjna*, Warszawa–Puńsk, Auśra.
Łączliwość liczebników zwanych zbiorowymi, [w:] H. Karaś (red.), *Zamknięte w języku*. Studia językoznawcze, Warszawa, Wydz. Polonistyki UW, s. 23–29.
Rzeczowniki dwurodzajowe – jakie i które?, [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, Toruń, UMK, s. 161–170.
The inflectional aspect of the category of gender in Polish, „Studies in Polish Linguistics” 2, R. Laskowski (red.), Kraków, s. 115–126.

2005

- [wspólnie z J. Chojak] *Wyznaczniki tematu wypowiedzi*, „Polonica” XXIV–XXV, s. 21–32.
 [wspólnie z J. Chojak] *Wyznaczniki aktualizacji zdarzenia*, „Polonica” XXIV–XXV, s. 33–44.
Wykładnikami lokalizacji w czasie i przestrzeni – wyrażenia przysłówkowe czy przyimkowe?, [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki*. Studia ze składni i semantyki języka polskiego, Toruń, UMK, s. 45–56.

2006

- Wstyd – ostatnia niecnoty zaporą. O pojęciu wstydu*, [w:] H. Karaś (red.), *Czynić słowami*. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej, Warszawa, Wydz. Polonistyki UW, s. 392–400.
Problemy z definicją synonimiczną (na przykładzie „szacunku 1”), „Prace Filologiczne” LI, s. 509–520.
Był, żył sobie król... O polifunkcyjnym wyrazku „sobie”, [w:] I. Bobrowski, K. Kowalik (red.), *Od fonemu do tekstu*, Kraków, Lexis, s. 409–416.

2007

Rodzaj – „wichrzycielem składni”? „Prace Filologiczne” LIII, s. 764–774.

2008

[wspólnie z J. Chojak] *O kłopotach z przydawką*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 81–93.

w druku

[wspólnie z K. Drózdź-Łuszczuk] *Rozważania o zaufaniu. Komu zaufamy?*, [w:] J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa (red.), *Człowiek – słowo – świat*.

HALINA GRZMIL-TYLUTKI, *GATUNEK W ŚWIETLE FRANCUSKIEJ TEORII DYSKURSU*, Universitas, Kraków 2006, ss. 278.

Badania nad tekstem i dyskursem weszły już na stałe nie tylko do kanonu prac naukowych, ale również do kanonu zajęć dydaktycznych w polskich szkołach wyższych. Polskie badania tekstologiczne, jeszcze dość mocno zakotwiczone w tradycji literaturoznawczej (stylistyka, retoryka), doświadczają w ostatnich latach pewnego otwarcia, zarówno w perspektywie empirycznej, jak i metodologicznej, na teksty nieliterackie, czyli teksty użytkowe. Istotny wkład mają: polonistyczna szkoła lubelska (Bartmiński, Boniecka, Mazur, Niebrzegowska-Bartmińska, Wojtak), śląska (Ostaszewska, Witosz, Kita, Rejter) oraz opolska (Gajda).

Halina Grzmil-Tylutki prezentuje w swojej książce „francuską teorię dyskursu”, zaznaczając już we wstępie, że jej celem jest „ukazanie heurystycznych wartości gatunku w odniesieniu do epistemologii wypowiedzeniowo-dyskursywnej, przybliżenie polskiemu czytelnikowi prężnie rozwijającej się francuskiej myśli w zakresie analizy dyskursu oraz skonfrontowanie jej z osiągnięciami polskiej genologii i z bogatą tradycją” (s. 18). Książka oprócz wstępu, podsumowania, również w języku francuskim, bibliografii i słowniczka podzielona jest na cztery rozdziały, które omówię w dalszej części recenzji.

W rozdziale pierwszym autorka koncentruje się na zdefiniowaniu francuskiej szkoły dyskursu, jej fenomenie i dorobku metodologicznym. Szkołę tę umiejscawia w nurcie humanistycznym formowanym pod koniec lat 60. we Francji, skupiającym się na analizie dyskursu politycznego. W szerszym znaczeniu obejmuje ona „problematykę wypowiedzi, jej podmiotowość pojmowaną w sensie językowo-społecznym, zsemiotyzowanego kontekstu i interdyskursu” (s. 21). Dyskurs w szkole francuskiej stoi w opozycji do wypowiedzi, a wypowiedź jako struktura językowa jest tworem dyskursu, dyskurs jest zatem „specyficznym sposobem pojmowania języka w działaniu” (s. 22). Analiza dyskursu ma zatem za zadanie szukanie „śladów dyskursu w tekście” (s. 24). Według szkoły francuskiej dyskurs funkcjonuje w obiegu wewnętrznym, a wówczas jego podmiotem są JA-w (wypowiadający) i TY-o (odbiorca), oraz w obiegu zewnętrznym, a jego podmiotami są JA-k (komunikujący) i TY-i (interpretujący).

Parametry te podczas komunikowania stosują system filtrów (filtrują wzajemnie swoje i cudze wyobrażenia) i semiotyzują kontekst (instytucjonalizacja relacji podmiotowych: klient – kelner, pacjent – lekarz itd.), a istotnym fenomenem jest tzw. kontrakt, czyli pewien rodzaj presupozycji przynależności partnerów dyskursu do tej samej sfery zachowań społeczno-językowych.

Dlatego też językoznawcy interesują się systematyzacją dyskursów, które są częścią kompetencji językowej członków wybranej grupy językowo-kulturowej. Również i przedstawiciele szkoły francuskiej zwracali uwagę na karkolomność tych przedsięwzięć, wskazując na nieostrość kryteriów typologicznych czy nawet i samych pojęć. W niemieckiej szkole tekstologicznej za pioniera tych poczynań uchodzi Isenberg (1978), który postulował, by każda typologia (oparta na wyabstrahowanych unaukowionych kryteriach) odpowiadała wymogom homogeniczności, monotypii, kategoryczności i kompletności. Podobnie jak w polskiej czy niemieckiej tradycji tekstologicznej, również i francuska szkoła kierowała się przy klasyfikacji dyskursów takimi kryteriami jak struktury formalne, funkcja, sytuacja oraz dziedzina aktywności społecznej (typ dyskursu).

Drugi rozdział poświęcony jest kategorii gatunku. Autorka pisze: „Teoria zwana francuską szkołą analizy dyskursu długo ewoluowała, nim wykształciła w miarę klarowne stanowisko w sprawie relacji pojęć (typu) dyskursu i gatunku” (s. 40). H. Grzmil-Tylutki definiuje relacje pomiędzy dyskursem, gatunkiem a tekstem, zwracając uwagę, iż dyskurs realizowany jest w formie konkretnych tekstów, a ponieważ nie ma tekstów bezgatunkowych, gatunek staje się „narzędziem porozumiewania ludzi w określonych sytuacjach społeczno-kulturowo-historycznych” (s. 40). W dalszej części autorka omawia kryteria opisu, które są nadal w nauce kwestią o tyle otwartą, co i sporną. Słusznie stwierdza – ponieważ zjawisko to nie jest tylko typowe dla francuskiej szkoły dyskursu, ale i mocno obecne w polskiej i niemieckiej tradycji badawczej – że współczesne teorie genologiczne koncentrują się raczej na opisowym podejściu przy próbach klasyfikacji (w sensie prototypu) i w ten sposób oddają dynamikę procesu. Ta postmodernistyczna perspektywa pozwala dość sceptycznie odnosić się do naukowych metod systematyzacji, które w przypadku typologii czy klasyfikacji gatunków nie mają wartości dodanej. W dalszej części autorka przedstawia analizę dyskursu medialnego zaprezentowanego przez Charadudeau (2005) oraz szczegółowo omawia kryteria fortunności według Maingueneau (1991, 1998): rozpoznawalny cel, wiarygodny status partnerów, wiarygodne czas i miejsce, właściwy nośnik materialny oraz właściwa organizacja tekstu. W ciekawy sposób H. Grzmil-Tylutki omawia kompetencje dyskursywne i generyczne (pojęcie to zdaje się jeszcze nie funkcjonować w polskiej przestrzeni naukowej) jako uwarunkowaną kulturowo (a nie uniwersalnie) wielkość kognitywną. Autorka pisze, że kompetencja generyczna zapewnia jednostce bezpieczeństwo na poziomie werbalnym (i nie tylko, ponieważ zachowania nonwerbalne mogą mieć również cechy generyczne).

W rozdziale trzecim H. Grzmil-Tylutki koncentruje się na wkładzie francuskiej teorii analizy dyskursu w typologię gatunków, a prezentację dorobku francuskich naukowców rozpoczyna, posługując się teatralną metaforą Maingueneau (1998), który proponuje analizę tekstu na trzech płaszczyznach: scena globalna (typ dyskursu), scena generyczna (gatunek tekstu) i scenografia (konkretna realizacja tekstu). Autorka zaznacza, że pierwsze dwa wymiary stanowią tzw. ramę sceniczną tekstu i szczegółowo je omawia. W kolejnych podrozdziałach H. Grzmil-Tylutki w obrazowy sposób przedstawia ciekawe zjawisko w lingwistyce tekstu, jakim jest problem przejścia scenografii od innych gatunków tekstu przy zachowaniu ram scenicznych, by dalej omówić fenomen ewolucji gatunków. Autorka pisze, że „gatunki stanowią systemy

otwarte i z tego wynika ich podatność na zmiany ewolucyjne” (s. 95f.), czego rezultatem mogą być gatunki-hybrydy, łączące cechy wielu pierwotnych gatunków. Opisując warstwę językową dyskursu, H. Grzmil-Tylutki podkreśla, iż istniejące trzy sceny tworzą jedność, a ich istnienie jest silnie ze sobą powiązane. Jest to o tyle istotna teza, iż pozwala stwierdzić, że „scenografie noszą zatem ślady i typu, i gatunku” (s. 115). Scenografię badać można w płaszczyźnie makro (sekwencje tekstowe, funkcja itd.) i mikro (elementy językowe jako wyznaczniki gatunków: przyimki, rzeczowniki itd.). Jako generator sensu autorka widzi właśnie gatunek. Stanowi on zatem kategorię aktualizującą sens scenografii, chociaż francuska szkoła analizy dyskursu nie uwzględnia szczególnie aspektów semantycznych, a raczej koncentruje się na jego heurystycznym wymiarze. Fakt ten nie jest jednak sprzyjający w kontekście prób systematyzujących gatunki, czyli klasyfikacji (podział według specyficznych cech wyabstrahowanych z ogółu obiektów) oraz typologizacji (systematyzacja opierająca się na zespołach cech prototypowych). Obie zaprezentowane formy systematyzacji wydają się – szczególnie z perspektywy niemieckiej lingwistyki tekstu – mało przydatne, ponieważ albo nie mają charakteru naukowego, albo nie odzwierciedlają rzeczywistości dyskursywnej w całości. O wiele bardziej celowa wydaje się systematyzacja gatunków tekstu w obszarze jego występowania, o czym autorka również w książce wspomina. H. Grzmil-Tylutki prezentuje propozycję typologii gatunków na rutynowe, auktorialne i konwersacyjne, posługując się kryterium *continuum*, którego granice wyznaczone są z jednej strony przez rygorystyczność, a z drugiej strony przez luźność sceny. Autorka zauważa, że podział ten nie jest wolny od krytyki i przedstawia nową propozycję Maingueneau (2002), klasyfikującą gatunki na konwersacyjne i ustanowione, przy czym wyróżnia spośród gatunków ustanowionych cztery typy.

W ostatnim, czwartym rozdziale H. Grzmil-Tylutki omawia liczne gatunki, które mają swe pochodzenie w różnych typach dyskursu: wykład uniwersytecki – dyskurs akademicki, podręcznik – dyskurs edukacyjny, ulotka – dyskurs ekologiczny, artykuł wstępny – dyskurs dziennikarski. Przy opisywaniu poszczególnych gatunków tekstu autorka posługuje się typologią Adama (1997) wyróżniającą prototypy superstruktur: eksplikacyjną, argumentacyjną, naracyjną oraz analizuje typowe cechy językowo-kulturowe.

W podsumowaniu H. Grzmil-Tylutki zaznacza, iż gatunek nie zna jednej definicji, co powoduje jego wieloznaczność, i choć genologia jest prężnie działającą dziedziną lingwistyki i rysują się przed nią szerokie perspektywy, to autorka nie poświęca temu dużo miejsca.

Monografia H. Grzmil-Tylutki jest cennym wkładem w zrozumienie kompleksowych i wielowarstwowych problemów genologii lingwistycznej, m.in. cennym dlatego, iż prezentuje dorobek zagranicznej, francuskiej szkoły analizy dyskursu, który, jak się okazuje z lektury, stoi przed podobnymi problemami jak polska czy niemiecka genologia: nieostrość kategorii gatunku tekstu, problem całościowych typologizacji czy też systemowego podejścia przy opisie i analizie poszczególnych gatunków tekstu.

Praca H. Grzmil-Tylutki napisana jest bardzo ciekawym językiem, językiem przystępnym, z subtelnie wyważonymi elementami deskryptywnymi i argumentatywnymi, co pozwala polecić tę pozycję również studentom zajmującym się kwestiami tekstu i dyskursu. Bogate przykłady pomagają zrozumieć

zjawiska np. ewolucji gatunków czy też swoistość językową i kulturową wybranych gatunków.

Ważny w omawianej publikacji jest fakt, iż autorka buduje pomost pomiędzy dorobkiem metodologiczno-teoretycznym francuskiej szkoły analizy dyskursu a dorobkiem polskiej genologii, choć niekiedy można by pokusić się o krytyczniejsze spojrzenie na przytaczane teorie. Nie można czynić autorce jednak z tego powodu żadnego zarzutu, ponieważ nie to było celem jej pracy. Uważam jednak, iż bardzo cenne dla zdobycia potrzebnego dystansu do własnego warsztatu są właśnie prace – jak pisze Z. Bilut-Homplewicz (2008) – o charakterze interlingwistycznej konfrontacji, czyli takie, które porównują stan badań tej samej dziedziny dwóch różnych przestrzeni naukowych. Tego dowiodła również i ta praca, którą polecam czytelnikom chcącym rozszerzyć swą wiedzę na temat tekstu i dyskursu.

Literatura cytowana

- J.-M. Adam, 1997, *Les textes: types et prototypes*, Paris.
- Z. Bilut-Homplewicz, 2008, *Prinzip Kontrastivität. Einige Anmerkungen zum interlingualen, intertextuellen und interlinguistischen Vergleich*, [w:] *Vom Wort zum Text. Studien zur deutschen Sprache und Kultur. Festschrift für Professor Józef Wiktorowicz zum 65. Geburtstag*, red. W. Czachur i M. Czyżewska, Warszawa, s. 483–492.
- P. Charadudeau, 2005, *Les médias et l'information*, Bruxelles.
- H. Isenberg, 1978, *Probleme der Texttypologie. Variationen und Determination von Texttypen*, „Wissenschaftliche Zeitschriften der Karl-Marks-Universität Leipzig” 27/5, s. 565–579.
- D. Maingueneau, 1991, *L'Analyse du Discours. Introduction aux lectures de l'archive*, Paris.
- D. Maingueneau, 1998, *Analyser les textes de communication*, Paris.
- D. Maingueneau, 2002, *Analysis of an Academic Genre*, „Discourse Studies”, 4(3).

Waldemar Czachur
(Uniwersytet Warszawski)

POJĘCIE – SŁOWO – TEKST, pod red. Renaty Grzegorzycowej i Krystyny Waszakowej, Wyd. UW, Warszawa 2008, ss. 289.

Prezentowana książka stanowi piąty tom z serii prac zbiorowych wydawanych pod kierunkiem R. Grzegorzycowej. Cztery wcześniejsze zbiory to *Studia semantyczne* (1993), *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi* (1997) oraz dwie publikacje pod wspólnym tytułem *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne*, z których pierwsza ukazała się w 2000, a druga w 2003 roku. We wszystkich tych tomach zaprezentowano wyniki badań z zakresu semantyki prowadzonych w Instytucie

Języka Polskiego UW we współpracy z innymi ośrodkami naukowymi, również zagranicznymi, w tym przede wszystkim z Katedrą Bohemistyki Uniwersytetu Karola w Pradze.

Pojęcie – słowo – tekst to zbiór prac autorstwa językoznawców warszawskich, praskich i lubelskich. Większość zamieszczonych tu tekstów została przedstawiona podczas XX polsko-czeskiej konferencji, zorganizowanej wspólnie przez Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Karola w czerwcu 2006 roku. Teksty podzielono na dwie części. Trzon pierwszej części stanowią prace poruszające problematykę kognitywną, w drugiej natomiast znalazły się analizy konkretnych wyrażen językowych przeprowadzane w ramach semantyki strukturalnej oraz prace dotyczące zagadnień teoretycznych.

Większość artykułów nawiązujących do językoznawstwa kognitywnego poświęcona została problemowi językowego obrazu wybranych pojęć w poszczególnych językach: przede wszystkim w polszczyźnie i języku czeskim. Autorzy przeanalizowali takie pojęcia, jak <tolerancja> (M. Pietrucha), <uśmiech> (K. Waszakowa, M. Balcerzak), <wina> (M. Falkowska), <dobra opinia> i <oszczerstwo> (I. Vaňková), <nauczyciel> i <uczeń> (J. Šlédrová), <ruch człowieka> (L. Saicová-Římalová). Ciekawe wnioski wypływają z prac, w których przyjęto perspektywę porównawczą. Anna Krzyżanowska zbadła sposób ujmowania smutku w języku polskim i francuskim. Z analizy wynika, że istnieją różnice w postrzeganiu tego uczucia przez użytkowników obu języków. W języku francuskim przeżywający jest przedstawiany jako ktoś, kto przyjmuje bierną postawę wobec smutku, w polskim natomiast podmiot przejawia większą aktywność. Zdaniem autorki różnica ta może wynikać z odmiennego sposobu wartościowania smutku w obu kulturach. Z kolei Agnieszka Mikołajczuk opisała metaforyczne konceptualizacje radości i szczęścia w języku polskim, angielskim i niemieckim. Na podstawie wyników analizy materiału korpusowego badaczka stwierdziła, że Polak, Niemiec i Anglik, mówiąc odpowiednio o *szczęściu*, *Glück* i *happiness*, mają na myśli odmiennie stany psychiczne. Jedną z różnic polega na tym, że rzeczownik *szczęście* w polszczyźnie, w odróżnieniu od niemieckiego i angielskiego ekwiwalentu, oznacza stan niepoddający się kontroli umysłu. Świadczy o tym rzadkość występowania w materiale polskojęzycznym metafor opartych na motywie szukania czy chwytania szczęścia.

Metafory stanowiły przedmiot badań znacznej części artykułów zamieszczonych w pierwszej części tomu. Autorzy opisujący mechanizm metafory w konceptualizacji wybranych pojęć odwoływali się przede wszystkim do teorii Lakoffa i Johnsona. Renata Bronikowska poddała analizie sposób wykorzystania przymiotników *szttywny*, *giętki* i *elastyczny* w wybranych metaforach pojęciowych. Na podstawie analizy ustaliła cechy konotacyjne badanych przymiotników. Artykuł Magdaleny Zawisławskiej dotyczy metafor odnoszących się do pojęcia <mózgu> stosowanych w tekstach naukowych. Autorka pokazała, jak sposób ujmowania mózgu zmienia się w zależności od rozwoju nauki (tradycyjnie mózg przedstawiany był jako struktura uporządkowana, obecnie coraz częściej stosuje się metaforę naczynia, wskazującą na chaotyczność, brak uporządkowania) oraz jak wykorzystuje się metafory w języku nauki. Lucie Šúchová opisała metafory w czeskim języku migowym. Autorka przedstawiła zasady funkcjonowania metafor w językach migowych oraz pokazała, że metafory występujące w systemie pojęciowym słyszących można odnaleźć również w komunikacji niesłyszących.

Jeden z artykułów poświęcony został metonimii. Maria Głabska zbadala wykorzystanie tego narzędzia do opisu miłości w tekstach Jeremiego Przybory. Analiza wykazała, że w utworach tych wyzyskano schematy metonimiczne obecne w języku ogólnym. Zdaniem autorki językowy obraz świata można badać również na podstawie tekstów artystycznych.

Drugą część tomu otwiera pięć prac poświęconych analizie semantycznej wybranych słów i wyrażeń. Artykuł Renaty Grzegorzycy dotyczy polskich wyrażeń odnoszących się do zjawiska pamięci. Badaczka przedstawiła podział czasowników opisujących pamiętanie oraz szczegółowo opisała znaczenie leksemów *pamiętać*, *przypomnieć sobie* oraz *przypomnieć komuś coś / o czymś*. Jolanta Chojak w pracy poświęconej znaczeniu czasownika *brzmieć* wyróżniła dwie jednostki leksykalne tworzone przez badany leksem. Jedna z nich odnosi się do sytuacji, w których nadawca interpretuje to, co brzmi, druga natomiast do sytuacji, w których orzekający o brzmieniu nie musi rozumieć tego, co słyszy – wystarczy mu sama zdolność słyszenia. Przedmiotem pracy Marty Gugały jest czasownik (*nie*) *chcieć* w połączeniach z subjektem nieosobowym. Autorka wykazała, że w zdaniach zawierających takie wyrażenia tylko pozornie nie zostaje wyrażona wola człowieka. Joanna Zaucha zajęła się problemem doboru składnika rzeczownikowego w porównaniach standardowych, czyli w konstrukcjach typu *chytry jak lis*, *dumny jak paw*. Na podstawie analizy badaczka odrzuciła dotychczas prezentowane stanowiska w tej kwestii i postawiła tezę, że ograniczenia w doborze rzeczownika zależą od wzajemnego stosunku członów porównania. Magdalena Danielewiczowa w artykule poświęconym wyrażeniom *ten cały ktoś / to całe coś* oraz *całe to coś* przedstawiła różnice znaczeniowe zachodzące pomiędzy badanymi jednostkami. Wyrażenie *całe to coś* odnosi się wyłącznie do przedmiotów i zjawisk o złożonej naturze; jednocześnie nie może się ono odnosić do człowieka. Fakt ten zdaniem badaczki stanowi odzwierciedlenie dualności świata, w którym istnieje wyraźny podział na sferę materialną i duchową. Pierwszą tworzą podzielne, złożone zjawiska i przedmioty określane za pomocą zaimka *coś*, drugą niepodzielne podmioty, do których odnosi się zaimek *ktoś*. Praca M. Danielewiczowej nie jest pozbawiona rozważań natury teoretycznej. Autorka zaprezentowaną przez siebie metodę dochodzenia do wiedzy o świecie poprzez skupienie się na językowym szczególnie uznaje za jedyną skuteczną metodę w badaniach semantyczno-filozoficznych.

W pełni teoretyczny charakter mają trzy prace zamykające tom. W pierwszej z nich Jadwiga Linde-Usiekniewicz zbadala własności analitycznych konstrukcji leksykalnych w odniesieniu do struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia: wykazała, że użycie analityzmu pozwala nadawcy zakwalifikować jako temat lub remat tylko część zastosowanej konstrukcji. Artykuł Izabeli Duraj-Nowosielskiej dotyczy interpretacji kauzatywności. Autorka udowodniła, że rozpowszechniona wśród zajmujących się tą problematyką językoznawców interpretacja predykatu *coś powoduje coś* nie obowiązuje dla zdań kauzalnych języka polskiego. Jednocześnie podała w wątpliwość zasadność definiowania predykatu *powodować* za pomocą predykatów bardziej złożonych semantycznie. Ostatnia z zamieszczonych w tomie prac – autorstwa Moniki Czekańskiej – jest głosem w dyskusji wokół kontrowersyjnego pojęcia <perlokucji>. Badaczka reprezentuje stanowisko, zgodnie z którym opis perlokucji stanowi problem lingwistyczny.

Artykuły zebrane w prezentowanym tomie świadczą o tym, że badania prowadzone przez warszawskich semantyków (oraz współpracujących z nimi naukowców z innych ośrodków) dotyczą rozmaitych zagadnień, które podejmowane są z zastosowaniem różnych metodologii. Jednakże znaczną część zebranych prac, bez względu na przynależność do określonego nurtu, łączy to, że analiza semantyczna jest w nich traktowana jako metoda pozyskiwania informacji o świecie.

Anna Grzeszak
(Warszawa)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru, wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2009:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oплата za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise

ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl

SPIS TREŚCI ZA ROK 2009

	zeszyt
Fotografia Prof. Ireny Bajerowej z dedykacją	3
JUBILEUSZE I BIOGRAMY	
<i>Danuta Ostaszewska</i> : Profesor doktor habilitowana Irena Bajerowa – sylwetka uczzonej	3
<i>Janusz Siatkowski</i> : Włodzimierz Pianka – na jubileusz	9
<i>Aldona Skudrzyk</i> : Profesor Irena Bajerowa Doktorem Honoris Causa Uniwersytetu Śląskiego	3
ARTYKUŁY I ROZPRAWY	
<i>Anna Berlińska</i> : Trudny język polski?	3
<i>Andrzej Bogusławski</i> : Polski rozkaznik w ujęciu operacyjnym	1
<i>Agnieszka Borowiec</i> : Tkanka mowy – lingwistyczne i motoryczne procesy tworzenia wypowiedzi	8
<i>Iwona Burkacka</i> : Znajomość wybranych terminów gramatycznych i zakres podstawowych umiejętności studentów rozpoczynających studia na kierunku filologia polska	4
<i>Jolanta Chojak</i> : Przypomnienie o przypominaniu	1
<i>Patrycja Cieśla</i> : Nazewnictwo dotyczące broni i uzbrojenia używane do XV wieku (na podstawie <i>Słownika staropolskiego</i>)	4
<i>Stanisław Cygan</i> : Funkcje słownictwa roślinnego w utworach Stefana Żeromskiego	7
<i>Stanisław Cygan</i> : Mniej znane „dawne” quasi-kwestionariusze do badań dialektów polskich	9
<i>Magdalena Danielewiczowa</i> : Jak używamy słowa <i>spokojnie</i> ?	1
<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa</i> : Biblijne skrzydlate słowa w wersji ekumenicznej i najnowszych katolickich przekładach Pisma Świętego	5
<i>Katarzyna Dłużniewska-Łoś</i> : Hiszpańskojęzyczni tłumacze wobec zabiegu udosłownienia metafory leksykalnej w <i>Skleпах cynamonowych</i> Brunona Schulza	5
<i>Adam Dobaczewski</i> : Operacje iterujące w języku polskim (wprowadzenie do opisu)	9
<i>Katarzyna Dróżdż-Luszczak</i> : Czy <i>postawa obojętna</i> to wewnętrzna sprzeczność? Refleksje semantyczne o leksemie <i>postawa</i>	1
<i>Stanisław Dubisz</i> : Dzieje języka polskiego jako problem badawczy w pracy historyka języka	3
<i>Stanisław Dubisz</i> : Tradycja polskiej translatoryki	5
<i>Stanisław Dubisz, Zofia Zaron, Jolanta Chojak, Katarzyna Dróżdż-Luszczak, Piotr Sobotka, Celina Heliasz, Magdalena Horodeńska-Ostaszewska, Marzena Stępień</i> : O pracy nad projektem <i>Synchroniczno-diachroniczne badania nad współczesnymi nazwami osobowymi</i>	9
<i>Anna Dunin-Dudkowska</i> : Struktura i stylistyka aktu notarialnego	10
<i>Sławomir Gala</i> : Nazwiska polskie na <i>-isz/ysz</i>	6
<i>Alicja Gałczyńska</i> : Kategoria osoby i kategoria liczby w tekstach kierowanych do małych dzieci	2
<i>Kamila Gądek</i> : Cudzysłów jako wyraz niepewności i dystansu w tekstach dotyczących gier komputerowych	2

<i>Kamila Gądek</i> : Metody opisu interakcji: gracz – postać – elementy świata gry w języku graczy komputerowych	4
<i>Maciej Grochowski</i> : O cechach składniowych i łączliwości jednostek <i>istny, iście</i>	1
<i>Antonina Grybosiowa</i> : Współczesne tendencje ograniczania wariantowości składniowo-semantycznej	9
<i>Agnieszka Jawór</i> : Paleosemantyzmy w związkach frazeologicznych	4
<i>Izabela Kępka</i> : Aksjologiczny wymiar <i>walki zbrojnej</i> w języku ks. Hieronima Kajsiewicza (1812–1873)	9
<i>Aleksander Kiklewicz</i> : Bez metafory. Metafora w świetle semantyki intensjonalnej	4
<i>Aleksander Kiklewicz</i> : Funkcjonalno-komunikacyjne aspekty teorii metafory	3
<i>Andrzej Kominek</i> : Co myślimy, mówiąc o wyborze „mniejszego zła”?	2
<i>Monika Kresa</i> : Teologia i literatura – analiza porównawcza pięciu współczesnych przekładów <i>Psalmu 23</i>	7
<i>Renata Kucharzyk</i> : Co ma wspólnego <i>harpagan</i> z Harpagonem?	9
<i>Marlena Kurowska</i> : Umiejętność tworzenia opisu i opowiadania przez dzieci z dysfunkcjami ośrodkowego układu nerwowego	8
<i>Liliana Madelska</i> : Język polski na tle języków świata a nauczanie wymowy w glottodydaktyce	6
<i>Magdalena Majdak</i> : Opisywanie głosu w <i>Gadkach</i> Andrzeja Glabera	6
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Znaczenie różnic leksykalnych w przekładach <i>Apokalipsy</i> św. Jana dla prac leksykograficznych	6
<i>Agnieszka Mikołajczuk</i> : Pragmatyczno-stylistyczne perspektywy analizy reportażu	10
<i>Grzegorz Ożdżyński</i> : Leksykalne wykładniki koncentracji uwagi w dyskursie szkolnym	6
<i>Anna Pajdzińska</i> : Nie nastanie świat świetny, świetlisty i świeży?	1
<i>Katarzyna Pardej</i> : Wpływ dyskursu na konstruowanie opowiadań przez dzieci w wieku od dwóch do dziesięciu lat	8
<i>Walery Pisarek</i> : Czy się zmienia język w prasie?	10
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Nauczanie gramatyki w szkole według Jana Tokarskiego	4
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Rola badań nad dysfunkcjami mowy we współczesnej lingwistyce	8
<i>Teodozja Rittel</i> : Argumentacja metaforyczna (imaginacyjna) w wypowiedziach uczniów na temat Biblii	8
<i>Marek Ruszkowski</i> : Wariantywność czasowników a norma słownikowa	3
<i>Agata Rytel</i> : O podmiotowo-przedmiotowym charakterze językowego obrazu świata w wierszach dzieci	8
<i>Elżbieta Sękowska</i> : Badania nad językiem i stylem pisarzy Oświecenia – główne kierunki w ostatnim dwudziestolecu XX wieku	7
<i>Elżbieta Sękowska</i> : Co mówią o języku ojczystym i tożsamości narodowej prace polonistów wileńskich	2
<i>Marta Sierocka-Rogala</i> : Metody behawioralne w nauczaniu mowy	8
<i>Natalia Siudzińska</i> : Usprawnianie mowy dziecka z rozszczepem wargi i podniebienia (studium przypadku)	8
<i>Marzena Stepień</i> : Ile jednostek języka kryje się za kształtem <i>stwierdzać/stwierdzić</i> ?	1
<i>Justyna Suracka</i> : Konsekwencje semantyczne różnego tłumaczenia rosyjskiego leksemu <i>страна</i> w XIX-wiecznym przekładzie <i>Miasta bez nazwy</i> księcia Włodzimierza Odojewskiego	5
<i>Marcin Szymański</i> : Czy badanie słownictwa dzieł literackich może dawać istotne wskazówki do ich interpretacji? (na przykładzie <i>Ziemi obiecanej</i> Władysława Reymonta)	7
<i>Natalia Urbańczyk-Adach</i> : Zakres użycia przyimka <i>dla</i> we współczesnej polszczyźnie ...	9
<i>Justyna Walczak</i> : Tendencje rozwojowe współczesnego przekładoznawstwa	5
<i>Izabela Winiarska-Górska</i> : Szesnastowiecznych tłumaczy Biblii dialog z tradycją	5

Bożena Witosz: Metatekst jako wyznacznik stylu i stylistyczna strategia (Interpretacja metawypowiedzi w opowiadaniu <i>Kowal Kruk</i> Andrzeja Stasiuka)	7
Maria Wojtak: Poetycko i reportażowo – uwagi o stylu <i>Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu</i> Juliusza Słowackiego.....	7
Jolanta Wróblewska: Konceptualizacja przestrzeni w wypowiedziach dziecka przedszkolnego na przykładzie schematu <i>blisko – daleko</i>	4
Marcin Zabawa: <i>Begergate, Konkubina gate, Pierścień-gate</i> : o poważnym i mniej poważnym użyciu cząstki <i>-gate</i> w polskim Internecie	10
Katarzyna Zawilska: O języku gazet rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku	10
Piotr Zbróg: Staropolskie i współczesne grupy apozycyjne typu <i>miasto Warszawa</i>	2

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Agata Hącia: I. <i>Bolognese</i> ; II. <i>Przyczynić się, przez</i>	7
Agata Hącia: <i>UNIQA</i>	10
Barbara Pędzich: I. Jaki rodzaj ma <i>CO₂</i> ?; II. Czy <i>paralotnia</i> jest <i>niby-lotnią</i> ?.....	7
Ewa Rudnicka: Konkurencja generacji i pokoleń	9
Ewa Rudnicka: Konsultacje w sprawie konsultantów	10
Ewa Rudnicka: I. Nieco zawiła historia nazw historycznych II. Nieokreśloności bez liku	6
Ewa Rudnicka: Pozytywnie o negacji.....	8

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Stanisław Drewniak: <i>Habent sua fata libelli</i> . O Władysławie Brzezińskim i jego pracach	10
Barbara Falińska: Odpowiedź na artykuł J. Siatkowskiego: <i>Stosunek pracy zespołowej do indywidualnej w „Atlasie ogólnosłowiańskim”</i> (w związku z publikacją B. Falińskiej, <i>Leksyka dotycząca hodowli na mapach „Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego”, I. Substantiva, II. Verba i adiectiva</i> , Białystok 2001)	2
Hanna Jadacka: Dlaczego uzus przedszkolaków nie może mieć wpływu na normę językową.....	4
Malwina Łozińska, Urszula Zdunek: Sprawozdanie z językoznawczej części interdyscyplinarnej konferencji naukowej <i>Tekst [w] sieci</i>	2
Magdalena Majdak: Językoznawca w e-bibliotece. Wybrane publikacje leksykograficzne w zbiorach internetowych	10
Witold Mańczak: Etymologia słowa <i>baczyć</i>	10
Witold Mańczak: Etymologia słowa <i>wiata</i>	4
Magdalena Mitrewa: Językowy obraz świata w glottodydaktyce (na przykładzie podręcznika języka i kultury polskiej dla cudzoziemców) – uwagi odautorskie.....	3
Józef Porayski-Pomsta: Sprawozdanie z prac Towarzystwa Kultury Języka za rok 2008	5
Janusz Siatkowski: Stosunek pracy zespołowej do indywidualnej w <i>Atlasie ogólnosłowiańskim</i> (w związku z publikacją B. Falińskiej, <i>Leksyka dotycząca hodowli na mapach „Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego”, I. Substantiva, II. Verba i adiectiva</i> , Białystok 2001).....	2

RECENZJE

Ewa Badyda: Aneta Lewińska, <i>Słownictwo z zakresu dawnej kultury materialnej w „Inwentarzu Ekonomii Malborskiej” z 1745 roku</i> , Gdańsk 2005	4
--	---

<i>Anna Berlińska: Translating Lives. Living with Two Languages and Two Cultures</i> , ed. by Mary Besemeres & Anna Wierzbicka, Queensland 2007	6
<i>Waldemar Czachur: Halina Grzmil-Tylutki, Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu</i> , Kraków 2006	1
<i>Anna Grzeszak: Język w mediach elektronicznych</i> , red. Jerzy Podracki i Ewa Wolańska, Warszawa 2008.....	5
<i>Anna Grzeszak: Pojęcie – słowo – tekst</i> , pod. red. Renaty Grzegorzycowej i Krystyny Waszakowej, Warszawa 2008.....	1
<i>Dominika Janus: Kontakty językowe i kulturowe w Europie / Sprach- und Kulturkontakte in Europa</i> , red./Hrsg. Andrzej Kątny, Gdańsk 2008	3
<i>Irena Kamińska-Szmaj: Marcin Miodek, Niemcy. Publicystyczny obraz w „Pionierze” / „Słowie Polskim” 1945–1989</i> , Wrocław 2008.....	2
<i>Monika Kresa: Kwiryna Handke, Socjologia języka</i> , Warszawa 2008	6
<i>Ewelina Kwapien: Magdalena Pastuchowa, Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny</i> , Katowice 2008.....	2
<i>Małgorzata B. Majewska: Stanisław Dubisz, Język – historia – kultura (wykłady, studia, szkice)</i> , Warszawa 2007	8
<i>Krystyna Maksymowicz: Iryda Grek-Pabisowa, Małgorzata Ostrówka, Beata Biesiadowska-Magdziarz, Język polski na Białorusi radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna mówiona; Język polski na Białorusi radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana</i> , Warszawa 2008.....	9
<i>Witold Mańczak: Krystyna Długosz-Kurczabowa, Wielki słownik etymologiczno-histeryczny języka polskiego</i> , Warszawa 2008	9
<i>Szymon Pawlas: Agnieszka Jawór, Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii</i> , Katowice 2008.....	3
<i>Izabela Stapor: Mirosława Siuciak, Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebника w języku polskim</i> , Katowice 2008.....	5
<i>Marzena Stępień: Podmiot w języku i kulturze</i> , red. Jerzy Bartmiński i Anna Pajdzińska, Lublin 2008.....	2
<i>Justyna Walczak: Aleksander Kiklewicz, Aspekty teorii względności lingwistycznej</i> , Olsztyn 2007	8
<i>Joanna Wierchowaska: Magdalena Kuran, Retoryka jako narzędzie perswazji w postylografii polskiej XVI wieku (na przykładzie „Postylli katolickiej” Jakuba Wujka)</i> , Łódź 2007.....	6

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.: Język obcy</i>	5
<i>S.D.: Język w sieci</i>	4
<i>S.D.: Kultura narodowa – dziedzictwo narodowe</i>	6
<i>S.D.: Narodowe Święto Niepodległości</i>	9
<i>S.D.: O języku publicznym</i>	3
<i>S.D.: O luty, lutości i lutej polityce językowej</i>	2
<i>S.D.: Podkarpacie – Podkarpackie</i>	8
<i>S.D.: Rok polski...</i>	10
<i>S.D.: Wakacje</i>	7

BIBLIOGRAFIA

<i>Bibliografia opublikowanych prac naukowych Profesor Zofii Zaron</i>	1
<i>Jadwiga Latusek: Przegląd polskich prac i czasopism językoznawczych ogłoszonych drukiem w 2008 roku</i>	10